

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 15 (1666)

Rok XXXIII



Starosta Grzegorz Swoboda i wicestarościna Ewa Lewandowska

STRONA 28

WOJCIECHOWICZ POKONAŁ PRAWICĘ. Na placu boju ostał się Polowy



Jacek WOJCIECHOWICZ 7119 GŁOSÓW
Dariusz POŁOWY 4998 GŁOSÓW
Michał FITA 3242 GŁOSÓW
Artur KOWALSKI 836 GŁOSÓW

Wybory prezydenckie w Raciborzu rozstrzygną się w drugiej turze, którą zaplanowano 21 kwietnia. W pierwszej rundzie głosowania najlepszy wynik uzyskał Jacek Wojciechowicz popierany przez Razem dla Raciborza i Koalicję 15 października. Wygrał w 21 z 29 obwodów głosowania. W większości przypadków jego przewaga była bezdyskusyjna. Czy skłócona raciborska prawica jest w stanie stawić czoła byłemu wiceprezydentowi Warszawy? Zwłaszcza, że w radzie miasta czeka na niego poparcie większości, bo wygranymi są radni Mirosława Lenka i Alana Wolnego.

Ponadto: Kto został radnym w Raciborzu i Powiecie Raciborskim? STRONA 2
Jakie rozstrzygnięcia zapadły w gminach? STRONY 4 i 5

Rolnicy odwiedzili postów. Ich protest trwa

STRONA 26



WYWIAD NOWIN: Anna Iskała żegna urząd gminy



STRONA 24

ALKOHOLIZM TRAWI CAŁĄ RODZINĘ Wywiad z psycholożką Katarzyną Orlińską



STRONA 19

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

Kładka nad Odrą. Powstanie za 3 lata?

STRONA 14

W radzie Raciborza wygrywają i mają większość Razem dla Raciborza oraz Koalicja 15 października

Startujący wspólnym frontem, z jedną konwencją i tym samym kandydatem na prezydenta Raciborza – Jackiem Wojciechowiczem – Razem dla Raciborza i Koalicja 15 października (PO, Polska 2050, PSL, Lewica) mają łącznie 12 mandatów w nowej radzie.

Rajcy wspierający Dariusza Polowego uzyskali 5 mandatów.

Komitet Michała Fity ma 3 mandaty, do rady wejdzie też przedstawiciel Oblicz.

837 głosów Michała Kuligi to znakomity wynik dla kandydata, który starał się o mandat radnego, nie startując w wyborach prezydenckich. W radzie miasta jest też Justyna Święty-Ersetic mistrzyni olimpijska.



■ Alan Wolny i Ludmiła Nowacka będą radnymi Raciborza w kadencji 2024-2029

- KWW RAZEM DLA RACIBORZA-5 211 głosów, tj. 32,78% głosów – 8 mandatów
 - KWW DARIUSZ POLOWY – SILNY RACIBÓRZ-3 879 -24,40% – 5 mandatów
 - KWW KOALICJA 15 PAŹDZIERNIKA-3 287, 20,68% – 4 mandaty
 - KWW MICHAŁA FITY DLA RACIBORZA 2 419, 15,22% – 3 mandaty
 - KWW OBLICZA – ZJEDNOCZENI DLA RACIBORZA 1 101, 6,93% – 1 mandat
- Razem głosujących 15 897**

Oto nowi radni Raciborza

Razem dla Raciborza

- Paweł Rycka, Justyna Święty-Ersetic, Mirosław Lenk, Henryk Mainusz,

Piotr Żurawik, Marcin Fica, Justyna Henek-Wypior, Michał Kuliga, **Koalicja 15 października**

- Ludmiła Nowacka, Julia

Parzonka, Alan Wolny, Adam Witecki **KWW Michała Fity Dla Raciborza**

- Justyna Poznakowska, Marian Czerner, Michał

Fita, **KWW Silny Racibórz**

- Dariusz Polowy, Dawid Waławczyk, Dominik Konieczny, Magdalena Kusy, Dariusz

Polowy, Katarzyna Dutkiewicz. **Oblicza-Zjednoczeni dla Raciborza**

- Roman Wałach

(red)

Wybory do Rady Powiatu Raciborskiego. Koalicja Razem-PO utrzyma władzę. Stracił PiS. Michał Woś ma trójkę rajców

– Mamy to! – cieszy się wicestarostą Ewa Lewandowska, bo Platforma Obywatelska ma jeden mandat więcej niż w obecnej kadencji. Do samorządu powiatowego wraca Marek Bugdol, w przeszłości starosta raciborski. Mandat zdobyła wójt Nędzy Anna Iskała. Nową radną prawicy będzie Magdalena Lenort. **Oto radni powiatowi nowej kadencji**

Razem dla Ziemi Raciborskiej

- Marek Bugdol, Ryszard Wolny, Marek Kurpis,

Tomasz Cofała, Anna Iskała, Adrian Plura, Ewa Widera, Eugeniusz Kura i Grzegorz Swoboda. **Platforma Obywatelska**

- Ewa Lewandowska, Piotr Olender, Artur Wierzbicki, Rita Serafin i Małgorzata Paletta.

Prawo i Sprawiedliwość

- Małgorzata Lenort, Tomasz Kusy, Łukasz Mura, Sebastian Mikołajczyk,

KWW Niezależni dla Ziemi Raciborskiej Michał Woś

- Paweł Klima, Szymon Bolik i prawdopodobnie Krzysztof Bajerski. (red)



■ Razem dla Ziemi Raciborskiej i Platforma Obywatelska wygrały wybory do Rady Powiatu Raciborskiego

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Nieoczekiwana zamiana miejsc

Zwycięstwo Jacka Wojciechowicza w pierwszej turze wyborów prezydenckich w Raciborzu musi robić wrażenie nawet na największych sceptykach jego powrotu do magistratu. Można gdybać co stoi za jego sukcesem. Czy zawdzięcza go efektowi niedawnych wyborów parlamentarnych? A może sprawnie i intensywnie prowadzonej kampanii? Nie można lekceważyć szerokiego frontu poparcia jego kandydatury. Spotkałem się z wieloma opiniami, wedle których, w poprzednich wyborach Mirosław Lenk pokonałby Dariusza Polowego, gdyby wraz z nim nie konkurowali Ludmiła Nowacka i Robert Myśliwy, tak jak Lenk widzący się w roli głowy miasta. Teraz startowali wspólnie z Wojciechowiczem. Po raciborskich wynikach wyborów do parlamentu, w których Michał Woś podbił cały okręg, a Paweł Jabłoński zyskał mandat, wcześniej będąc w Raciborzu mało rozpoznawanym, należało przypuszczać, że to prawa strona będzie co najmniej liderem w wyścigu wyborczym i prędzej dojdzie do rywalizacji Polowy-Fita w drugiej turze, niż przebiję się do niej Wojciechowicz. Tymczasem to on wygrał pierwszą turę ze znaczną przewagą i gdyby to była bukmacherka, to teraz na obstawieniu wygranej obecnego prezydenta można sporo zarobić.

Na podstawie art.35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023r. poz. 344 z późn. zm.)

Urząd Gminy Rudnik

informuje, że na stronie Biuletynu Informacji

Publicznej został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia (dz. nr 480/2 i 498/2 a.m.6 obręb Brzeźnica – zamiana nieruchomości; lokal mieszkalny wraz z udziałem w częściach działek nr 7/9, 7/10 i 7/11 a.m.4 obręb Szonowice – sprzedaż).



Druga tura w Raciborzu. Pierwszą wygrał Jacek Wojciechowicz z wyraźną przewagą nad Dariuszem Polowym

Panowie zmierzają się ponownie za 2 tygodnie – 21 kwietnia w drugiej turze. Trzeci wynik uzyskał Michał Fita, a ostatni – Artur Kowalski.

Oficjalne dane z Państwowej Komisji Wyborczej

Wojciechowicz 7119 – 43,96%, Polowy 4996 – 30,85%, Fita 3242 – 20,02% i Kowalski 836 – 5,16%.

- SP13 – Wojciechowicz 402, Polowy 254, Fita – 145, Kowalski – 53
- SP13 – Wojciechowicz 344, Polowy 196, Fita 137, Kowalski 42
- SP4 – Wojciechowicz 257, Polowy 154, Fita – 100, Kowalski – 25
- SP 4 – Wojciechowicz 311, Polowy 162, Fita – 101, Kowalski – 20
- ZSP 3 – (Płonia) Wojciechowicz 203, Polowy 208, Fita – 111, Kowalski – 23
- SP 15 – Wojciechowicz 243, Polowy 161, Fita – 86, Kowalski – 26
- SP 15 – Wojciechowicz 390, Polowy – 209, Fita – 146, Kowalski – 43
- DPS na Jagiełły – Wojciechowicz 22, Polowy 24, Fita – 13, Kowalski – 3
- Miedonia – Wojciechowicz 44, Polowy – 74, Fita – 36, Kowalski – 6
- II LO – Wojciechowicz 227, Polowy – 162, Fita – 99, Kowalski – 21
- II LO – Wojciechowicz 203, Polowy – 137, Fita – 57, Kowalski – 37
- Szpital – Wojciechowicz 3, Polowy – 3, Fita – 0, Kowalski – 0
- Sudół – Wojciechowicz 58, Polowy – 96, Fita – 75, Kowalski – 17



■ Michał Fita pojawił się ze swymi kandydatami w TMZR.



Jacek Wojciechowicz w towarzystwie m.in. starosty raciborskiego Grzegorza Swobody i prezesa SM Nowoczesnej Tadeusza Wojnara spotkał się z kandydatami w Zajeździe Biskupim.



■ Dariusz Polowy i jego kandydaci spotkali się w Epoce przy ul. Mariańskiej



Artur Kowalski i radni Oblicz podsumowali wybory w lokalu przy Raciborskim Centrum Kultury – Miejskim Zakątku

- DPS Złota Jesień – Wojciechowicz 13, Polowy – 12, Fita – 10, Kowalski – 3
- ZSP 2 (Ocice) – Wojciechowicz 419, Polowy – 332, Fita – 255, Kowalski – 25
- Przedszkole nr 14 – Wojciechowicz 318, Polowy – 229, Fita – 143, Kowalski – 46
- Zakład Karny – Polowy 3, Fita 5
- ZSP 4 (Studienna) – Wojciechowicz 162, Polowy 165, Fita 104, Kowalski 59
- SP1 (Ostróg) – Wojciechowicz 277, Polowy 174 i Fita 116, Kowalski 18.
- SP1 (Ostróg) – Wojciechowicz 436, Polowy 232, Fita 147, Kowalski 31
- SP18 – Fita 145, Kowalski 40, Polowy 256, Wojciechowicz 305
- SP18 – Wojciechowicz 275, Polowy 235, Fita 146,
- SP18 – Wojciechowicz 328, Polowy 237, Fita 128, Kowalski 39
- Brzeziny – Wojciechowicz 360, Polowy 326, Fita 194, Kowalski 40.
- Ekonomik – Wojciechowicz 256, Polowy 159, Fita 139, Kowalski 27
- Budowlanka – Wojciechowicz 367, Polowy 174, Fita 130, Kowalski 38
- ZSOMS – Wojciechowicz 259, Polowy 215, Fita 166, Kowalski 45
- Markowice – Wojciechowicz 358, Polowy 224, Fita 192, Kowalski 33

REKLAMA

Dołącz do nas:

- SPRZEDAWCA
- SERWISANT

WIĘCEJ INFORMACJI:
WWW.PROSAT.PL/PRACA/

CV PROSIMY KIEROWAĆ NA:
INFO@KOTLY.COM

TEL.: +48 695 11 88 02

PROSAT

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**



Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

**Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32**

**Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111**

SACHSE

AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)

**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**

hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. 602392876
praca@sachse.eu | www.sachse.eu

AUTOPROMOCJA

**Największy
portal
informacyjny
w regionie**

nowiny.pl

Wybory w gminach powiatu raciborskiego. Kto wielkim wygranym, gdzie druga tura?

Wybory samorządowe w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich powiatu raciborskiego przyniosły wiele emocji, lecz nie wszystkie wyniki zostały jeszcze rozstrzygnięte. Mieszkańcy Nędzy, Kornowaca i Kuźni Raciborskiej będą decydować o przyszłym wójcie podczas drugiej tury wyborów, planowanej na 21 kwietnia. Dotychczas największe zmiany zaszły w Pietrowicach Wielkich, gdzie po pięciu kadencjach z niepowodzeniem o reelekcję ubiegał się wójt Andrzej Wawrzynek. Nowym szefem tej gminy został Adam Wajda, były sekretarz. W niniejszym artykule dokonujemy analizy sytuacji w poszczególnych gminach ziemi raciborskiej. Wszystkie podane przez nas dane są już oficjalne.

Wójt Utracki ma 14 radnych

W wyborach samorządowych w 412 gminach zarejestrowano tylko po jednym kandydacie na wójta, burmistrza lub prezydenta miasta – wynika z danych Państwowej Komisji Wyborczej. Tak było między innymi w gminie Krzyżanowice, gdzie urzędujący od trzech kadencji Grzegorz Utracki nie miał konkurenta.

Wójt, który przez najbliższe pięć lat będzie sprawować funkcję wójta Krzyżanowic, otrzymał 2 383 głosy na „tak” i 1 098 głosów na „nie”. Takie obrót spraw powoduje, że uzyskał 72,85% poparcia. Nowa kadencja rozpocznie się 1 maja i będzie to już ostatnia dla Grzegorza Utrackiego ze względu na wprowadzoną dwukadencyjność w 2018 roku.

W tej gminie 10 radnych zostało już wybranych przed głosowaniem. Dzieje się tak, gdy w danym okręgu wyborczym jest tylko jeden kandydat na radnego. Kandydatów w tych okrę-

gach zgłosił tylko Utracki. Radnymi z automatu zostali: Teresa Kasza, Mariola Pszenica, Walter Witeczek, Roman Cwik, Magdalena Stuchly, Roman Kaczor, Izabela Topa, Piotr Minkina, Beata Płaczek i Marzena Hiltawska.

Radnych wybierano w pięciu okręgach, całym Tworkowie i części Krzyżanowic. W tej pierwszej wiosce wybrano: Kłaudię Grygarczyk, Andrzeja Bulendę, Izabelę Bielę i Grzegorza Kalisz – kandydatów z komitetu wójta.

Jednym radnym opozycyjnym będzie Hubert Fichna, sołtys Krzyżanowic, który startował ze swojego własnego komitetu. Po poprzednich wyborach, w 2018 roku, Fichna był jednym z pięciu radnych opozycyjnych, którzy startowali z ramienia KWW Mieszkańców Gminy Krzyżanowice, z Adamem Smyczkiem na czele jako kandydatem na wójta gminy.

Burmistrz Strzedulla wygrywa w pierwszej turze

Andrzej Strzedulla zdobył 1027 głosów (52,13 proc.), Jarosław Gałkowski 559 głosów (28,38 proc.), Adam Mróz 327 głosów (16,6 proc.), a Piotr Gazda 57 głosów (2,89 proc.). Taki wynik oznacza jedno: urzędujący burmistrz Krzanowic zwyciężył w pierwszej turze wyborów.

Kto do rady? Szymon Piechaczek, Aleksander Reisky, Krzysztof Reisky, Roman Sonnek, Marian Wasiczek, Aleksander Wyglenda, Sebastian Herber, Ewelina Daniszewska, Józef Kocem, Małgorzata Krzemien, Martin Lamla, Tomasz Kostka, Łukasz Ottawa, Robert Kulig i Mateusz Wolnik.

Burmistrz Strzedulla może liczyć na większość w radzie, ponieważ aż dziewięciu radnych pochodzi z jego komitetu. Niemniej jednak nadchodząca ka-



■ Z początkiem nowego miesiąca Adam Wajda obejmie stanowisko wójta Pietrowic Wielkich. W ten sposób powraca do samorządu, gdzie dawniej pełnił funkcję sekretarza gminy. W przypadku tej miejscowości funkcja sekretarza, nieformalnie, jest postrzegana jako równoważna roli wicewójta.

dencja będzie różniła się od obecnej. Po pierwsze, Jan Długosz, przewodniczący rady obecnej i poprzedniej kadencji, nie dostał się ponownie do rady, zastąpił go Sebastian Herber z KWW Alternatywa Dla Gminy Krzanowice, policjant z zawodu. Po drugie, chociaż burmistrz ma większość, skład rady jest teraz bardziej zróżnicowany niż wcześniej. Przypomnijmy, w dobiegającej końca kadencji, czyli w 2018 roku, zostało wybranych 15 radnych z komitetu Strzedulli przed wyborami, ponieważ nie mieli konkurencji.

KWW Alternatywa Dla Gminy Krzanowice wprowadziła do rady pięcioro radnych. Natomiast Marian Wasiczek, były dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach i obecnie wicedyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Raciborzu, dostał się do rady z komitetu KWW Razem Dla Gminy Krzanowice. Gałkowski i Gazda nie wprowadzili do rady ani jednego radnego – sami również nie

dostali się, ponieważ oprócz ubiegania się o stanowisko burmistrza, startowali także do Rady Miejskiej w Krzanowicach.

W Nędzy jeszcze nie wiadomo

W pierwszej turze wyborów samorządowych 2024 w gminie Nędza nie udało się wyłonić nowego wójta na kolejną pięcioletnią kadencję, co oznacza, że nadal nie wiadomo, kto przejmie władzę po Annie Iskale, która rządziła gminą przez ponad 17 lat.

Do drugiej tury wyborów, planowanej na 21 kwietnia, przeszli: Leszek Pietrasz, pracownik miejscowego urzędu ds. informatyki i ochrony, który uzyskał 1 098 głosów (40,19 proc. poparcia), oraz Gerard Przybyła, obecny przewodniczący rady gminy, który zdobył 784 głosy (28,70 proc. poparcia). Na trzecim miejscu uplasował się Franciszek Marcol, były wójt Nędzy w latach 2002-2006, z wynikiem 459 głosów (16,80 proc. poparcia),

zaś na czwartym radny Leszek Gomółka z 391 głosami (14,31 proc. poparcia).

W skład Rady Gminy Nędza kadencji 2024-2029 weszli: Alicja Kowol, Adam Kowalski, Edyta Szajt, Rafał Pielczyk, Andrzej Mika, Bartosz Sala, Jadwiga Panek, Przemysław Rębisz, Michaela Chrubasik, Anna Cieślík, Agnieszka Oleś, Piotr Swoboda, Piotr Kudła, Franciszek Marcol, Bianka Chroboczek.

Ten układ przynosi zróżnicowany zestaw komitetów wyborczych, gdzie żaden z kandydatów na wójta nie posiada większości. Pietrasz wprowadził do rady pięciu radnych, Przybyła czworo (w tym brata obecnego starosty Grzegorza Swobody – Piotra), natomiast Marcol i Gomółka po dwóch. Sołtys Szymocic – Bartosz Sala ubiegał się o stanowisko ze swojego komitetu, podczas gdy Anna Cieślík, radna, która do rady obecnej kadencji weszła za zmarłego Krystiana Okręta, dostała się z komitetu KWW Energia Dla Regionu.

O włos od zwycięstwa

To były emocjonujące wybory w gminie Kornowac. Urzędujący wójt Grzegorz Niestrój prawie zwyciężył, ale zabrakło mu jednego głosu do sukcesu. W drugiej turze zmierzy się z radną Katarzyną Siedlaczek, która zdobyła 525 głosów, podobnie jak Marian Zimmermann, jednakże Siedlaczek zwyciężyła w większej liczbie okręgów. Kodeks wyborczy stanowi, że w przypadku remisu zwycięzcą zostaje osoba, która zwyciężyła w większej liczbie okręgów.

Urzędujący od trzech kadencji Grzegorz Niestrój otrzymał 1 049 głosów, co stanowi 49,98 proc. poparcia. Natomiast radna Katarzyna Siedlaczek zdobyła 525 głosów, co przekłada się na 25,01 proc. poparcia. To właśnie oni zmierzą się w drugiej turze, która odbędzie się 21 kwietnia. Poza samorządem znalazł się Marian Zimmermann, radny od 2014 roku, przewodniczący Rady Gminy Kornowac obecnej kadencji.

Kto do rady? Jan Zaczek, Katarzyna Cieślík, Grzegorz Bauerek, Magdalena Franica, Piotr Tomala, Iwona Kornas, Bożena Krasek, Robert Demel, Eugeniusz Franciczek, Marcin Thomas, Wojciech Krasek, Jolanta Błaszczok, Maria Szafarczyk, Jacek Kuźmiński, Mariusz Panic.

Taki skład przynosi spokój Grzegorzowi Niestrojowi, ponieważ do rady z jego komitetu – KWW Twoja Gmina Twój Dom dostało się osiem radnych. Z komitetu KWW Głos Mieszkańców, z którego startował Marian Zimmermann, wybrano pięciu radnych, natomiast z KWW Gmina Wspólnym Dobrem, związanego z Katarzyną Siedlaczek, dwie osoby.

Gdesz kontra Macha. Brzezińska-Tesarczyk w radzie

Wojciech Gdesz, były wiceburmistrz Kuźni Racibor-

skiej, zdobył o sześć głosów więcej niż Paweł Macha, urzędujący burmistrz starający się o trzecią reelekcję. Dobry wynik osiągnął także Paweł Dzieżok, jednak to on jest poza stawką. W drugiej turze wyborów zmierzają się Gdesz i Macha.

Najwięcej głosów, bo 1 387, otrzymał Wojciech Gdesz, co stanowi 36,19 proc. poparcia. Na drugim miejscu uplasował się Paweł Macha z wynikiem 1 381 głosów, co dało mu 36,03 proc. poparcia. Paweł Dzieżok zdobył natomiast 1065 głosów, co przełożyło się na 27,79 proc. poparcia. Żaden z kandydatów nie uzyskał co najmniej 50 proc. głosów, aby ogłosić się burmistrzem na kolejną kadencję. W związku z tym, w drugiej turze wyborów, zaplanowanej na 21 kwietnia, zmierzają się Gdesz i Macha.

W skład nowej Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej natomiast wchodzi: Sławomir Sielski, Michał Grzesik, Kacper Cichocki, Mateusz Kot, Maria Wyszomierska, Dominik Zawada, Gerard Depta, Adrian Juraszek,

Marcin Czerniej, Urszula Kiraga, Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, Tomasz Sokołowski, Wojciech Krzyżanowski, Mateusz Procek i Patryk Konieczny.

Taki skład zapowiada ciekawe zmiany, ponieważ żaden z dwóch kandydatów, którzy zmierzają się w drugiej turze, nie ma większości w radzie. Co ciekawe, najwięcej radnych – ośmiu – zostało wybranych z komitetu, z którego startował Paweł Dzieżok na stanowisko burmistrza. Wśród tych osób znajduje się Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, która 30 stycznia 2023 roku ustąpiła ze stanowiska wiceburmistrza Kuźni Raciborskiej, argumentując, że wyczerpała się możliwość dalszej współpracy z Pawłem Machą. Później Macha powołał Gdesza, który z czasem także odszedł. Aktualnie Brzezicka-Tesarczyk pełni funkcję dyrektora Centrum Zrównoważonej Gospodarki Miejskiej w Rybniku. Wydaje się prawdopodobne, że to ona zostanie przewodniczącą nowej rady, ale zobaczymy, jak sytuacja będzie

się rozwijać.

Gdesz do rady wprowadził czworo radnych, Macha jednego – Gerarda Deptę, który obecnie pełni funkcję przewodniczącego rady miejskiej. Maria Wyszomierska, aktualna przewodnicząca Zarządu Osiedla Stara Kuźnia startowała ze swojego własnego komitetu. Na kolejną kadencję wybrano także Mateusza Kota, który w 2021 roku objął miejsce byłego przewodniczącego rady miejskiej Radosława Kasprzyka, gdy ten został mianowany na prezesa Gminnego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Kuźni Raciborskiej. Kot startował z komitetu KWW Kuźnia Możliwości.

Zmiana po 22 latach

W najważniejszej bitwie wyborczej w Pietrowicach Wielkich dwóch kandydatów stanęło do walki: urzędujący od 22 lat Andrzej Wawrzynek (64 l.) oraz Adam Wajda (47 l.), były sekretarz gminy i obecny menedżer w Eko-Oknach,

a także przewodniczący Rady Powiatu Raciborskiego obecnej kadencji. Wajda zwyciężył, zdobywając poparcie 1 591 osób, co stanowi 61,12% głosów. Wawrzynek poparło 1012 osób, co stanowi 38,88% głosujących.

Znany jest także skład rady Gminy Pietrowice Wielkie 2024-2029: Grażyna Podleśny, Jan Herud, Piotr Ziemiakiewicz, Dariusz Mludek, Bożena Krawczyk, Marek Kępa, Bernard Franić, Fryderyk Gwóźdź, Andrzej Widok, Monika Łyczko, Monika Kapłanek-Grzybek, Adrian Nikel, Piotr Parys, Ilona Gawlica.

Jeśli chodzi o radę, Wajda może być spokojny. Dziesięcioro radnych z jego komitetu zdobyło mandaty, co daje mu swobodę w podejmowaniu decyzji. Z kolei z komitetu Wawrzyńka do rady dostało się sześciu kandydatów.

Rybka na kolejne pięć lat

Jan Badurczyk z Łubowic, były szef Zakładu Wodociągów i Usług Komunalnych

w Rudniku, nie zdołał pokonać urzędującego od pięciu lat wójta, Piotra Rybkę, który odniósł zwycięstwo z wyraźną przewagą.

51-letni Jan Badurczyk zdobył 670 głosów, co stanowi 36,85 proc. poparcia, podczas gdy 41-letni Rybka zebrał 1148 głosów, co daje mu 63,15 proc. poparcia. W wyniku tego został wybrany przez mieszkańców gminy na kolejną pięcioletnią kadencję, która rozpocznie się 1 maja. To tym samym będzie to jego ostatnia kadencja zgodnie z zasadą dwukadencyjności wprowadzoną po wyborach w 2018 roku.

Wiemy także, kto zasiądzie w radzie. Skład Rady Gminy Rudnik kadencji 2023-2029 przedstawia się następująco: Eugeniusz Kosel, Józef Rzytki, Stefan Absalon, Bogusław Stec, Grzegorz Pendziałek, Sebastian Jarosz, Paweł Plottek, Monika Schink, Klaudia Depta, Gerard Panek, Krzysztof Badurczyk, Krzysztof Wycisk, Magdalena Malcharczyk, Adrian

Jasny, Katarzyna Władarz.

Tym samym Rybka startujący z KWW Razem Dla Gminy wprowadził do rady siedmiu radnych, co nie zapewnia mu większości i swobody rządzenia, ponieważ brakuje mu jednego radnego do jej osiągnięcia. Natomiast Badurczyk (KWW Dialog i Rzetelność) wprowadził sześciu radnych, wśród których nie ma obecnego przewodniczącego Ireneusza Jaśkowskiego z Brzeźnicy (pokonała go Klaudia Depta), który w wyborach na wójta w 2018 roku wspierał Rybkę. Z biegiem czasu lokalna polityka ich rozdzieliła. W skład rady nie wchodzi także Mirosław Golijasz, wieloletni radny ze Strzybnika, który nie ubiegał się o mandat. Mimo to był typowany do roli wicewójta w przypadku zwycięstwa Jana Badurczyka. Dwóch radnych nowej kadencji jest niezależnych – Józef Rzytki z Rudnika i Sebastian Jarosz z Ponieć, którzy startowali ze swoich własnych komitetów.

Dawid Machocki

OPERACJE ZAĆMY I LECZENIE AMD W CZESKIM CIESZYNIE

- + **ciesz się wszystkimi kolorami**
- + **pozbyć się zaćmy oraz okularów**
- + **soczewki premium z refundacją NFZ**
- + **leczenie chorób siatkówki z pełną refundacją NFZ**
- + **PRELEX całkowite pozbycie się okularów**
- + **finansowanie zabiegów przez klinikę**
- + **klinika przygotowuje wszystkie dokumenty do NFZ**



NeoVize klinika okulistyczna
Hlavní Třída 2020/28 Český Těšín
Tel. +48 883 893 988
E-mail: info@neovize.pl
www.neovize.pl



NeoVize
LEPSZY WZROK LEPSZE ŻYCIE

IV edycja RowerON-u zbliża się wielkimi krokami

Projektu „RowerON” chyba nikomu w naszym regionie nie trzeba już przedstawiać. Nasze wezwanie: „wsiadaj na koło, będzie wesoło!” od trzech lat zbiera rzesze rowerzystów z regionu, zarówno cyklistów-pasjonatów, jak i nowicjuszy do przeżycia wspaniałej i niezapomnianej przygody. Możemy zatem oficjalnie ogłosić: wiosna za pasem, wyciągajcie z piwnic rowery i szykujcie się do RowerON 2024, który w tym roku będzie miał element charytatywny, by pomóc 6-letniej Hani z Raciborza!

Na początku chcemy się pochwalić. RowerON dostał nominację w konkursie SGL LOCAL PRESS 2021 i 2022 do nagrody za najlepszą „akcję społeczną” zorganizowaną przez wydawnictwa lokalne w całej Polsce! To dzięki Wam uczestnikom I, II i III edycji. Dziękujemy!

A jeśli dopiero teraz dowiedziałeś się o RowerON-ie i chcesz wziąć w nim udział, jak już ponad 4000 rowerzystów przez ostatnie 3 lata, podpowiadamy – wyzwanie rowerowe RowerON to propozycja dla każdego! Niezależnie od tego czy jeździsz na rowerze od lat, czy dopiero zaczynasz, czy lubisz jeździć samotnie, czy razem z rodziną lub przyjaciółmi – RowerON to propozycja nie do odrzucenia.

Nasza inicjatywa powstała z potrzeby aktywności, odreagowania stresów dnia codziennego, a także chęci odkrywania uroków regionu, w którym mieszkamy. Rower to wolność i idealny trening, a Ro-

werON to gwarantowana dobra zabawa i wspaniała przygoda. Za interesowany?!

Co przygotowaliśmy dla Was w tym roku? Prawie 800 km niezapomnianej przygody!

A dokładnie 16 zupełnie nowych tras na terenie aż 11 powiatów/miast: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, pszczyńskiego, opawskiego (CZ), Rybnika, Żor, Jastrzębia-Zdroju, a także nowych w tym roku: powiatu mikołowskiego, cieszyńskiego i karwińskiego w Czechach.

Trasy są różnicowane – mierzą 30-68 km i przebiegają w rozmaitym terenie (asfalt, szuter, las, pola). Są dostosowane zarówno dla amatorów, jak i zaawansowanych rowerzystów i w większości przebiegają po oficjalnych ścieżkach rowerowych regionu. Co ważne, każda z tras została sprawdzona i przejechana przez naszą



■ Ekipa RowerON 2024 zaprasza do udziału w 4 edycji największej imprezy rowerowej w regionie

ekipę i możemy z czystym sumieniem zapewnić Was, że poznacie przepiękne miejsca, do których z pewnością będziecie chcieli wracać częściej.

Wybrane trasy różnią się poziomem trudności, ale przejedzie je zarówno osoba początkująca, czy zaawansowany rowerzysta, **ale oczywiście każda trasa będzie wymagała wysiłku fizycznego – i o to chodzi!** Trasy będą świetną okazją na całodniową wycieczkę z rodziną czy znajomymi, szybki przejazd po pracy, czy też fragment dłuższej wyprawy. Każdą trasę (jak w zeszłym roku) oznaczymy symbolem trudności – łatwa, średnia, trudna, by ułatwić uczestnikom wybór tras dostosowanych do swoich umiejętności. Szczegóły tras będziemy publikować wkrótce – od 6 do 31 maja na grupie @RowerON na Facebooku i na stronie www.roweron.pl

Wsiadaj na koło, będzie wesoło... i bezpiecznie

Przejechanie prawie 800 km to ogromny wyczyn, ale też... spore ryzyko. Dlatego w tym roku wyjątkową uwagę zwracamy na Wasze bezpieczeństwo i będziemy przy-

pominać o zasadach pierwszej pomocy i zasadach bezpiecznego poruszania się rowerzystów w ruchu drogowym. I już dziś przypominamy – Roweronowcy na trasach RowerON-u, ale również na innych rajdach jeżdżą w kaskach rowerowych! W tym roku również w pakietach startowych uczestnicy otrzymają gadzety wspierające bezpieczeństwo na trasach rowerowych!

RowerON jedzie za granicę!

Rozkręcamy się coraz bardziej. 4 edycja RowerON przybiera jeszcze bardziej charakter międzynarodowy! Grzechem byłoby nie skorzystać z terenów czeskiego przygranicza i nie pojeździć po przepięknych terenach Ziemi Opawskiej. A w tym roku jeszcze bardziej eksplorujemy Ziemię Karwińską w Czechach. Na ten moment możemy Wam zdradzić, że czeskie trasy to będzie prawdziwa „petarda” tegorocznego RowerON-u. Będziecie zachwyceni!

5 tras na medal, 16 na Mistrza

Gdy już zapoznasz się z zapro-

Bądź na bieżąco!

Koniecznie dołącz do grupy @RowerON na Facebooku, gdzie znajdziesz bieżące informacje o przebiegu wyzwania, dużo inspiracji i całe mnóstwo pozytywnej energii.

A jeśli masz firmę i chcesz zostać sponsorem tegorocznej największej imprezy rowerowej w regionie napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm i instytucji!

Regulamin RowerON 2024 jest dostępny na www.roweron.pl

PODARUJ 1,5% PODATKU

Wpisz w rozliczeniu PIT: KRS 0000387207
oraz cel szczegółowy: 1638 Hanna Matioszek

Serca dla Maluszka
ORGANIZACJA POŁYKÓW FUNDACJI

lub przekaz darowiznę na konto Fundacji "Serca dla Maluszka"
Bank Millennium 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
o tytule: 1638 Hanna Matioszek

■ RowerON jedzie w tym roku dla 6-letniej Hani z Raciborza

Wielkimi krokami i będzie wyjątkowa

»»» TERMINY REJESTRACJI «««

I ETAP

25 – 29 marca – PRE-rejestracja TYLKO dla aktywnych uczestników, którzy przejechali w III edycji RowerON 2023 min. 5 tras i zdobyli unikatowy medal (2 opcje: pakiety startowe bezpłatne lub pakiety płatne z koszulką RowerON 2024) – ZAKOŃCZONA

II ETAP

15 – 26 kwietnia – rejestracja STANDARDOWA dla wszystkich, którzy przejechali mniej niż 5 tras w 2023 roku i dla nowych uczestników (2 opcje: pakiety startowe bezpłatne lub pakiety płatne z koszulką RowerON 2024)



Link do rejestracji
STANDARDOWEJ
<https://app.evenea.pl/event/roweron2024/>

III ETAP

6 – 17 maja – rejestracja OPEN (bez bezpłatnych pakietów startowych lub pakiety płatne z koszulką RowerON 2024) Liczba miejsc z pakietami startowymi jest ograniczona! W tym roku mamy dla Was 1200 pakietów startowych (bezpłatnych i płatnych). Ci którzy, nie załapią się na bezpłatne pakiety będą mogli się zapisać w transzy OPEN bez pakietów startowych, ale oczywiście będą jeździć na tych samych zasadach co pozostali uczestnicy.

Uwaga – w tym roku będą do wyboru:
• pakiet bezpłatny

- pakiet płatny z koszulką

I od razu podpowiadamy, dlaczego warto kupić pakiet z koszulką. W tym roku ponownie ogłaszamy „konkurs koszulkowy” z super nagrodami, ale nowością jest, że tegoroczny **RowerON będzie miał element charytatywny dla 6-letniej Hani**, a co najmniej 10 procent przychodu z koszulek prześlemy na leczenie Hani, by za jakiś czas mogła jeździć z nami po trasach RowerON! Wystarczy więc zakupić koszulkę z pakieciem lub osobno na <https://sklep.nowiny.pl/> i na min. 5 trasach zrobić sobie zdjęcie w koszulce RowerON 2024, by wziąć udział w dodatkowym super „konkursie koszulkowym” z rewelacyjnymi nagrodami oraz wesprzeć leczenie Hani!

RowerON jeździ w tym roku dla Hani z Raciborza!

W tym roku RowerON będzie miał element charytatywny. Chcemy wspólnie pomóc 6-letniej Hani z Raciborza, która ma wielkie marzenie, by w przyszłości przejechać z nami trasy RowerON. Na razie stan jej zdrowia niestety na to nie pozwala. Zachęcamy całą naszą społeczność rowerową, każdego z Was z osobna, by pomóc w leczeniu Hani, by za jakiś czas mogła samodzielnie wraz z rodzicami eksplorować ścieżki regionu i stać się częścią naszej rowerowej rodziny! Tak można pomóc Hani i jej rodzicom:

- prosimy o przekazanie 1,5% podatku w zeznaniach podatkowych jeszcze w tym roku i również przyszłych latach na rzecz Hani,
- kupując tegoroczną koszulkę RowerON 2024 indywidualnie lub podczas zapisów, wesprzeć leczenie Hani, ponieważ co

najmniej 10 procent przychodu z koszulek prześlemy właśnie na jej leczenie,

- można również przekazać dowolną darowiznę na rzecz Hani w każdym momencie.

Wszystkie potrzebne dane znajdują się na załączonej ulotce.

A wszyscy, którzy przyjadą do Raciborza 8 czerwca na start RowerON 2024 mamy nadzieję będą mieli szansę poznać Hanię osobiście! Spełnijmy jej marzenie. Możemy na Was liczyć?

Wsiadajcie na koło, prześlemy wsparcie i uśmiech Hani... na wesoło!

WYJĄTKOWE SPORTOWE KOSZULKI Z LOGO ROWERON 2024!



Podobają Wam się logotypy naszych wyzwania? Przygotowaliśmy dla Was **specjalne koszulki sportowe z naszym tegorocznym zwierzątkiem – misiem**, które idealnie nadają się na rowerowe wycieczki, będą też wspaniałą pamiątką na długie lata, a ich zakup wesprze leczenie 6-letniej Hani. Koszulki można otrzymać zamawiając płatny pakiet startowy lub osobno na stronie <https://sklep.nowiny.pl/>

Więcej czasu, mniej wymówek!

W tym roku startujemy już 8 czerwca i jeździmy do 27 października, czyli mamy aż 4,5 miesiąca lub 144 dni. To mnóstwo czasu! Chcemy żeby każdy z Was mógł ukończyć wyzwanie i tym samym zdobyć unikatowy medal, tytuł MISTRZA RowerON-u i powalczyć w specjalnych challenge'ach o super nagrody. I już dziś zapraszamy na oficjalny start RowerON-u 8 czerwca do Parku Roth w Raciborzu na godz. 11.00. Będzie się działo!

Dodatkowa zabawa w challenge'ach

Lubisz rywalizację? To mamy coś dla Ciebie! Podczas RowerON-u odbędą się 3 specjalne challenge i

do zdobycia będą dodatkowe cenne nagrody. Szczegóły wkrótce.

Zapisy do IV edycji RowerON-u w tym roku 3-etapowe. Nie przegap!

W tym roku rejestracja została podzielona na 3 etapy. Zależało nam na tym, by wyróżnić aktywnych rowerzystów, którzy jeżdżą po trasach RowerON-u by przeżywać przygody, zdobywać medale, nagrody i tytuły Mistrza RowerON-u. To wszyscy ci, którzy przejechali min. 5 tras i zdobyli medal. Tych którym, ta sztuka się nie udała w zeszłym roku zachęcamy do jeszcze większego zaangażowania w tym roku, by mogli skorzystać z PRE-zapisów w przyszłym roku. Warto! Wsiadajcie na koło, będzie wesoło!



RAMOWY HARMONOGRAM RowerON 2024:

» **15 – 26 kwietnia** – rejestracja STANDARDOWA dla wszystkich, którzy przejechali mniej niż 5 tras w 2023 roku i dla nowych uczestników (2 opcje: pakiety startowe bezpłatne lub pakiety płatne z koszulką RowerON 2024)

» **6 – 17 maja** – rejestracja OPEN (bez bezpłatnych pakietów startowych lub pakiety płatne z koszulką RowerON 2024)

» **6 – 31 maja** – prezentacja 16 tras RowerON 2024 (www.roweron.pl i FB RowerON)

» **21 maja – 7 czerwca** – odbiór bezpłatnych i płatnych pakietów startowych przez uczestników w wybranych podczas rejestracji punktach odbioru

» **8 czerwca** – oficjalny start RowerON 2024 – event – Racibórz, Park Roth, godz. 11.00

» **8 czerwca – 27 października** – realizacja wyzwania przez uczestników – przejechanie minimum 5 z 16 tras zaproponowanych przez Organizatora (w trakcie trwania projektu dodatkowo trzy specjalne czelendże, „konkurs koszulkowy” oraz dodatkowe eventy z nagrodami od sponsorów)

» **28 – 31 października** – wysyłanie do Organizatora podsumowania wyzwania (tj. zdjęć z tras) przez uczestników celem przyznania unikatowych medali oraz zgłoszeń w „konkursie koszulkowym”

» **7 listopada** – relacja LIVE z zakończenia RowerON 2024 i wytypowanie zwycięzców nagród w „konkursie koszulkowym” i wśród Mistrzów RowerON-u

» **2 – 31 grudnia** – odbiór medali w punktach odbioru

Szukalska ma przestanie do następców. Lenk czuje się perfidnie wykorzystany, a Rycka okłamany. Nawet ostatnia sesja była o lodowisku

Niedokończona budowa tego obiektu na Zamkowej to wątek, który był obecny na posiedzeniach rady miasta wyjątkowo długo, bo odkąd tylko pojawiła się idea, że kryte lodowisko jest celem kadencji. O spornej inwestycji dyskutowano także na marcowej, ostatniej sesji samorządu kadencji 2018-2024.

Prezydent Raciborza kolejny raz chciał wprowadzić do budżetu miasta środki z przeznaczeniem na dokończenie budowy Raciborskiego Centrum Aktywnej Integracji Społecznej. Opozycyjna większość z klubów Razem dla Raciborza i Niezależni Michała Fity nie zamierzali pozwolić na to Dariuszowi Polowemu, ale tym razem Anna Szukalska zawniosowała, aby przy tej decyzji zawrzeć stosowne uzasadnienie. To przygotowane przez prezydenta uznano za niezawierające całej prawdy. Założyła, że nowa rada może poprzeć oczekiwany przez Polowego wydatek i chce, żeby

następny mieli pełną świadomość, co się za tym kryje. Przypomniała, że prezydent Polowy naruszył przepisy o finansach publicznych, co potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa.

Porównanie do katastrofy w Katowicach

Izba wskazała, że nie wóldar nie wykonywał uchwał rady miasta o wstrzymaniu inwestycji, jej zaniechaniu. Szukalska przywołała jeszcze wyrok sądu administracyjnego, który oddalił skargę prezydenta na werdykt RIO. Szefowa komisji rewizyjnej powiedziała jeszcze o nagłośnionym przez jej klub temacie niewłaściwego pokrycia dachowego przyszłego lodowiska. Przewidziane do zabudowy nie daje gwarancji bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Nie przekonują ją przykłady wybudowanych lodowisk, które są takie same, jakiego chce Polowy.

– Nie podpiszemy się pod czymś takim, bo przykładem takiego zaniedbania jest katastrofa hali w Katowicach, to jest ryzyko niebezpieczeństwa w tym obiekcie – stwierdziła Anna Szukalska.

– Medialnie pan prezydent pomija fakty niekorzystne

dla niego, ale to pan ponosi odpowiedzialność, za to, że nie ma lodowiska. Pan nie jest uczciwy w faktach. Podaje pan to co dla pana wygodne – zarzuciła Polowemu radna Szukalska.

Wykorzystani i nieufni

Swoją opinię wyraził też Mirosław Lenk uznając, że Polowy „perfidnie go wykorzystał”. Przyznał, że to on namówił swoich radnych, żeby wydatek na RCAIS przywrócić do Wioletniej Prognozy Finansowej Raciborza. – Sądziłem, że zabezpieczenie uchwałą o wstrzymaniu inwestycji wystarczy. Pan wiedział, że tak nie jest i wykorzystał krótki okres, żeby szybko podpisać, zaciągnąć zobowiązanie i pokazać to co teraz. Stało się i jest jak jest – zaznaczył Lenk.

Kolegę z klubu wsparł Paweł Rycka, powtarzając, że Dariusz Polowy okłamał radnych z Razem. – Ja obdarzyłem pana prezydenta zaufaniem, podaliśmy sobie ręce – przypomniał. Rycka powołał się na zapisy z protokołu posiedzenia komisji branżowej, gdzie opozycja mówiła, że nie chce ślizgawki, a większe, szersze lodowisko. Radny stwierdził, że w trakcie swego zasiadania



■ Anna Szukalska (z prawej) przewodnicząca komisji rewizyjnej w Radzie Miasta Racibórz

w samorządzie miejskim nie spotkał się z takim traktowaniem rajców, jak czyni to Dariusz Polowy. Nie sposób go spotkać w komisjach. Za prezydenta Lenka było to nie do pomyślenia. – Miał pan wszystko, ale nie pan nie potrafi współpracować i popsuł wszystko. Nawet Zjednoczoną Prawicę podzielił w Raciborzu. Gdyby był dialog, to byłoby lodowisko i byłoby boisko ze sztuczną trawą – oznajmił Rycka. Dodał jeszcze, że to

Polowy wstrzymał wydatki na stadion piłkarski przy Srebrnej, o co wniosowała wcześniej opozycja. – Bo jesteśmy ci źli, a państwo są ci dobrzy – skwitował Rycka.

Umowę należy zrealizować

Prezydent Polowy wyraził jednoznaczny sprzeciw dla wycofania środków na budowę RCAIS, bo jego zdaniem inwestycja powstaje zgodnie z prawem, zgodnie z umową, na któ-

rá rada przeznaczyła pieniądze w listopadzie 2022 roku. – Umowę zawarto, więc należy doprowadzić ją do końca, bo to są zobowiązania. Zgłaszanie wniosków to prawo radnego, ale powinien liczyć się z tym, że przynajmniej na tej sali, ale sądzę, że i w odczuciu zwykłego mieszkańca, to jest działanie na szkodę gminy – ocenił decyzje Szukalskiej, Lenka i Rycki.

(ma.w)

Tężnia przy Warszawskiej w Raciborzu już działa

W raciborskiej tężni po gałązkach tarniny już spływa lecznicza solanka. Po raz pierwszy w tym roku.

Wystarczy wyjrzeć przez okno, aby dostrzec pierwsze oznaki wiosny. To z kolei oznacza

rozpoczęcie po przerwie zimowej nowego sezonu tężni solankowej przy ul. Warszawskiej w Raciborzu.

Jak informuje Wodociąg Raciborskie z tężni można korzystać od 8.00 do 21.00. – Zapraszamy

– przekazują tamtejsi pracownicy. Z tężni można korzystać do późnej jesieni.

Przypomnijmy, że tężnia została otwarta pod koniec maja zeszłego roku.

(red)

MAŁE JEST PIĘKNE

Na 240 stronach książki prezentujemy 14 miejscowości w historiach opowiedzianych przez ich mieszkańców i 325 unikalnych zdjęć pochodzących z ich albumów



Żerdziny • Samborowice • Strzybnik • Sławików • Ciechowice • Bolesław
• Górki Śląskie • Roszków • Rzuchów • Pogrzebień • Pietraszyn
• Wojnowice • Ruda Kozielska • Budziska

Do nabycia w sklepie: www.sklep.nowiny.pl SKLEP nowiny.pl
oraz w sekretariacie Wydawnictwa Nowiny przy ul. Kościuszki 32 a
(od poniedziałku do piątku od 8.00 do 16.00)

Druga miejska tężnia w Raciborzu. Zielone Płuca Ostroga już otwarte

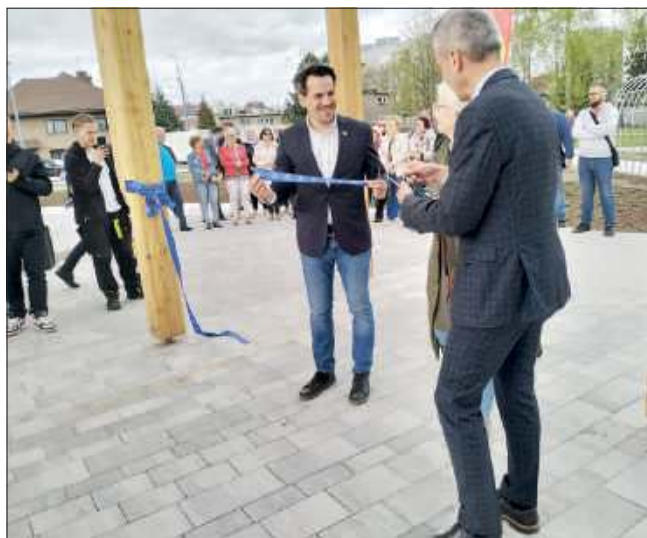
To drugi, po tężni na ul. Warszawskiej, taki obiekt w Raciborzu. Budowa tężni w tej dzielnicy Raciborza jest realizacją jednego z etapów „Zielonych Płuc Ostroga”. – Jest to wyjście naprzeciw realnym potrzebom mieszkańców w zakresie zdrowia oraz rekreacji – podkreśla prezydent Dariusz Polowy.

Na terenie tężni znajduje się również nowoczesny budynek szaleńców miejskich wraz z budynkiem gospodarczym. – Zależało nam na komforcie użytkownika tego obiektu. W rezultacie zadaliśmy o odpowiednią ilość ławek i leżaków. Jest to obiekt prozdrowotny, w którym używana jest jedna z naj-

lepszych solanek z Zabłocia – powiedział Dariusz Polowy

W ramach zadania została wykonana tężnia solankowa ze zbiornikiem na solankę o łącznej pojemności 15 m sześć.

Tężnia posiada rozbudowaną automatykę, a obiekt wraz z terenem są monitorowane i oświetlone w



■ Michał Kuliga pilotował projekt z tężnią na Ostrogu. Prezydent miasta zaprosił go do przecięcia wstęgi na uroczystym otwarciu obiektu

technologii LED. Znajduje się tutaj 14 ławek, 8 leżaków, 14 koszy na śmieci oraz 6 hamaków. Pomyślano również o rowerzystach, stawiając wielostanowiskowy stojak rowerowy.

Całkowita wartość robót budowlanych wynosiła 2 855 862,09 zł brutto.

Podczas uroczystości otwarcia obiektu 5 kwietnia przybyli goście mogli skorzystać z atrakcji przy-



■ Za kolejną tężnię w Raciborzu wdzięczni władzowi są przede wszystkim seniorzy z dzielnicy

gotowanych przez jednostki miejskie takie jak: Arboretum Bramy Morawskiej, Strefa Odkrywania Wyobraźni Aktywności, Raciborskie Centrum Kultury i Ośrodek Sportu i Re-

kreacji. Na spragnionych tradycyjnie czekała woda Raciborzanka, którą podawano przy stoisku Wodociągów Raciborskich.

(oprac. m)

Prace domowe w szkole podstawowej nieobowiązkowe

Od kwietnia w szkołach podstawowych nie ma prac domowych w klasach I-III – z wyjątkiem ćwiczeń usprawniających motorykę małą – a w klasach IV-VIII zadania będą nieobowiązkowe i nieoceniane.

Minister Barbara Nowacka podpisała rozporządzenie dotyczące prac domowych oraz oceny klasyfikacyjnej z religii i etyki. Od kwietnia w szkołach podstawowych prace domowe są nieobowiązkowe i nieoceniane.

– Dzięki temu rozwiązaniu uczniowie będą mieli więcej czasu na utrwalanie wiedzy, przygotowanie się do sprawdzianów, czytanie książek, a także, co bardzo ważne, realizowanie swoich pasji i odpoczynek – tłumaczy minister Barbara Nowacka.

Zgodnie z rozporządzeniem, w klasach I-III szkoły podstawowej nauczyciele nie będą zadawać prac domowych do wykonania przez ucznia w czasie wolnym od zajęć dydaktycznych. Wyjątek stanowią prace dotyczące usprawniania motoryki małej, czyli ćwiczeń polegających na rozwijaniu umiejętności ruchowych dłoni.

Natomiast w klasach IV-VIII szkoły podstawowej uczniowie nie będą mieli obowiązku wykonywania prac domowych zadawanych w czasie wolnym od zajęć dydaktycznych. Wykonanie lub niewykonanie pracy domowej nie będzie oceniane.

– Zmiany dotyczą prac pisemnych i praktyczno-technicznych, na poziomie szkół podsta-

wowych – uszczegóławia resort. – Nowe przepisy nie oznaczają zniesienia obowiązku uczenia się w domu, tj. nauki czytania w przypadku najmłodszych uczniów, czytania lektur, przyswojenia określonych treści, słówek z języków obcych, czy powtarzania materiału omówionego podczas lekcji itp. – dodaje.

Ponadto rozporządzenie wprowadza – od września br. – rezygnację z wliczania ocen z etyki i religii, czyli dwóch przedmiotów nieobowiązkowych, do średniej ocen rocznych. Celem zmiany, jak tłumaczy Ministerstwo Edukacji Narodowej, jest zapewnienie uczniom równych szans w uzyskiwaniu średniej ocen.

(oprac. d)

REKLAMA



Koncert w Raciborzu!

Raciborskie Centrum Kultury serdecznie zaprasza na koncert legendy polskiej muzyki rockowej lat 80 i 90-tych - zespołu Sztywny Pal Azji, który odbędzie się 21 kwietnia (niedziela), o godzinie 18:00, w sali widowiskowej RCK RDK, ul. Chopina 21. Grupa powstała na początku 1986 roku. Pierwszy sukces odniosła na Festiwalu w Jarocinie w 1986 roku, gdzie zespół prezen-

tował styl popowo-rockowy o punkowym zabarwieniu. Grupa zakwalifikowała się do „złotej dziesiątki”, a piosenka „Nasze reggae” stała się nieoficjalnym hymnem imprezy. Rok później premierę miała debiutancka płyta zespołu zatytułowana „Europa i Azja”. Największe przeboje pochodzące z tego albumu to „Spotkanie z...” oraz „Wieża radości, wieża samotności”

Na pewno nie zabraknie znanych i uznanych hitów, będzie też okazja usłyszeć kilka nowości. Ten koncert to gwarancja udanego wieczoru!

Bilety w cenie 85 zł do nabycia w kasach RCK oraz na <https://biletyna.pl/event/view/id/410685>
Honorowane raciborskie karty: „Senior 60+” oraz „Rodzina +”

Wydarzenie na FB: <https://fb.me/e/4t16dnjL7>

Zamyślenie o cierpieniu

KS. ŁUKASZ LIBOWSKI | lukasz.damian.libowski@gmail.com



1.

Od kilku tygodni dyskretnie, a zarazem jednak dość wyraźnie obecne jest w moim życiu jedno pytanie. Pytanie o cierpienie.

Na pytanie to składają się w gruncie rzeczy dwa pytania. Pierwsze brzmi następująco: czy my, ludzie obecnego czasu, potrafimy cierpieć? Natomiast pytanie drugie przedstawia się tak: czy my, ludzie współcześni, potrafimy stawiać wobec cierpienia drugiego człowieka?

Właściwie nie potrzeba może mówić w tym kontekście o dwu pytaniach. Wystarczy mówić o jednym, w którym chodzi o dwa aspekty uczestnictwa w rzeczywistości cierpienia. Wszak bywa, że jest się podmiotem cierpienia. A więc że się cierpi. I bywa, że jest się świadkiem cierpienia. A więc że widzi się, jak ktoś cierpi.

2.

Zastanawiam się, jak to się stało, że nasunęło mi się na myśl pytanie o cierpienie. Wydaje mi się, że zrodziło się ono we mnie przede wszystkim pod wpływem obcowania ze sztuką. Sztuką wieków minionych.

Pamiętam, kiedy pierwszy raz odnośne pytanie pojawiło się w mojej głowie. Było to podczas mojej ostatniej wizyty w operze wrocławskiej w połowie lutego. Wystawiano wtedy „Łucję z Lammermooru”. Przepiękna sztuka. W dużej mierze, by nie rzec, że w całości, poświęcona cierpieniu. Co w przypadku opery ani trochę nie dziwi. W drodze powrotnej ze stolicy Dolnego Śląska rozmyślałem o smutnej historii Łucji i Edgara, których uczucie nie mogło się spełnić. I o przejmującej muzyce Gaetana Donizettiego, którą odmalował on tragiczny los kochanków. Wówczas przyszła do mnie myśl, że dawniej ludzie lepiej radzili sobie z cierpieniem aniżeli dzisiaj. Ludzie poprzednich epok z cierpieniem byli jakby pojed-

nani. Cierpienie rozumieli. Lepiej je od nas czuli. Mieli dlań serce. Dojrzałej niż my potrafili je przyjąć. W nie wejść. Z nim żyć.

Potem były wykłady wielkopostne w naszym muzeum diecezjalnym. W ich trakcie Wojtek Lippa prezentował różne obrazy dawnych mistrzów podejmujące tematy związane z Wielkim Postem. Co prawda nie brałem udziału w zajęciach, ale pilnie śledziłem, jakie dzieła były w ich ramach omawiane. Wśród przedstawień, którymi ks. Wojtek zainteresować chciał szerszą publiczność, było i „Zdjęcie z krzyża” Rogiera van der Weydena. Wprawdzie nie znam się na tym, jednakże zaryzykowałbym stwierdzenie, iż jest to dzieło znakomicie skomponowane i mistrzowsko wykonane. Z niebywałą troską o szczegóły. Widać, że wszyscy jego bohaterowie dzielą to samo odczucie. Głęboko żałują umarłego Chrystusa, którego artysta umieścił w centrum grupy postaci. Ich przepełnione bólem twarze zdobią perły łez przejęcia, wzruszenia. Perły, których, nie będąc uważnym, łatwo nie zauważyć. Widać też, jak Matka Boska współuczestniczy w śmierci swego syna. Jest ledwie żywa. Skóra jej oblicza i rąk przyjęła kolor trupioblady. Jej ciało bardzo dokładnie powtarza układ zwłok Jezusa. Całość pozostaje w odbiorze niesamowita. Powiedziałbym nawet, że wstrząsająca. Objawia gorzkie misterium cierpienia. Ukazuje, jak straszne cierpienie znaczy naszą ludzką egzystencję. Zarazem unaocznia, że cierpienie to można przeżywać szlachetnie. Z wdziękiem. Godnością. A nade wszystkim. Współ z innymi. Zdolnymi do empatii.

Parę dni temu słuchałem z kolei „Jolanty” Piotra Czajkowskiego. Chociaż opowieść kończy się szczęśliwie, w życiu jej



■ Rogier van der Weyden (1399/1400-1464), „Zdjęcie z krzyża”, ok. 1435, olej na desce, 220 x 262 cm, Prado, Madryt.

bohaterów nie brakuje nie-szczęścia. Tytułowa Jolanta od urodzenia jest niewidoma. Przy czym swojej ślepoty nie jest świadoma. Jej ojciec, król René, który bardzo ją kocha, ukrywa ją w lesie, na zamku w Wogezach. Aby oszczędzić jej w ten sposób przykrości, jakie niewątpliwie spadłyby na nią w związku z jej kaleczym, gdyby żyła pomiędzy ludźmi. Jolanta jednak cierpi. Brakuje jej czegoś. Choć nie jest w stanie określić czego. Pocięta są jej trzy kobiety, które się nią troskliwie opiekują. Jej piastunka Marta oraz jej dwie przyjaciółki Brygida i Laura. Zarówno Marta, jak Brygida i Laura współcierpią z Jolantą, przypatrując się z bliska jej biedzie. Kto wie, może cierpią nawet więcej niż Jolanta. Wszak wiedzą, czego brak jest królowi. Lecz nie mogą jej ani w żaden sposób pomóc, ani nawet o tym powiedzieć. Ich, tych trzech wspaniałomyślnych kobiet, współcierpienie z Jolantą bardzo mnie dotyka. Tym bardziej, że Czajkowski przydał mu niezwykle ujmującą szatę muzyczną. Słyszę w niej wiele dobroci, czułości, de-

likatności. I cały ocean bólu.

3.

Przyznaję, że na postawione na początku tekstu pytanie o cierpienie odruchowo odpowiadam negatywnie. Jednoznacznie negatywnie. Czy my, ludzie doby dzisiejszej, potrafimy cierpieć? Nie. Czy potrafimy stawiać wobec cierpienia drugiego człowieka? Nie.

Nie, nie potrafimy cierpieć. Nie jesteśmy na cierpienie otwarci. Nie jesteśmy na nie gotowi. Nie mamy go wkalkulowanego w nasz życiowy obrachunek. Nie patrzymy na nie jako na okazję do postępu w naszym człowieczym rozwoju. Nie mówiąc już o tym, że nie patrzymy na nie jako na błogosławieństwo niebios. Co więcej, przeciwko cierpieniu się buntujemy. Kiedy na nas przychodzi, bezustannie, niczym mantrę, powtarzamy pytanie, dlaczego akuratnie nas ono spotyka. Opieramy się cierpieniu. Przeszkadza nam ono. Srożymy się na nie. Chcemy je z naszego świata, ze świata kreowanego przez nas, ludzi, wyeliminować. Jako że pożądamy niezmiennie porządku, w

którym nie będzie już bólu i tego wszystkiego, co otrzymujemy wraz z bólem.

I podobnie, odpowiadam odruchowo na sformułowane tu zapytanie, nie potrafimy być świadkami czyjegoś cierpienia. Patrzenie na cierpiącego nas drażni. Samo patrzenie. A coś dopiero, kiedy cierpiący nas potrzebuje i kiedy musimy mu usłużyć. Usłużyć jeden jedyny raz. I usłużyć nieskończenie wiele razy, jak to dzieje się w sytuacji, gdy stale zajmujemy się osobą chorującą. Ciężko znieść nam grad jęków i utyskiwań, jakimi człowiek, który cierpi, zwykł raczyć tych, którzy obracają się koło niego. Jęków i utyskiwań na swoje nędzne położenie. Na swoje bóle. Na jakość pomocy, z jaką mu śpieszymy, i służby, jaką mu świadczymy. To ostatnie narzekanie rani nas może najbardziej. Często jest ono dla nas bezlitosnym ciosem. Dlatego nas złości.

4.

Owszem. Moja odruchowa odpowiedź na pytanie, jakie wziąłem sobie na rozmyślanie, jest surowa. Rejestruję to. Z jednej strony

mi się ona podoba. Jako że lubię stanowiska radykalne. Stanowcze. Stanowiska obrysowane grubą kreską. Niczego nie nuansujące. Z drugiej jednak strony, tak, jednocześnie, ta moja odruchowa odpowiedź mi się nie podoba. A wraz z upływem kolejnych chwil, w których się przy niej zatrzymuję, nie podoba mi się ona coraz bardziej. Bo coraz wyraźniej przypominam sobie i zdaję sobie sprawę z tego, iż opinii surowe i radykalne prawie nigdy nie przystają do stanu faktycznego.

Koniec końców śmiem tedy utrzymywać, że co wyżej powiedziałem o naszej zdolności do cierpienia i stawania w obliczu człowieka cierpiącego, jest niesprawiedliwe. Może nawet dalece niesprawiedliwe. Ukrzywdza to nas. Choć w pewnym sensie jest atrakcyjne. Przynajmniej dla mnie.

5.

A zatem może jednak potrafimy cierpieć. Bo przecież, chcąc nie chcąc, cierpimy. I może jednak potrafimy być świadkami cierpienia. Bo przecież, chcąc nie chcąc, świadkami cierpienia bywamy.

Dużo cierpimy. Sromotnie cierpimy. Codziennie. Co i rusz. Co chwila. Pomimo tego, że na cierpienie nie jesteśmy otwarci. Że nie jesteśmy na nie gotowi. Że nie umiemy go przyjąć. Pomimo tego, że nie jesteśmy w stanie sprawnie w nie wejść. Że przeciwko niemu się buntujemy. Że z nim walczymy. Pomimo tego, że na cierpienie patrzymy jako na naszego największego nieprzyjaciela i wroga. Jako na przekleństwo, które przychodzi, by nas sponiewierać i zniszczyć.

Tak, cierpimy. Na ciele. Na duszy. A często i na ciele, i na duszy. Ponieważ cierpienie jednego rodzaju prawie zawsze wiąże się z cierpieniem rodzaju drugiego. Jeśli cierpi kto na ciele, cierpi i na duszy. I odwrotnie. Jeśli

cierpi kto na duszy, cierpi i na ciele. Wszakże te dwa tworzące człowieka pierwiastki są ze sobą ściśle połączone. Doprawdy mało jest chorób, które przychodząc na jeden z tych pierwiastków, nie dotykają drugiego.

Tak, cierpimy. Bo cierpienie wpisane jest w nasze życie. Jest jego integralną częścią. Ważną, bardzo ważną częścią. A może potrzeba tu nawet skonstatować, że nasze życie jest po prostu cierpieniem.

Jeśli tak, to tych, którzy cierpią, jest wielu. Niezmiernie wielu. W takim ujęciu właściwie każdy z nas cierpi. Po niektórych z nas to cierpienie widać. Niekiedy wyraźnie przejawia się ono po naszej zewnętrznej stronie. W naszej powierzchowności. Niekiedy wyraźnie rysuje się ono na naszych twarzach. Opieczętowuje nasze twarze. Aczkolwiek jest pośród nas i wielu takich, których bólu nie widzimy. Których ból pozostaje tajemnicą. Których ból nam się nie objawia. Gdyż cierpią oni wewnętrznie.

Tak, nas, cierpiących, jest wielu. Funkcjonujemy obok siebie. Ocieramy się o siebie. Nasze drogi codziennie się krzyżują. Po wielokroć. W tym więc naszym byciu

razem okazujemy sobie wzajem dużo współczucia. W tym naszym współegzystowaniu staramy się o zrozumienie i empatię. Choć czasem, uderzając się w pierś, przyznajmy, tego współczucia nam nie dostaje. Choć czasem trudno przychodzi nam spojrzeć litościwie i miłosiernie na tego, kto w pobliżu nas cierpi. Choć czasem z wielkim wysiłkiem, zadając gwałt swojej woli, spieszymy cierpiącemu z pomocą. Choć czasem brzydnym nam już słuchanie jego bezustannych narzekań.

Tak, my, cierpiący, serdecznie sobie wzajem współczujemy. Bo tak wszystkim nam jakoś rażniej. Bo tak wszystkim nam łatwiej. Nieco łatwiej. Odrobinę łatwiej. Bo tak cierpienie jest mniejsze. Jakby mniejsze. Łatwiejsze do udźwignięcia. Wiemy to. Dlatego sobie nawzajem współczujemy.

6.

Wielki Piątek, dzień, w którym rozważamy mękę i śmierć Chrystusa, to dla nas wspaniała rokroczna lekcja. Lekcja niełatwej prawdy o nas i o naszym losie. O naszej ludzkiej doli. Lekcja, której materiału wciąż jeszcze nie przyswoiliśmy dostatecznie. Lekcja, która wciąż jeszcze pozostaje

nam do odrobienia. I tak będzie, jak sądzę, zawsze. Wszak nie sposób lekcji tej raz jeden porządnie, w całości odrobić. Taka bowiem jej natura. Chodzi w tej lekcji o przykrą i trudną do zinterioryzowania prawdę o naszym uczestnictwie w rzeczywistości cierpienia.

Wielki Piątek uczy nas, że musimy cierpieć. Uczy nas tego Chrystus, którego w Wielki Piątek wspomniany jako męczonog i krzyżowanego. Jako cierpiącego. Jako męża boleści, jak mówi o nim prorok Izajasz. Ci zaś, którzy w pasji Chrystusa są wokół niego, którzy w jego pasji niestrudzenie mu towarzyszą, uczą nas z kolei, że musimy stać w naszym życiu wobec cierpienia. Cierpienia drugich. Uczą nas, że wszystkim cierpiącym wokół nas winniśmy współczuć. Litośnie i miłosiernie. Jak oni współczuli przytłoczonemu cierpieniem Chrystusowi.

Oto, jakie są prawidła ludzkiego żywota. Oto, jak prezentuje się nasz ludzki byt. Musimy się z nim, takim właśnie, pojednać. Czy nam się to podoba, czy nie. Inaczej będzie z nami źle. Po to Wielki Piątek. Po to nabożeństwo Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Po to w ogóle cała nasza pobożność pasyjna. Pobożność, która

koncentruje się na męce pańskiej. Która skupia się na oczekującym krwią krzyżu. Pobożność tę wolno nam czytać jako genialny wykład antropologii. Uświadamia nam ona, z czym jako ludzie musimy się liczyć. Tym samym wtajemnicza nas w człowieczeństwo. Podpowiada nam, że względem człowieczeństwa, w którym mamy udział, koniecznie być musimy pokorni. Bardzo pokorni.

7.

Następstwem naszego uczestnictwa w cierpieniu jest sztuka. Wielka sztuka. Jak „Lucja z Lammermooru” Donizettiego. Jak „Zdjęcie z krzyża” van der Weydena. Jak „Jolanta” Czajkowskiego. Wielka sztuka wyrasta bowiem z cierpienia. Jest owocem cierpienia. Kwiatem, który zakwita na łądździe cierpienia. A dlatego, że wyrasta z dojrzałego cierpienia, jest zarazem szkołą cierpienia. Wprowadza nas w misterium cierpienia. Ćwiczy nas w cierpieniu. Pokazuje, jak należy przyjmować cierpienie. I ćwiczy nas w byciu świadkami cierpienia. Pokazuje, jak z cierpieniem należy się obchodzić.

Nie każdy z nas przekuwa swoje zmagania, swoje mierzanie się z cierpieniem w

sztukę. To wszakże zależne jest od naszych zdolności. Naszego talentu. Naszych artystycznych skłonności, predylekcji. Chociaż z drugiej strony, tak sobie myślę, może jednak każdy swoje szamotanie się, swoją walkę z cierpieniem przeistacza w sztukę. Bo czyż na to całe nasze nieradzenie sobie z cierpieniem, na to nasze wielorakie, wielopostaciowe „Nie!” dla cierpienia nie można patrzeć jako na rodzaj sztuki? To przecież także może być sztuka. Tak, sztuka. Aczkolwiek inna od tej, do której przynależą Donizetti, van der Weyden, Czajkowski i rzesze innych wybitnych twórców. To przecież także może być sztuka. Może nie wielka. Może bardziej pospolita. Ale jednak sztuka.

8.

Na koniec osobiste wyznanie. Całkiem niedawno dzieliłem się swoimi spostrzeżeniami o cierpieniu, o naszych, ludzkich, problemach z cierpieniem, które to spostrzeżenia staram się przedstawić w niniejszym felietonie, z jednym z moich drogich przyjaciół. W czasie rozmowy, jaka się między nami wywiązała, powiedział mi on, iż z tego wszystkiego, co mówię, wynika, że cierpię. Muszę

przyznać, że te jego słowa mnie zaskoczyły. Bardzo mnie zaskoczyły. I poruszyły. Głęboko poruszyły. Żyję nimi tych kilka ostatnich dni. Zastanawiam się, czy są prawdziwe.

Pytam przeto samego siebie, czy rzeczywiście cierpię. Na razie nie sformułowałem żadnej odpowiedzi. Wątpię zresztą, czy kiedykolwiek ją sformułuję. Raczej nie. Jako że nie przepadam za odpowiedziami. Zwykle bowiem zamykają one sprawę. Takie jest moje doświadczenie. Tymczasem nie lubię zamykać spraw. Lubię je otwierać. Nadawać im bieg. I lubię je problematyzować. Dlatego chętnie stawiam pytania. Lubię po prostu pytania i życie nimi. Życie w ich świetle. Życie pod ich naporem.

Czy zatem cierpię? Nie wiem. Przyznaję szczerze. Nie wiem. Możliwe, że cierpię. Bardzo możliwe, że cierpię. Chciałbym chyba nawet, żeby tak było. Żebym cierpiał. Wiele by to wówczas tłumaczyło. Lecz czy tak jest w istocie, tego nie wiem. Na chwilę obecną w kwestii cierpienia wiem natomiast jedno. Otóż do tej pory nie pozwalałem sobie na cierpienie. Tak, dobrze to powiedziane. Do tej pory nie pozwalałem sobie cierpieć.

Rektor ANS wybrany na nową kadencję

Kolegium Elektorów Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu w wyniku przeprowadzonego w dniu 8 kwietnia 2024 głosowania wybrało dr Pawła Strózik, prof. Uczelni, na stanowisko Rektora Uczelni na kadencję 2024-2028.

Zgłoszenie kandydata do wyborów na stanowisko Rektora zostało dokonane przez Radę Uczelni jak i przez Senat Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu. W głosowaniu wzięli udział członkowie Kolegium Elektorów, reprezentujący nauczycieli akademickich, pracowników niebędących

nauczycielami akademickimi oraz studentów ANS.

Dr Paweł Strózik, prof. uczelni. Rektor na kadencję 2024-2028

Paweł Strózik ur. 1.06.1970 r. w Wieluniu – absolwent filologii germańskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Stypendysta programu TEMPUS w University of Sheffield (Wielka Brytania) oraz Justus-Liebig-Universität w Gießen (Republika Federalna Niemiec). Nauczyciel dyplomowany, egzaminator i ekspert Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie. W latach

2005-2015 wicedyrektor Instytutu Neofilologii w PWSZ w Raciborzu, w latach 2015-2019 prorektor do spraw dydaktyki i studentów. Od 2020 r. rektor PWSZ, od 1.10.2022 r. Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu.

Aktywnie prowadzi działalność popularyzującą naukę: organizuje wykłady otwarte, konferencje naukowe i dydaktyczne, stale zdobywając doświadczenia i wiedzę. W swoim działaniu kieruje się uczciwością, prawdomównością, budowaniem relacji na zaufaniu i szacunku wobec drugiego człowieka.

(opr. red)



Nowe centrum przesiadkowe w Raciborzu. Polowy je pokazał, Lenk oprotestował

Planowaną inwestycję za 17,5 mln zł prezydent Raciborza nazwał przełomową, kamieniem milowym w rozwoju miasta. – To będzie nowe podejście do kwestii transportowych, zmiana filozofii, która usprawni podróże mieszkańców i przyjezdnych – mówił na konferencji Dariusz Polowy prezentując parking wielopoziomowy naprzeciw dworca PKS.

W miejscu zdewastowanego parku

Oprócz nowoczesnego, zautomatyzowanego parkingu będą tam jeszcze stacja dla rowerów, postój taxi i budynek obsługi podróżnych. Dodatkowo pojawi się system integracji różnych środków transportu. – Bardzo innowacyjne rozwiązanie – określił D. Polowy.

Jego pierwszy zastępca Dawid Waclawczyk podał, że to realizacja wniosku do strategii rozwoju miasta, który powstał 2,5 roku temu. Nowy obiekt będzie zlokalizowany blisko centrum i blisko dworca PKS oraz PKP. – To był wniosek kierowców, żeby móc zostawić samochód przy dworcu, a także postulat z myślą o turystach, żeby móc przesiąść się z pociągu na rower, hulajnogę, czy autobus.

Waclawczyk zaznaczył, że chodzi o teren zdewastowanego parku naprzeciw dworca PKS, wąską działkę, na której powstanie wielofunkcyjny budynek.

– Dziś prezentujemy projekt, który ma ścieżkę finansowania. Rada miasta przyjęła strategię rozwoju z takim centrum przesiadkowym. Nasz wydział rozwoju zadbał o to, by

projekt był obecny w strategii rozwoju Subregionu Zachodniego, dla którego są dedykowane ZIT-y, czyli zintegrowane inwestycje terytorialne. To sposób na sięgnięcie po fundusze europejskie dla województwa śląskiego, środki dedykowane, bo te inwestycje są domówione na poziomie Subregionu – tłumaczył D. Waclawczyk.

Przeskok technologiczny w skali regionu

Wartość projektu wyniesie 17,5 mln zł. 85% tej sumy, czyli 14,7 mln zł zostanie sfinansowanych z funduszy unijnych.

Działka, na której ma powstać centrum, należy głównie do PKP, tylko jej część jest miejska. – Mamy już uzgodnienia z właścicielem w tej sprawie – podkreślił D. Polowy.

Drugi zastępca prezydenta obecny na konferencji prasowej wskazał, że projekt centrum przesiadkowego został w grudniu 2021 rok wpisany do strategii rozwoju Raciborza do 2030 roku. Parking wielopoziomowy z centrum przesiadkowym to także zapis w gminnym programie rewitalizacji, który był konsultowany na spotkaniach z mieszkańcami i omawiany w gronie



■ Nocą parking ma być podświetlony – wizualizację pokazali prezydent Dariusz Polowy i naczelnik Mariusz Mrozek

radnych.

– W grudniu ubiegłego roku rada uchwaliła Plan Zrównoważonej Mobilności Miejskiej Subregionu. To poważna realizacja, przeskok technologiczny, ważne dla miasta i dla regionu – oznajmił Dominik Konieczny.

Konferencja prasowa poświęcona nowemu centrum przesiadkowemu odbyła się w magistracie w środowe przedpołudnie 27 marca

Nowa, ciekawa przestrzeń miejska

Naczelnik wydziału inwestycji Mariusz Mrozek opowiedział mediom o dwóch segmentach parkingu wielopoziomowego, w systemie parkowania rotacyjnym. Parking będzie przeznaczony dla około 100 samochodów, posiadał 4 wjazdy i „wieże parkingowe”. Umożliwi na niewielkiej przestrzeni parkowanie wertykalne i intuicyjne. Obiekt będzie podświetlony.

– Powstanie ciekawa przestrzeń miejska – zachwalał M. Mrozek. Dodatkowo

pojawia się też toalety publiczne, stacje ładowania elektrycznego dla samochodów i rowerów oraz biletomaty.

Niedługo po konferencji, na marcowej sesji rady miasta były prezydent Raciborza Mirosław Lenk sformułował wiele krytycznych uwag na temat zapowiadanego przedsięwzięcia.

Uważa on, że temat centrum przesiadkowego został nagłośniony na potrzeby kampanii wyborczej. Prezydent Polowy pokazał w środę gotowe wizualizacje, a Lenk dowiedział się o pomysle dopiero na kilka dni przed sesją. Taki tryb dowiadzania się o kluczowych zadaniach inwestycyjnych Miasta uważa za niewłaściwy.

– My nie wiemy, czy w ogóle tego potrzebujemy? Czy to będzie sfinansowane? – dzielił się wątpliwościami. – Zaczynamy to robić nie z tej strony, co trzeba – ocenił radny.

Parking wielopoziomowy go zastanawia, bo prognozuje, że miasto skurczy się w ciągu 10 lat do 36 tys.

mieszkańców.

– Czemu ma to służyć? Ładne, ale czy to utrzymamy? Potrzebne jest jakieś rozeznanie tematu. Dla mnie to fikcja na czas wyborów, a rzeczywistość nas zweryfikuje – perorował Lenk na sesji.

Prezydent Raciborza Dariusz Polowy z zastępcami i naczelnikiem wydziału inwestycji

Polowy wytknął poprzednikom: wspaniały, wieloletni zastój

Odpowiedział mu w pierwszym Dariusz Polowy. Wskazał, że wszystkie projekty dotyczące nowego centrum znajdowały się w strategii rozwoju i materiałach z Subregionu.

– Otrzymali państwo niedawno pełne zestawienie wszystkich projektów do aplikowania po fundusze zewnętrzne. Czy chcą państwo, żeby nic się nie wydarzyło, żeby nic się nie udało? Żebyśmy pozostali w takim wspaniałym zastój jak przez wiele lat? Być może państwu to odpowia-

dało, ale powinniście się wznieść ponadto niezależnie, czy jest projekt. Zrobić to dla dobra mieszkańców – przekonywał wóldarz.

Wiceprezydent Dawid Waclawczyk wytknął Lenkowi, że jeśli chodzi o centrum przesiadkowe, to były prezydent głosował nad dokumentami z poprzednich lat, ostatnio nad planem mobilności.

– W lipcu wystartujemy po pieniądze na to zadanie. Grzebanie w tym spowoduje przepadek dotacji. Wezmą ją Rybnik, Żory, albo Jastrzębie-Zdrój. My nie możemy dyskutować w nieskończoność, bo prace musimy rozpocząć. To jest oczywista oczywistość, że my takiego obiektu potrzebujemy. Ja jestem w szoku, że umknęło panu, że przegłosował już to zadanie – mówił D. Waclawczyk.

Niezaproszeni na prezentację dla mediów

Lenk odparł, że przeraża go skala, bo obiekt będzie kosztowny w utrzymaniu. – Wyjdzie drożej jak plac nieprzykryty. Mnie się to podoba, bo tam nie ma gdzie parkować, ale mniejszy mniej potrzebuje. My pokazujemy jakby to było już gotowe – mówił szef komisji budżetowej.

Waclawczyk wspomniał, że można zobaczyć taki obiekt w Katowicach na Mariackiej. Tą wypowiedź skomentował Marcin Fica klubowy kolega Lenka z Razem dla Raciborza. Powiedział, że katowicki obiekt nie ma wzięcia, parkowanie tam jest drogie, są trudności z wjechaniem do środka. Nie krył niezadowolenia, że o szczegółach projektu w pierwszym dowiadują się media, a radni w ogóle.

– Nas nie zapraszają na wizualizacje, bo jesteśmy ci zli, a potem nic nie wiemy – podsumował M. Fica.

(ma.w)

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

REJESTRACJA
STANDARDOWA:
**OD 15 DO 26
KWIETNIA**

15 kwietnia ruszają zapisy do IV edycji

ROWERON 2024

Dla wszystkich, którzy przejechali mniej niż 5 tras w 2023 roku i dla nowych uczestników

- Przejdź minimum **5 tras** w cztery i pół miesiąca od 8 czerwca do 27 października i zdobądź **unikatowy medal**
- Dajemy do wyboru **16 tras** na terenie **11 powiatów/miast**: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, opawskiego i karwińskiego (Czechy) oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju
- Lubisz rywalizację? Weź udział w **specjalnych challenge'ach** z dodatkowymi nagrodami

W TYM ROKU KOLEJNE NOWOŚCI:

- 16 zupełnie nowych tras
- 11 powiatów – w tym trzy nowe (mikołowski, cieszyński i karwiński w Czechach)
- 4,5 miesiąca na wyzwanie
- mnóstwo nagród do wygrania!

REJESTRACJA:

<https://app.evenea.pl/event/roweron2024/>

Otrzymasz bezpłatny pakiet startowy i dołączysz do społeczności rowerowej!

Wystarczy się zarejestrować, odebrać pakiet startowy i wsiadać na koło!

Dołącz do nas na Facebooku!

 rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL
ALUMINIUM

PARTNERZY

powiat raciborski
miasto racibórz

CARBONARIUM

PKS
RACIBÓRZ

Wodociąg
Raciborskie

CAPEK

BOLERO

TAXI NRI

Chryzanta

Jastrzębie-Zdrój

MIKOŁÓW
miasto

Cieszyn
miasto

GINIA NEDZA

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ŻORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN
RYBNIKI

JastrzebieOnline.pl

eŻORY

DRUKARNIA
NOWINY

PATRONI MEDIALNI

RIK

VANESSA FM

T V S

Za co najmniej 15 mln zł, najszybciej za 3 lata. Kładka nad Odrą wśród celów następnej kadencji

Szeroka na 4 metry, długa na ponad 100 ma być kładka pieszo-rowerowa łącząca brzegi Odry w rejonie pomnika Matki Polki i Zamku Piastowskiego.

Prezydent Dariusz Polowy pokazał mediom koncepcję kładki pieszo-rowerowej nad Odrą. Zrobił to w Wielki Czwartek na konferencji prasowej z udziałem swoich zastępców i naczelnika wydziału inwestycji.



Estetyczna i funkcjonalna

Kładka ma powstać w pobliżu pomnika Matki Polki. Według Polowego to odpowiedź na oczekiwania mieszkańców, co do bezpiecznego poruszania się. Nowa przeprawa ma też zwiększyć atrakcyjność turystyczną miasta.

Kładka pieszo-rowerowa zaprojektowana została w pobliżu Mostu Zamkowego w odległości ok. 50 m od pomnika.

Projektowany obiekt stanowić będzie przedłużenie ciągu pieszego ul. Odrzańskiej. Ma to być naturalna i bezpieczna przeprawa przez rzekę Odrę. Połączy przestrzeń Rynku z Parkiem Zamkowym (Śródmieście z Ostrogiem).

Długa na ponad 100 metrów

Kładka pieszo-rowerowa posiadać będzie konstrukcję stalową z podporami dwukukowymi, opartymi na pylonach fundamentowych, żelbetowych. Balustrady wykonane zostaną w konstrukcji stalowej z wypełnieniem przęsła w postaci tafli ze szkła bezpiecznego hartowanego. Charakterystyczne parametry obiektu:

- długość: 102,00 m,
- szerokość przejścia: ok. 4,00 m,
- rozpiętość pomiędzy podporami łuku: ok. 40,50 m.

Jak podał magistrat w komunikacie prasowym kładka jest jednym z priorytetowych zadań na nową kadencję samorządu.

Mrozek dopracował koncepcję do realiów

Kładkę zaproponował przed 10.

laty architekt Aleksander Kasiuch-nicz. Pomysł „sprzedał” ówczesnemu kandydatowi na prezydenta miasta – Dawidowi Waławczykowski. – Chodziło o zadbanie o komunikację, ale i historię. Kraków czy Cieszyn mają trakty turystyczne na osi Rynek-Zamek. U nas prowadzi ona przez most Zamkowy, ale dziecko na rowerku po nim nie pojedzie, bo jest wąsko, głośno, niebezpiecznie. Tworzymy zatem naturalny trakt spacerowy – tłumaczył na konferencji wiceprezydent Waławczyk. Dodał, że urząd wyprzedzająco stawia na kładkę, bo wie, że na Ostrogu w przyszłości będzie nowe lodowisko oraz część letnia H2Ostróg.

Dominik Konieczny był jeszcze radnym powiatowym, kiedy zetknął się z ideą połączenia brzegów Odry. – Początkowo byłem sceptyczny, ale później się do niej przekonałem. Jako wiceprezydent nadzorowałem sporządzenie koncepcji dwuwariantowej dla tego przedsięwzięcia. Takowa była gotowa w 2020 roku. Z uwagi na problem ze sfinansowaniem zadania, ten temat odłożono. Później nowy naczelnik wydziału inwestycji Mariusz Mrozek dopracował koncepcję do naszych realiów i efektem tych działań jest to, co dzisiaj widzimy – powiedział drugi zastępca Dariusza Polowego.

Prezydent Polowy musiał odpowiedzieć na szereg wątpliwości dotyczących projektowanej kładki.

Forma prosta i elegancka

Konieczny przyznaje, że na kład-

kę przyjdzie poczekać. Dużo czasu zajmie projektowanie i uzgodnienia z Wodami Polskimi. Spodziewa się, że potrwa to około dwóch lat. Sama realizacja miałaby zająć rok.

Wypowiedział się również autor koncepcji – naczelnik Mariusz Mrozek. Zamysł projektowy jest prosta forma kładki, łączącej klaronie dwa brzegi Odry. Występuje tu podpora wsparta słupami, które stężają układ przestrzenny. Pojawi się balustrada stalowa, z wypełnieniem szklanym.

– Ważnym elementem jest prostota formy. To prosta i elegancka, łatwa w eksploatacji kładka – przekonywał Mrozek.

Padło pytanie dlaczego pojawia się tylko wizualizacja? Prezydent odparł, że to etap prac nad kładką – jest koncepcja przed projektem, osadzenie kładki w konkretnym miejscu, żeby wytłumaczyć to zainteresowanym. – Już 10 lat temu były wizualizacje. Ten temat jest stary. Można było to zrobić wcześniej, a nie tuż przed wyborami. Pan Bogusław Siwak apelował, żeby złożyć wniosek do Polskiego Ładu – wyliczał prezydentowi Polowemu biorący udział w konferencji prasowej Grzegorz Wawoczny z Naszego Raciborza, wicedyrektor Zamku Piastowskiego.

Prezydent miasta wyjaśnił, że urząd realizuje zadanie zgodnie z harmonogramem swoich prac. Wskazał na trudne warunki kadencji, działalność w pandemii, w której rozważano ograniczenia inwestycyjne. Później magistrat

zajął się uchodźcami wojennymi z Ukrainy. – Musieliśmy stawiać na bezpieczne funkcjonowanie, niż podejmować takie wyzwania. Aktualnie nie ograniczamy swoich działań, pamiętając, że ciągłość władzy istnieje niezależnie od wyniku wyborów samorządowych – oznajmił D. Polowy.

Miś wyprzedził kładkę

Padł kolejny zarzut pod adresem włodarza. Wicedyrektor Zamku powiedział, że od 2. lat wiadomo było, że zabytkowy obiekt przechodzi gruntowną modernizację, a Miasto zamiast na kładkę postawiło na wielkiego misia w planowanym parku naprzeciw kościoła Matki Bożej. Polowy wyjaśniał, że wcześniej w urzędzie opierano się na koncepcji autorstwa Grzegorza Wawocznego zakładającej współpracę Muzeum z Zamkiem, ale władze Powiatu ostatecznie nie zrealizowały tej koncepcji. – Rozumiem, że może to pana boleć, że przedstawiamy tę koncepcję – rzucił D. Polowy pod adresem Wawocznego. Dodał, że koncepcja kładki jest udostępniona dla wszystkich zainteresowanych, także konkurencyjnych komitetów wyborczych. – Mogą z tego korzystać – podkreślił Polowy. Tu usłyszał od wicedyrektora, że minęły 3 lata apeli o kładkę, teraz zacznie się długa proceduralnie inwestycja, którą można było zająć się zamiast parku Zachodniego. W dyskusję wtrącił się Dominik Konieczny, wspominając, że Miasto rozważało, by temat zgłosić do

funudzu rządowego Polski Ład, ale jego warunki – od momentu otrzymania promesy do przetargu jest 9 miesięcy – wymagały gotowej dokumentacji. – Współpraca z Wodami Polskimi jest wymagająca, długotrwała. Dlatego nie było możliwości. W 2020 roku mieliśmy koncepcje realne, ale wtedy nasz fokus skierowaliśmy na inne tory – przekazał wiceprezydent.

Dokładny koszt jest na dzisiaj niewiadomą

Spytaliśmy o przewidywane koszty przedsięwzięcia. Polowy podał kwotę około 15 mln zł. – 10-12 mln zł zakładały koncepcje z 2020 roku. Nie wiemy ile to będzie dzisiaj – doprecyzował Konieczny.

Zwróciliśmy uwagę, że niewiadomą jest, czy wydatek kilkunastu milionów obciąży budżet Raciborza, czy też znajdują się jakieś środki zewnętrzne. – Wszystkie nasze aplikacje o środki wpasowujemy w istniejące programy, np. parking wielopoziomowy wpisujemy w centrum przesiadkowe, ścieżki rowerowe w poprawę bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu. Jednakże są zadania finansowane w całości z budżetu, jak tętnia z parkiem na Ostrogu za ogółem 6 mln zł (3 mln zł za pierwszy etap, obecnie powstająca tętnia – przyp. red.). Aquapark H2Ostróg Miasto zbudowało za 30 mln zł, przy dotacji 2 mln zł. Kładkę także zrobimy, jeśli trzeba to ze środków budżetowych – zapewnił Dariusz Polowy. (ma.w)

Posłanka Koalicji Obywatelskiej przedstawiła mediom wyniki swojej kontroli wydatków na działającą w Brzeziu Zagrodę Żubrów. Gabriela Lenartowicz zbadała nakłady na budowę obiektów w lesie między Raciborzem a Kornowacem; na działania promocyjne w okresie kampanii parlamentarnej, a także zatrudnienie w Zagrodzie dyrektora biura poselskiego Michała Wosia – Szymona Szrota.

Prezentujemy ustalenia kontroli poselskiej na podstawie dokumentów, do jakich dotarła posłanka. Próbował dowiedzieć się tych informacji jeszcze za kadencji rządu Zjednoczonej Prawicy, ale wtedy dostęp do tych źródeł był utrudniany.

Zagroda Żubrów wciąż powstaje, podzielono ją na etapy. „Budowa Zagrody dla żubrów wraz z infrastrukturą towarzyszącą na działce ewidencyjnej nr 266/1 w obrębie Brzezie, gmina Racibórz” etap 1 i 2. Całkowita wartość zadania brutto: dla etapu 1 i 2 według zawartej umowy wynosi: 11 105 459,75 zł. Źródło finansowania-środki własne oraz Fundusz Leśny. Suma dotychczas poniesionych nakładów stanowi wartość 9 924 567,17 zł, w tym udział środków z FL stanowi wartość: 9 745 279,55 zł.

Etap 1 został zrealizowany, natomiast etap 2 jest wciąż w trakcie realizacji. „Budowa Zagrody dla żubrów wraz z infrastrukturą towarzyszącą na działce ewidencyjnej nr 266/1 w obrębie Brzezie, gmina Racibórz etap 3” – Budowa budynku Centrum Edukacji Leśnej wraz z wiatą widokową i placem zabaw. Zadanie jest w trakcie realizacji.

Całkowita wartość zadania brutto: 15 845 000,00 zł. Źródło finansowania- środki własne oraz środki pozyskane z innym jednostek Lasów Państwowych na podstawie spisanych porozumień. Suma dotychczas poniesionych kosztów stanowi wartość 7 431 435,14 zł brutto.

Promocja Zagrody Żubrów

• 7 123,00 zł netto na organizację warsztatów żubrowych,

► Gabriela Lenartowicz zaprezentowała mediom wyniki swoich ustaleń co do budowy i funkcjonowania Zagrody Żubrów na Brzeziu



Interwencja poselska Gabrieli Lenartowicz. Sprawdziała Zagrodę Żubrów, wydatki na promocję i pikniki oraz etat dla Szymona Szrota

- 7 000,00 zł netto na wynajem konferansjera
- Promocja Zagrody Żubrów na bilbordach 2023 – 75 650,00 zł;
- Otwarcie Pokazowej Zagrody Żubrów (w budowie!) 2023 – 144 297,96 zł.

Jak dowiedziała się posłanka od 1 marca Szymon Szrot nie jest już pracownikiem Nadleśnictwa Rybnik. Został zatrudniony w drodze naboru na wolne stanowisko pracy w Nadleśnictwie Rybnik zgodnie z postanowieniami Zarządzenia nr 15/2023 Nadleśniczego Nadleśnictwa Rybnik z dnia 29 marca 2023 roku.

Zarządzenie to określa regulamin naboru na wolne stanowisko pracy w Nadleśnictwie Rybnik. W przypadku tego stanowiska pominięto jednak procedurę naboru wewnętrznego, organizując od razu nabór zewnętrzny. Na pominięcie procedury naboru zewnętrznego uzyskano zgodę Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Nabór zewnętrzny na stanowisko Kierownika Centrum Edukacji Leśnej Zagrodą Żubrów w Brzeziu od-

był się 7 listopada 2023 roku w oparciu o następujące wymagania niezbędne: posiadanie wyższego wykształcenia, posiadanie ukończonego kierunku MBA –

Master of Business Administration, stan zdrowia pozwalający na zatrudnienie na stanowisku objętym postępowaniem rekrutacyjnym, znajomość obsługi programów komputerowych w stopniu zaawansowanym (Word i Excel), pełna zdolność do czynności prawnych, korzystanie z pełni praw publicznych.

Do naboru zgłosiły się cztery osoby, z których tylko Szymon Szrot spełniał wszystkie wymagane kryteria.

Szymon Szrot był pracownikiem Nadleśnictwa Rybnik od 1 grudnia 2023 roku do 29 lutego 2024 roku.

Posłanka zapytała także o małżonkę posła – Beatę Marię Woś. Ta nigdy nie była pracownikiem Nadleśnictwa Rybnik, jednak brała udział w naborze zewnętrznym. Nowy Nadleśniczy Nadleśnictwa Rybnik 12 lutego 2024 roku unieważnił nabór na to stanowisko.

(oprac. m)

Pikniki i eventy

W nadleśnictwach Rudy Raciborskie i Rybnik organizowane były oprócz tego następujące pikniki i inne imprezy masowe:

1. Nadleśnictwo Rudy Raciborskie:

- Leśny Dzień Strażaka w Raciborzu 18.04.2023 r. – 95.000,00 zł (dofinansowanie z CILP);
- Raciborski Festiwal Średniowieczny w Raciborzu 18.04.2023 r. – 130.000,00 zł (dofinansowanie z CILP);
- Piknik Służb Mundurowych „Leśny Piknik Rodzinny” w Raciborzu 18.08.2023 r. – 200.000,00 zł (dofinansowanie z CILP).

RAZEM 245.000,00 zł

2. Nadleśnictwo Rybnik:

- Uroczystość z okazji Dnia Sołtysa 2023 – 84 936,23 zł;
 - Uroczystość z okazji Dnia Strażaka 2023 – 38 326,73 zł;
 - Piknik Służb Mundurowych w Rybniku 2023 – 104 048,39 zł;
 - Piknik Służb Mundurowych w Raciborzu 2023 – 194 074,14 zł;
 - Piknik Służb Mundurowych w Wodzisławiu Śląskim 2023 – 137 218,26 zł;
 - Piknik Służb Mundurowych w Orzeszu 2023 – 148 725,37 zł;
 - Piknik Służb Mundurowych w Żorach 2023 – 131 355,20 zł;
 - Piknik Służb Mundurowych w Jastrzębiu-Zdroju 2023 – 123 477,20 zł;
 - Piknik „Drewno – surowiec wszech czasów” w Knurowie 2023 – 104 852,40 zł;
 - Promocja Zagrody Żubrów na bilbordach 2023 – 75 650,00 zł;
 - Otwarcie Pokazowej Zagrody Żubrów 2023 – 144 297,96 zł.
- RAZEM 1.286.961,88 zł
RAZEM OBA NADLEŚNICTWA 1.531.961,88 zł

PiS dąży do SOR-u na Gamowskiej także dla dzieci. Żeby nie odsyłano ich do Rybnika. Dyrektor Rudnik: to inwestycja na 50 mln zł

Niecodzienny przebieg miała konferencja kandydatów PiS do rady powiatu raciborskiego, zorganizowana pod wejściem do szpitala na Gamowskiej. Do polityków dołączył dyrektor naczelny Ryszard Rudnik i na bieżąco komentował ich wypowiedzi.

Dyrektor Rudnik zapytał kandydatów o konkrety

Kandydaci PiS do rady powiatu to m.in. Tomasz Kusi i Magdalena Lenort, którzy zabrali głos na konferencji. Towarzyszy im na każdym spotkaniu z mediami (to było trzecie w tej kampanii) poseł Paweł Jabłoński. Jednym z punktów programu PiS jest uczynienie raciborskiego szpitala placówką przyjazną dzieciom.

– Żeby nasze dzieci w potrzebie udzielenia im nagłej pomocy, jakiegoś urazu, mogły skorzystać z pomocy na miejscu. Bo wielu to spotkało, że musiał jeździć z dzieckiem do Rybnika, czy dalej. Potrzebny jest oddział SOR na miejscu – przekazała Magdalena Lenort jedna z liderów listy PiS.

Tu włączył się w konferencję dyrektor Ryszard Rudnik. – A jakby pani to widziała, żeby przyjmować na SOR wszystkie dzieci urazowe, co konkretnie należy zrobić? – spytał Rudnik. Zareagował radny powiatowy Tomasz Kusi. Wspomniał o problemach z zabezpieczeniem nocnej i świątecznej pomocy. – Były braki – nadmienił. Rudnik odparł, że „to było dawno”. – Dziś wszystkie „dziury” w dyżurach są obsadzone – mówił.

Kusi przyznał, że sam doświadczył braków na izbie przyjęć w Raciborzu, bo z dzieckiem był tu odsyłany i jeździł na SOR do Rybnika i Gliwic.

– Co jest potrzebne żeby przyjmować dzieci urazowe? – ponowił pytanie Rudnik. Lenort odpowiedziała:

Szpital w Rybniku wie, bo tam dzieci przyjmują.

– Bo w rybnickim szpitalu mają oddziały dziecięce ortopedii i chirurgii, a nie tylko dla dorosłych jak u nas. Trzeba mieć pełnoprofilowy oddział, trzeba mieć Oddział Intensywnej Terapii dziecięcej. Na to potrzebne jest miejsce, to wymaga rozbudowy szpitala – wyliczał Rudnik.

Komu zawdzięczamy SOR?

Paweł Jabłoński zaznaczył, że tego właśnie dotyczy program PiS i cieszy się, że dyrektor dołączył do konferencji.

– Proszę nie mieć ludzi takimi obietnicami, bo takiej inwestycji nie będzie – oświadczył Rudnik.

Jabłoński zauważył, że w powstanie SOR też trudno było uwierzyć, a oddział powstał. Rudnik oskarżył PiS, że „wpierw uwalili ten projekt, zrobił to wiceminister Cieszyński przed wyborami”.

Jabłoński odparł, że to dzięki współpracy samorządu i rządu udało się otworzyć SOR na Gamowskiej.

Rudnik zarzucił Kusemu, że ten jako radny był przeciwny SOR. Kusi nazwał Rudnika kłamcą. – Pan dyrektor jest na nie! – zauważyła Magdalena Lenort.

Kusi oświadczył, że wniosek o sfinansowanie SOR upadł, bo zawierał błędy, które ministerstwo wykazało. – Później to współpraca z PiS zaważyła, że SOR powstał – powiedział. Rudnik uznał, że była to zasługa zarządu szpitala, bo to nie były pieniądze PiS, tylko z budżetu państwa.

Paweł Jabłoński zaznaczył, że teraz powinny być pieniądze dla dzieci. – Po to dziś jesteśmy – stwierdził.

Jabłoński: przekonamy dyrektora, że się uda

Kusi nie odpuszczał wątku SOR-u. Pokazywał pro-

toki z komisji rewizyjnej dowodząc, że to on ma rację – że środki na SOR są dzięki wsparciu ludzi z PiS i ministerstwa rządu Zjednoczonej Prawicy. – Wcześniej upadły przez zabiegi ze środowiska samorządowego, że wniosek miał upaść. Kogo miał pan wtedy na myśli? – pytał Kusi pokazując zapisy protokołu komisji rewizyjnej, której przewodzi.

– Pierwszy projekt z SOR przepadł z inicjatywy niektórych posłów PiS bo przed wyborami samorządowymi nie pasowała im opcja polityczna – trzymał się swego zdania dyrektor naczelny.

Poseł Jabłoński wrócił do tematu konferencji. – To sprawa ponad podziałami, bo dotyczy opieki nad dziećmi na miejscu. My gwarantujemy, że będzie i przekonamy dyrektora, że się uda – oświadczył.

Rudnik wyjaśnił, że potrzebne są do tego dwa dodatkowe oddziały szpitalne i kadra. Chirurgia dziecięca potrzebuje 6 specjalistów oraz OIT dziecięcy. – Trzeba nowy pawilon dobudować, jakieś 2-3 tys. m kw szpitala. Jak będą pieniądze, to podejmiemy się takiego zadania. Co do kadry, to jest jej mało na rynku, ale możemy próbować – powiedział Rudnik.

– Będziemy próbować, po to jest nasz program. Liczymy na współpracę z rządem, tam są pieniądze, tak jak były za rządów PiS. Chcemy to oczywiście robić we współpracy z innymi parlamentarzystami – oświadczył poseł.

– Pracujemy z każdym, kto jest w stanie nam pomóc – usłyszeli zebrani od dyrektora szpitala.

– To dlatego pan wykluczył wszystkich członków klubu PiS z rady społecznej? Tak się stało na pańską prośbę! – zarzucił mu Kusi.

– Tak, to była moja inicjatywa, bo byliście zawsze przeciwni, a ja chciałem skła-



■ Briefing na Gamowskiej z udziałem polityków PiS (Tomasz Kusi i Paweł Jabłoński) i dyrektora szpitala w Raciborzu Ryszarda Rudnika

du współpracującego i doradającego – tłumaczył Rudnik.

– Pan kłamie! – obruszył się Kusi. – Ja nigdy nie kłamię – bronił się Rudnik.

– Dlatego chcemy, żeby w radzie byli ludzie, którzy chcą rozwoju szpitala – wtrącił się Paweł Jabłoński.

Decyzja w gestii NFZ. Nowy starosta musi przekonać fundusz

Nowiny zauważyły, że szpital będzie potrzebował z budżetu powiatu znacznie więcej niż 2 mln zł pożyczki, jakie teraz otrzymuje z tego źródła. – W tym roku potrzeba co najmniej 5 mln zł – zauważył Rudnik. Oszacował, że na rozbudowę szpitala potrzebne będzie 40-50 mln zł.

– Ten szpital nie jest planowany na oddziały dziecięce. Wszystkie piętra są zapełnione, jedynie neurologia nie, ale to tymczasowe – wyjaśnił dyrektor Rudnik.

Wskazał jedyne aktualnie rozwiązanie – utworzenie dodatkowego OIT dziecięcego i pododdziału dziecięcego na oddziale dla dorosłych. Na to nie zgadza się NFZ.

– Bo potrzeba odpowiednich rozmów w NFZ, nowy starosta się tego podejmie – obiecał poseł Jabłoński. Przypomniał, że za rządów PiS nakłady na szpitala

wzrosły. Rudnik odparł, że wszystko poszło na pensje medyków.

Kusi odniósł się do wątku braków kadrowych przy tworzeniu nowego oddziału. – Ja pytałem o kadry już w pandemii, mówiłem że będą problemy. Musimy mieć w radzie powiatu wolę rozwiązywania problemów – stwierdził.

– Musimy dziecku z urazem zapewnić pełne bezpieczeństwo. Jak trzeba, to wykonujemy zabieg ratujący życie, ale nie mamy OIT-u ze stanowiskami dziecięcymi – mówił R. Rudnik. Na Gamowskiej wykonywane są zabiegi ambulatoryjne, po leczeniu szpitalnym.

Jabłoński przyznał, że PiS nie ma pretensji do dykcji, bo działa w określonych warunkach finansowych.

– 3 razy byłem z dzieckiem na Gamowskiej i 3 razy odsyłano mnie do Rybnika – przyznał T. Kusi. Ratownicy wzywani do pacjentów dziecięcych sami sugerują, by wieść chorego do Rybnika, bo z Gamowskiej odesła.

Kusi jest przeciwny płatnemu parkowaniu pod szpitalem

Przy okazji pytaliśmy o odpłatność parking na Gamowskiej, bo jak wygra PiS to w radzie powiatu będzie mógł podjąć ten temat, odkładany od lat. Kusi odparł,

że jest przeciwny. – To nie centrum na zakupy, ludzie przyjeżdżają w potrzebie. Może ograniczenie czasowe należy wprowadzić? – mówił radny. Zauważyliśmy, że wpływy z parkingu to pieniądze na inwestycje szpitalne. Kusi uważa, że więcej można w szpitalu zaoszczędzić niż zarobić na parkingu.

Czy nowy zarząd powiatu z PiS zamierza w przypadku wygranych wyborów współpracować z obecną dykcją szpitala? – To zależy od wyborców. Temat przedyskutujemy. My liczymy, że przekonamy dyrektora do naszych celów – mówił Kusi. – Ja tego oczekuję – zaznaczył Rudnik. Jabłoński dodał, że PiS nie rozmawia teraz o personaliach.

Zapytaliśmy posła, czy podejmie interpelację w sprawie blokady NFZ wobec dziecięcego SOR w Raciborzu. – Z całą pewnością, ja dodatkowo liczę na takie działania wspólne parlamentarzystów z naszego okręgu – nadmienił Paweł Jabłoński.

– Szpital jest nastawiony na rozwój, ale to powiatowa lecznica. Chcemy tu jak największej ilości świadczeń, dlatego mamy wspólny temat z kandydatami – stwierdził na koniec R. Rudnik.

(ma.w)

Nowacka i Wolny zamierzają wyprzedzać, żeby nie gonić – chodzi o przyszłość oświaty w Raciborzu

– Od dwóch lat nie mamy polityki oświatowej. Trzeba ją posiadać, żeby wiedzieć, czy coś się zadzieje np. z SP15. Za 2 lata osiągnie nas niż demograficzny, wszystko radykalnie się zmniejszy – mówiła na briefingu pod dawną SP11 i G5 radna Ludmiła Nowacka. Towarzyszyli jej kandydaci do rady miasta i powiatu.

Nowacka o braku polityki oświatowej dla Raciborza

– Jaka ta oświata powinna być w Raciborzu? – zaczęła od pytania była wiceprezydent miasta odpowiedzialna wtedy za edukację. Przypomniała, że to samorząd decyduje o sieci placówek i o inwestycjach oświatowych. – Od dwóch lat nie mamy polityki oświatowej i nie wiemy, czy coś się zadzieje np. z SP15. Ta polityka oświatowa to nie tylko papier dla urzędników, ale sprawy ważne dla nauczycieli, dla pracowników obsługi, administracji, uczniów i rodziców. Chcemy wiedzieć, jak będzie wyglądała oświata pod kątem oferty, sieci i zaplecza finansowego. Warto podjąć szeroką dyskusję jaka powinna być sieć szkół, kiedy za 2 lata niż demograficzny nas osiągnie – zauważyła L. Nowacka.

Wskazała, że warto tworzyć zespoły szkolno-przedшкоlnie, czy zespoły szkół, stosować nowe metody nauczania, żeby „dzieci nie traciły na jakości, a nauczyciele się kształcili.

W oświacie występują problemy finansowe i trzeba robić wszystko, co możliwe, żeby subwencja oświatowa z ministerstwa edukacji była jak najwyższa. – Twórzmy klasy sportowe, klasy integracyjne, wykorzystujemy pedago-

gikę alternatywną. Kiedy stosowałam metodę Montessori, to nie tylko zadowalałam ambicje nauczycieli, wprowadzając innowacje pedagogiczne, ale spełniałam oczekiwania rodziców – podkreśliła Ludmiła Nowacka.

Zwróciła uwagę na przykrą jej zdaniem sytuację, że dodatek pieniężny dla nauczyciela, który pracuje indywidualnie z uczniem wynosi zaledwie 2 zł.

– Państwo zadbało o podstawowe pensje, ale nie o dodatki do nich. One zostały w tyle, choć była deklaracja 20% podwyżki dla oświaty. To samorząd decyduje, czy trafią do ludzi, czy na inne cele. Kapitał ludzki to podstawa.

Dyrektor nie może martwić się, czy starczy mu budżetu

Kandydująca do rady powiatu Anna Żagiel-Gąsior jako rodzic podkreśliła, że ona i jej koledzy z Koalicji 15 października chcą mieć możliwość wyboru najlepszego szkolnictwa, dla dzieci, które chcą się rozwijać. Wskazała na SP15 i klasy ogólnorozwojowe dla najmłodszych. – Sprawdziły się, a zrodziło się pytanie, czy będą środki na ich kontynuację? W ogóle nie powinno być takich pytań. Dyrektor nie powinien się martwić o takie wydatki, do szkoły nie powinno się posyłać dziecka tylko po to, żeby odbębniło zajęcia, ale by mogło się rozwijać. Żeby SKS-y mogły tam być. Nauczycieli w naszych szkołach mamy wspaniałych, z werwą, z chęcią, ale oni nie mają zaplecza. Oświata buduje wartość naszego społeczeństwa – oznajmiła.

Kandydat Marcin Parzonka (trener AZS RKK Racibórz) podjął wątek szkolnictwa średniego.



■ Konferencja Koalicji 15 października pod budynkiem dawnej SP11 i G5, dziś pustostanem. Stoją od lewej: Marcin Parzonka, Alan Wolny, Ludmiła Nowacka i Anna Żagiel-Gąsior

Skrytykował kupowanie młodzieży darmowymi prawami jazdy, proponowane przez komitet wspierany przez Michała Wosia. – Nie tędy droga. W dodatku to nieekologiczne, należy stawiać na komunikację zbiorową, a nie na kolejne samochody – skwitował.

– Wchodzimy w niż demograficzny, widzę świadomych młodych ludzi, oni wiedzą w czym chcą się specjalizować, musimy odpowiedzieć na ich oczekiwania, na oczekiwania przedsiębiorców – mówił Parzonka. Polecał model kierunków zamawianych – żeby byli pracownicy do działających w regionie firm.

Kiedys liceum, dziś pustostan

Konferencja Koalicji odbyła się pod dawną siedzibą Liceum pedagogicznego oraz SP11. – To była świetna szkoła z pierwszymi klasami sportowymi, później działało tu G5 z klasami przysposabiającymi do zawodu. Odbywała się

Na sesji w lutym 2024 roku naczelnik Krzysztof Żychski omówił założenia polityki oświatowej w Raciborzu na najbliższe 5 lat.

- termomodernizacja budynków oświatowych wraz z remontami dachów.
- instalacja fotowoltaiki – 5 obiektów w 2024 r.,
- likwidacja nieekologicznych źródeł ciepła w dwóch budynkach,
- likwidacja barier architektonicznych,
- modernizację istniejących obiektów sportowych,
- budowa hali sportowej w Studziennej,
- modernizacja sieci wifii w placówkach,
- wymiana mebli w salach dydaktycznych,
- plany poszerzania oferty sportowej i wprowadzanie dodatkowych kierunków,
- wyposażenie świetlic w sprzęt multimedialny i interaktywny,
- wprowadzenie do bibliotek szkolnych cyfrowych książek,
- tworzenie stref relaksu – miejsca wyciszenia dla ucznia,
- współpraca z dietetykami,
- podnoszenie kwalifikacji, doskonalenie zawodowe kadry pedagogicznej,
- nowoczesny pokój nauczycielski
- przygotowanie nauczycieli i szkoły do nauki zdalnej.

tu naprawdę rozwojowa oświata, a teraz jest pustostan. Szkoda – skomentowała Ludmiła Nowacka.

Czy kandydaci mają pomysły na zagospodarowanie budynku przy Opawskiej

81? – Tu nie chodzi o sypanie pomysłami w kampanii, bo do tego trzeba zasięgnąć ze specjalistami. Nam jest potrzebna wieloletnia, konkretna polityka oświatowa, żeby uniknąć takich

historii, wyprzedzić takie problemy, żeby nie doszło do zamknięcia SP15 trzeba wypracować odpowiednie scenariusze wcześniej – tłumaczył Alan Wolny.

L. Nowacka podała, że są takie programy ze środkami pozabudżetowymi jak ten, z którego sfinansowano SOWĘ. – Na tym trzeba bazować, sięgać po środki zewnętrzne, unijne. Wpierw musimy wiedzieć czego chcemy i sięgniemy po to. Żeby wyprzedzać, a nie gonić – podkreśliła radna miejska z Łączy nas Racibórz.

Nie jest sztuką zapowiedzieć, sztuką jest utrzymać

Parzonka mówił jeszcze, że na edukację nie wolno patrzeć przez pryzmat tabelki excella. – To nie jest system zerojedynkowy, to nie jest prosta ekonomia, to inwestycja w nowe pokolenie. Młodzi będą kształtować przyszłość – oświadczył.

– To nie są proste pytania. Nie jest sztuką, że powiemy, co tu przy Opawskiej ma być. Trzeba zadbać o to co jest teraz, a nie tylko otworzyć, pochwalić się, ale za co utrzymać? – stwierdziła Anna Żagiel-Gąsior.

Zapytaliśmy kandydatów, czy zamierzają – po wygranych wyborach – współpracować z obecnym szefem miejskiej edukacji Krzysztofem Żychskim, bliskim współpracownikiem prezydenta Raciborza Dariusza Polowego? – To kompetencje przyszłego prezydenta. My planujemy audyt całego magistratu i po nim wyciągniemy wnioski. Nikogo nie atakujemy, nie oceniamy na teraz pracy pana naczelnika, co się wydarzyło, a co się nie wydarzyło. Najpierw wypowiedzą się wyborcy – podsumował Alan Wolny. (ma.w)

Tajniki kompostowania w Raciborskim Centrum Recyklingu R3.

Tak powstaje produkt dla roślin, który cieszy się sporym powodzeniem

Raciborskie Centrum Recyklingu R3 dąży do pozycji lidera w ochronie środowiska poprzez działania takie jak kompostowanie, czyli naturalne przetwarzanie odpadów zielonych w biokompost organiczny. Proces kompostowania odbywa się w sposób całkowicie naturalny, a uzyskany produkt jest oferowany mieszkańcom jako ulepszczone glebowy. Spółka planuje zwiększyć efektywność produkcji kompostu poprzez inwestycje, skracając czas jego produkcji z kilku miesięcy do kilku tygodni.

RAKOR – co to takiego?

W ramach Raciborskiego Centrum Recyklingu R3, oprócz składowiska odpadów, funkcjonuje instalacja, zwana kompostownią, w której – z odpadów zielonych przywożonych przez mieszkańców miasta i okolic – produkuje się naturalny biokompost.

Jan Makowski, prezes spółki, przyznaje, że nazwa ta nie została wybrana przypadkowo – powstała w wyniku konkursu i skrywa w sobie pewną tajemnicę. Po jej rozwinięciu okazuje się, że RAKOR to skrót od „Raciborskiego Kompostu ORganicznego”. – Ta nazwa doskonale oddaje nasze dążenia do dbania o środowisko naturalne i promowania zrównoważonego rozwoju – komentuje Makowski.

– Wszystkie procesy termofilne w naszej kompostowni odbywają się zgodnie z naturalnymi procesami zachodzącymi w przyrodzie – kontynuuje prezes. Ta technologia, jak dodaje, jest bowiem nakazana przez samą naturę. Proces wytwarzania kompostu opiera się na formowaniu stosów kompostu w sposób pryzmowy, co oznacza, że wysokość stosów jest dokładnie określona i zbudowana z gałązek oraz innych zielonych odpadów, które mieszkańcy lub firmy

mogą dostarczać za darmo do spółki*. Następnie gałązki muszą zostać odpowiednio rozdrobnione przed ich ułożeniem w stosy, co jest obowiązkiem pracowników raciborskiej firmy.

– W naszej kompostowni przyjmujemy wyłącznie czyste rośliny, wolne od domieszek innych odpadów, takich jak resztki kuchenne. Nie przyjmujemy tutaj żadnych odpadów komunalnych czy śmieci – ani jednego grama. Zbieranie odpadów komunalnych od mieszkańców to zadanie, które spoczywa na innej spółce komunalnej – to PK Racibórz zajmuje się transportem tych odpadów do instalacji przetwarzania EMPOL-u – wyjaśnia Jan Makowski. – My, na potrzeby produkcji RAKOR-u wykorzystujemy wyłącznie zielony odpad, który podlega surowym przepisom Unii Europejskiej, podobnie zresztą jak gospodarowanie wszelkimi innymi odpadami – dodaje.

Jak powstaje raciborski ulepszczone?

Proces przekształcania odpadów zielonych w kompost wymaga czasu, produkcja RAKOR-u trwa od 6 do 8 miesięcy, w zależności od warunków atmosferycznych. Cały proces odbywa się na terenie Raciborskiego Centrum Recyklingu, a materiał zielony do produkcji zajmuje 8 lub 9 kilkudziesięciometrowych pryzm. Układ tych pryzm jest starannie zaplanowany – nowe są formowane na początku, następne to te, których materiał spędził już tam pewien czas, a na końcu znajdują się te, które kończą proces przetwarzania na kompost. Takie rozmieszczenie jest możliwe dzięki wykorzystaniu specjalnej maszyny: bramowej przetrzucarki. To właśnie przetrzucanie, jak akcentuje prezes, pomaga uniknąć nieprzyjemnych zapachów, które mogą się pojawić w trakcie procesu rozkładu.



■ Na zdjęciu Jan Makowski, prezes Raciborskiego Centrum Recyklingu R3

– Dbając o czystość i eliminując niepożądane zapachy, działamy zgodnie z regulacjami i wymogami natury. Odpowiednia wentylacja odgrywa kluczową rolę, ponieważ im częściej materiał jest napowietrzany, tym szybciej powstaje oczekiwany produkt – RAKOR – wyjaśnia Jan Makowski.

Po zakończeniu procesu uzyskany materiał jest przesiewany za pomocą przesiewacza gwiazdowego. To już ostateczny produkt, który spółka oferuje do sprzedaży mieszkańcom. Prezes określa ten produkt jako „ulepszczone glebowy”, naturalny dodatek mający na celu polepszenie właściwości gleby, obdarzony licznymi zaletami. RAKOR posiada certyfikat Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, co stanowi, jak dodaje Makowski, potwierdzenie jego jakości i zgodności z normami branżowymi. – Ten ulepszczone jest bardzo efektywny, czyli skuteczny. Najlepiej stosować go w proporcji zmieszanej pół na pół z czystą ziemią. W ten sposób można spodziewać się doskonałych plonów, na przykład pięknie rozwijających się roślin – zaznacza prezes.

Akcentuje, że ta działalność jest doskonałym przykładem obiegu zamkniętego odpadów.

– Roślina rośnie, potem obumiera, a następnie przekształca się, aby ponownie być użyteczną, lecz w innej postaci. W ten sposób powstaje kolejna roślina, lecz tym razem bogatsza w składniki odżywcze i mająca lepsze właściwości – komentuje.

Pryzmy w kompostowni utrzymują swoją wilgotność, a około 40 procent ich masy ulega odparowaniu lub wyciekowi, uwalniając wodę. Odcieki są zbierane w specjalnym zbiorniku, które nie tak dawno przebadano, ujawniając obecność wielu substancji odżywczych. W rezultacie złożono wniosek o uzyskanie certyfikatu, pozwalającego na wykorzystanie tych substancji do produkcji nowego, płynnego RAKOR-u – RAKOR Plus, który może być używany także do nawadniania roślin. – Dla nas odciek z pryzmy to nie jest zwykły odpad – dzięki kompostowni to cenny materiał, który może zostać przekształcony w płynny nawóz dla kwiatów – tłumaczy prezes.

Coraz większe zapotrzebowanie

RAKOR jest powszechnie wykorzystywany przez mieszkańców Raciborza, głównie przez działkowców i rolników. Co cieka-

we, zapotrzebowanie na ten produkt jest większe niż zdolność produkcyjna spółki. W efekcie tworzą się kolejki, w których zapisanych jest obecnie około 80 osób. Jan Makowski podkreśla, że od momentu objęcia stanowiska prezesa spółki dąży do zwiększenia ilościowej produkcji tego specyfiku.

Obecnie R3 rocznie sprzedaje prawie 3 tysiące ton produktu, przyjmując 4 tysiące ton odpadów zielonych. Z tej ilości surowca, 40 procent ulega odparowaniu w trakcie procesu. Według Makowskiego, zapotrzebowanie na RAKOR wynosi nawet 12 tysięcy ton rocznie. Koszt jednej tony tego produktu dla kupującego to zaledwie 99 złotych – cena, jak widać, stanowi znaczną różnicę na korzyść kompostu w porównaniu do tradycyjnych nawozów dostępnych w sklepach, których cena może sięgać nawet 20 złotych za kilogram. Prezes Makowski unika określenia własnego produktu słowem „nawóz”, gdyż termin ten zazwyczaj kojarzy się z produktami chemicznymi dla rolnictwa. Uważa, że odpowiednim określeniem dla kompostu jest słowo „ulepszczone”, ponieważ RAKOR jest wytwarzany wyłącznie w sposób naturalny.

Jan Makowski, rozwijając kwestię zwiększenia produkcji RAKOR-u, podkreśla konieczność dalszej współpracy z miastem w celu kontynuacji procesów inwestycyjnych w kompostowni. Zakup specjalnych tuneli pozwoli na przyspieszenie procesu produkcji środka RAKOR z 6-8 miesięcy do zaledwie 6-8 tygodni. – Dzięki takiej inwestycji proces produkcji będzie przyspieszony, ponieważ pryzmy z materiałem zielonym będą umieszczone w tunelach, gdzie możliwa będzie wymiana ciepła i powietrza, a jednocześnie, poprzez rekuperację, możliwe będzie odebranie i wykorzystanie ciepła wytworzonego przez roślinność, co w rezultacie pozwoli utrzymać wysoką jakość kompostu i zyskać nowe możliwości – wyjaśnia prezes.

Z jednej strony zysk, z drugiej wskaźnik recyklingu

Mówiąc o sensie działalności, Makowski zaznacza, że celem każdej firmy jest generowanie zysków, a pracownicy pracują, by zarabiać. Jednak ci, którzy działają w Raciborskim Centrum Recyklingu, poszukują również sensu w swojej pracy. Jak zauważa prezes, sens pojawia się wtedy, gdy w przedsiębiorstwie powstaje coś nowego. Podkreśla także pierwszorzędne znaczenie wzrostu wskaźnika recyklingu, dzięki zagospodarowywaniu przez RCR odpadów zielonych. Wskaźnik ten jest istotny w ocenie pracy samorządu pod kątem dążenia do racjonalnego i odpowiedzialnego korzystania ze środowiska naturalnego.

(mad)

*Odpady są przyjmowane w Raciborskim Centrum Recyklingu, zlokalizowanym przy ulicy Rybnickiej 125, w czwartki w godzinach od 7.00 do 19.00 oraz w soboty od 7.00 do 13.00.

Alkoholizm trawi całą rodzinę

O tym jak choroba alkoholowa odbija się na najbliższych uzależnionego i jakie to ma konsekwencje dla ich przyszłości z Katarzyną Orlińską – psychologką, specjalistką psychoterapii uzależnień, członkinią Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Raciborzu rozmawia Katarzyna Gruchot.



– Alkoholizm dotyka nie tylko alkoholików, ale również tych, którzy żyją z nimi na co dzień. Często mówi się o tym, że współuzależnienie jest lustrzanym odbiciem uzależnienia. Na czym to dokładnie polega i kogo dotyczy?

– W problemie dotyczącym osób uzależnionych od alkoholu ogromną rolę odgrywają ludzie, którzy żyją z osobami uzależnionymi, czyli ich najbliżsi. Czasami spotykam się z taką reakcją pacjenta w gabinecie, że kiedy mówię o współuzależnieniu, on odpowiada: nie, nie, ja nie piję, to mój mąż – żona pije. Panuje bowiem takie przekonanie, że ktoś współuzależniony to jest osoba, która również pije, a tymczasem współuzależnienie to jest pewnego rodzaju pułapka, w którą wpadają osoby żyjące blisko uzależnionych. Jest to zaburzona adaptacja do trudnej sytuacji poprzez powielanie specyficznych zachowań, które utrudniają zmianę osobie uzależnionej. Oczywiście nie jest to ani celowe, ani świadome ze strony osoby współuzależnionej. Ona po prostu żyje w przekonaniu, że tak trzeba, że tak powinna robić aby zatrzymać picie partnera, męża czy dziecka. Tak jak życie osoby uzależnionej kręci się wokół substancji, od której jest uzależniona i koncentruje się na wszystkim co jest z nią związane, tak życie osoby współuzależnionej kręci się wokół uzależnionego. Współuzależniony skupia na nim całą swoją energię

i uwagę, podporządkowuje mu swoje plany zapominając w konsekwencji o własnych potrzebach, marzeniach, obowiązkach, pracy i rodzinie.

– Czy dzieci, żyjące w rodzinie, w której jest problem alkoholowy też mogą być współuzależnione?

W definicji współuzależnienia podkreśla się, że ten syndrom występuje tam, gdzie osoba dorosła może z takiej relacji wyjść. Dotyczy więc partnera, męża, żony, ale nie dziecka, które zawsze będzie potrzebowało ojca i matki. Dlatego nie mówi się o współuzależnieniu u dzieci, choć mogą one posiadać cechy współuzależnienia. One funkcjonują w dysfunkcyjnej rodzinie i żeby przetrwać muszą wchodzić w różne role.

– I wtedy może dojść do sytuacji, że to dziecko przejmie rolę rodzica. Czym jest zjawisko parentyfikacji?

– Parentyfikacja to odwrócenie ról w rodzinie i odelegowanie dziecka do zadań i czynności, które powinni wykonywać dorośli. Załatwianie spraw w urzędzie, umówienie wizyty u lekarza, czynności pielęgnacyjne u rodzica, który jest zaniedbany ponieważ pije któryś dzień z kolei, opieka nad młodszym rodzeństwem, które trzeba odebra z przedszkola lub szkoły, odrobić z nim lekcje, zadbać o posiłki, a nawet zdobywanie pieniędzy – to wszystko jest parentyfikacją instrumentalną. Ale jest też

emocjonalna, gdy zmusza się dziecko do pełnienia roli powiernika, któremu można się zwierzyć ze swoich problemów w relacji z pijącym rodzicem. Gdy od dziecka oczekuje się pocieszenia, a nawet jakiegoś rozwiązania. Parentyfikacja odbiera dziecku przestrzeń do jego rozwoju. Ono nie może skupić się na swoim dzieciństwie, bo nie ma na to miejsca. Nie zastanawia się czym się pobawić, albo co by chciało dostać pod choinkę, bo w tym czasie musi wykonać za tatę lub mamę jakieś podstawowe czynności. Będzie robić wszystko, żeby zadowolić innych, a nie siebie, bo tego jest nauczone. To jest dla dziecka ogromna odpowiedzialność i ogromne obciążenie, które może się odbić na jego późniejszym życiu.

– Jakie wzorce zachowania pojawiają się w rodzinie dysfunkcyjnej?

– Dzieci uczą się, że nie warto mówić o tym co się czuje, bo i tak nikt ich nie słucha i nikt im nie poświęca uwagi. Nie uzewnętrzniają jakichkolwiek oczekiwań i w pewnym momencie zamykają się w sobie, żeby nie narażać się już na kolejne cierpienia i na kolejne odrzucenie. W rodzinach dysfunkcyjnych nie mówi się o problemie alkoholowym, ani o tym co dzieje się w domu. To tak jak w tym przysłowiu o trzech mądrych małpach: nie widzę nic złego, nie słyszę nic

złego, nie mówię nic złego. A wszystko po to, żeby zaoszczędzić sobie bólu odrzucenia, braku uwagi, wsparcia, poczucia bezpieczeństwa. To jest typowe odcięcie, które pozwala dziecku przetrwać. W psychologii nazywamy to zamrożeniem emocjonalnym. Dzieci z rodzin dysfunkcyjnych szybko się tego uczą, bo wiedzą, że jeśli za dużo powiedzą to i tak nie rozwiąże to ich problemów, a zawsze może zostać źle odebrane i wykorzystane przeciwko nim.

– Jak to wpływa na ich dorosłe życie?

– Często jest tak, że cechy, które w rodzinie dysfunkcyjnej pomagały dziecku jakoś przetrwać, w życiu dorosłym nie tylko nie sprawdzają się, ale i odnoszą odwrotny skutek. Jeśli osoba z domu dysfunkcyjnego nauczyła się funkcjonować w konkretny sposób i wypracowała sobie pewne sposoby na radzenie sobie z trudnymi sytuacjami, to często okazuje się, że jej zachowania i umiejętności nie pasują do innych sytuacji życiowych. Nie pasują do relacji, które chce nawiązać z osobami bez cech dysfunkcyjnych. Nie potrafi mówi o tym, co czuje, trudno się z nią porozumieć, ma bardzo duży problem zarówno z nawiązaniem relacji, jak i z ich utrzymaniem. Osoby wywodzące się z rodzin dysfunkcyjnych przychodzą do terapeuty bo

czują się nieszczęśliwe, bo ich związki nie są stabilne a ich odcięcie emocjonalne tylko pogorsza dostęp do tego, co sami przeżywają.

– Czy zdarza się, że osoba żyjąca z kimś uzależnionym nie będzie współuzależniona?

– To, czy ktoś będzie współuzależniony czy nie, zależy od jego predyspozycji osobowościowych oraz od jego wcześniejszego doświadczenia. Ważne jest to jakie dostał wzorce w dzieciństwie, jak silną mam psychikę. Nie każda osoba żyjąca z osobą uzależnioną będzie osobą współuzależnioną, to kwestia indywidualna. Nawet w terapii osób współuzależnionych u jednych jest to duży problem i długa praca psychoterapeutyczna, u innych wystarczy parę sesji, aby właściwie ich nakierować. Ponieważ często osoby współuzależnione wywodzą się z rodzin dysfunkcyjnych i w tych rodzinach dysfunkcyjnych są wychowywane, jest szereg tematów, które podczas spotkań z terapeutą trzeba przepracować.

– Czym jest syndrom dorosłych dzieci alkoholików (DDA)?

– Tak jak sama nazwa wskazuje, dorosłe dzieci alkoholików to takie, które wyrosły w domu, w którym tata, mama albo oboje rodziców mieli problem alkoholowy, a syndrom to zespół charakterystycznych dla tego zja-

wiska cech. One zgłaszają się do terapeuty dopiero w dorosłym życiu bo na przykład wcześniej nie znalazły pomocy a teraz ich poczucie bezpieczeństwa jest już trochę większe. Nabierają do pewnych spraw dystansu i są w stanie zauważyć, że z ich obecnym życiem coś jest nie tak i chcą się temu przyjrzeć. Oczywiście nie każde dziecko wychowane w rodzinie z problemem alkoholowym będzie miało syndrom DDA, bo czasami tak bywa, że niepijący rodzic potrafi stworzyć dogodne środowisko i dobre warunki do rozwoju swojego dziecka, mimo picia drugiego rodzica. Dlatego ważne jest byśmy na ten temat nie myśleli stereotypowo. Podobnie jak w przypadku uzależnionych kobiet, wobec których społeczeństwo nie jest tak tolerancyjne jak wobec uzależnionych mężczyzn.

– W jaki sposób radzić sobie w rodzinie dysfunkcyjnej i gdzie szukać wsparcia?

– Jeżeli chodzi o pochodzące z rodzin dysfunkcyjnych dzieci, to bardzo ważną rolę odgrywają pedagodzy i psycholodzy w szkołach, w przedszkolach i w placówkach socjoterapeutycznych. Jest tam bezpieczne środowisko do tego, żeby dziecko uzyskało wsparcie, zainteresowanie, by ktoś skorygował jego zachowanie i zajął się pomocą rodzinie. Są też kuratorzy, pracownicy socjalni i opiekunowie rodziny, którzy mogą pomóc wyjść z tej trudnej sytuacji i terapię dla uzależnionych oraz współuzależnionych. Byłoby idealnie, gdyby współuzależniony trafił na taką terapię razem z uzależnionym, bo samodzielne radzenie sobie z problemem alkoholowym jest niezwykle trudne. Najczęściej dopiero podczas wspólnej terapii uzależniony zaczyna rozumieć, że jego problem dotyczy całej rodziny.

Publikacja dofinansowana ze środków Miasta Racibórz



■ Udział w czwartkowym apelu wzięły wszystkie klasy kuźniańskiej placówki oświatowej



■ Genezę obchodów zaprezentował Karol Bienia – przewodniczący Rady Samorządu Uczniowskiego ze Szkoły Podstawowej im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej



■ Apel Poległych odbył się już po raz 15. Od kilku lat nieodzownym elementem uroczystości są żołnierze Wojska Polskiego

W Kuźni Raciborskiej oddano hołd ofiarom zbrodni katyńskiej

W czwartek, 4 kwietnia w samo południe na Placu Zwycięstwa w Kuźni Raciborskiej przed Dębem Pamięci poświęconemu płk. Hugonowi Mijkowskiemu odbyły się uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni popełnionych przez wojska NKWD w 1940 r.

Organizatorem wydarzenia była Szkoła Podstawowa im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej oraz Wojskowe Centrum Rekrutacji w Rybniku. Asystę wojskową w postaci kompanii honorowej wystawił 6. Batalion Powietrzno-Desantowy z Gliwic. W Apelu Poległych, który został zorganizowany już po raz 15.

oprócz szkolnej społeczności udział wzięli m.in. przedstawiciele samorządu lokalnego (starosta raciborski Grzegorz Swoboda i burmistrz Paweł Macha), Straży Granicznej (mjr Jacek Jacków i kapelan ks. ppor. Artur Suska), Policji (asp. sztab. Piotr Wydra), Nadleśnictwa Rudy Raciborskie (inż. Jan Skibiński i leśnik Alicja Bownik), Hufca Ziemi Raciborskiej im. Alojzego Wilka (hm. Marek Rybicki), a także kultury i oświaty – dyrektor MOKSiR Anna Gasidło, dyrektor MOW Grzegorz Mitkiewicz oraz Wojciech Gdesz, który przez wiele lat koordynował przebieg tego podniosłego przedsię-

wzięcia. Wojskową część uroczystości poprowadził mjr Paweł Kostka z WCR w Rybniku.

Upamiętnić, by nie zapomnieć

Dąb w Kuźni Raciborskiej został zasadzony w 2009 r. w ramach edukacyjnego programu „Katyń – ocalić od zapomnienia”. Jego celem było uczczenie pamięci bohaterów zbrodni katyńskiej, a zarazem przywrócenie im zbiorowej, pokoleniowej pamięci. – Jako szkoła jesteśmy dumnymi kustoszami miejsc pamięci: dębu płka Hugona Mijkowskiego oraz dębu syna tej ziemi – kpt. Karola Grzesika – ofiar

zbrodni katyńskiej. Chcemy z dumą i szacunkiem pochylić dziś głowy nad tragedią polskich oficerów pomordowanych na wschodzie w kwietniu 1940 r. Chcemy – tak, jak czyniliśmy to w poprzednich latach – oddać hołd oficerom Wojska Polskiego, policjantom, funkcjonariuszom Korpusu Ochrony Pogranicza oraz Służby Więziennej – najlepszym synom narodu polskiego – powiedział do zgromadzonych przewodniczący Rady Samorządu Uczniowskiego Karol Bienia.

Lekcja historii i patriotyzmu

W minionych latach Apel

Poległych odbywał się prze- ważnie 13 kwietnia, czyli w rocznicę odkrycia w lasach pod Katyniem masowych mogił, kryjących szczątki polskich oficerów. W tym roku wydarzenie przyspieszono. – Musieliśmy trochę podporządkować się pod kalendarz wojska, a ponieważ zależało nam na tym, by udział wzięła kompania honorowa, to uroczystość zorganizowaliśmy nieco wcześniej – mówi Kinga Apollo, którą zapytaliśmy także o to, jak uczniowie traktują udział w tak nietypowej lekcji? – Dla starszych uczniów jest to na pewno bardzo dobra lekcja historii i patriotyzmu. Dbamy o to, by ta pamięć

cały czas trwała. Natomiast dla młodszych to bardziej atrakcja, że mogą zobaczyć żołnierzy i oddawaną przez nich salwę honorową – dodaje dyrektor kuźniańskiej podstawówki.

Obecny podczas uroczystości burmistrz Paweł Macha podkreślił z kolei, że udział wojska pokazał, iż żołnierski mundur jest już stałym elementem kuźniańskiego krajobrazu, a obecność uczniów wspinała tradycją. – Młodzi muszą mieć pełen szacunek do tego, co miało miejsce przed laty. Bez korzeni nie byłoby nas. Musimy więc o tym pamiętać, by nie rozplynęło się we mgle – zaznaczył wóldarz.

Bartosz Kozina

Z modlitwą o dobry urodzaj. W Zawadzie Książęcej odbyła się 40. Wielkanocna Procesja Konna

W siodle, bryczkach, traktorami i na rowerach – tak kilkadziesiąt osób udało się w poniedziałek, 1 kwietnia polnymi drogami z Zawady Książęcej przez Ciechowice i Łęg, by prosić o urodzaj i szczęśliwy przebieg zniw.

Doroczna procesja sprzed kościoła pw. św. Józefa Robotnika wyszła już po raz 40. – Tu chodzi przede wszystkim o kultywowanie

tradycji, by ona nie zanikła. Chciałbym jednocześnie podziękować tutaj osobom, które co roku podejmują się organizacji tego przedsięwzięcia, bo bez nich procesji by zwyczajnie nie było – powiedział tuż przed wymarszem przewodniczący Rady Gminy Nędza Gerard Przybyła.

Wydarzeniu wyjątkowo dziś dopisała pogoda oraz frekwencja zarówno uczest-

ników, jak i obserwujących, i to nie tylko mieszkańców Gminy Nędza. – Pamiętam procesję, gdy jechaliśmy w śniegu. Mamy dzisiaj piękne warunki, myślę więc, że i ludzi będzie niemało. Podczas przejazdu nieraz widzimy, jak wiele osób wychodzi przed swoje posesje, a sporo dopytywało się także o trasę, którą będziemy podążać – dodał szef rady.

Drugi dzień świąt, to w Zawadzie czas, który mieszkańcy – z myślą o procesji – rezerwują już z początkiem roku. Tegoroczna edycja jest jubileuszowa, bowiem odbyła się już po raz 40. – Ja to bardzo emocjonalnie w tym roku przeżywam, tym bardziej że to moja ostatnia procesja jako urzędującego wójta – mówi z kolei Anna

Iskała, która funkcję tę pełniła nieprzerwanie od 17,5 roku. Czy któraś z procesji zapisała się w pamięci jakoś szczególnie? – W zasadzie one wszystkie są emocjonujące z różnych powodów: czasami z tego, że było bardzo zimno i dojeżdżaliśmy do końca zmarznięci. Dziś to na pewno jedna z piękniejszych procesji, dlatego że kilka złożyło się na nią kilka czynników, bo jest i pogoda, dużo ludzi, a przede wszystkim, że to już po raz 40. Za każdym razem patrzę też szczególnie na panów siedzących na przyczepach i myślę o tych, którzy zawsze byli, a dziś ich już nie ma, a zawsze były takie osoby, które nierozdzielnie z tą procesją się wiązały – podkreśliła wójt Iskała.

Bartosz Kozina



■ Na objazd pól udano się zarówno w siodle, jak i na koniach mechanicznych



■ Wśród uczestników była m.in. Martyna z Nędzy i Otylia z Nowej Wsi koło Rybnika. – Udział w procesji jest dla nas elementem jednoczenia się. Ciekawi nas też, jaką kto ma bryczkę, podglądamy swoje konie. Ta społeczność sprawia, że jesteśmy razem, a później możemy świętować – powiedziała Martyna Mosa



■ Wielkanocna procesja w Zawadzie Książęcej odbyła się już po raz 40. Udział w niej brały nieraz całe rodziny

Rada przegłosowała fundusz sołecki, choć wójt Nędzy nadal ma wątpliwości

Po dziewięciu latach rada większością głosów zgodziła się na wydzielanie funduszu sołeckiego z budżetu gminy. – Nie zmieniłam zdania co do tego funduszu – komentuje w rozmowie z Nowinami wójt Anna Iskała, która od lat otwarcie deklaruje swoje przeciwieństwo wobec niego. Jej zdaniem, fundusz sołecki to rozbijanie środków, które nie umożliwiają realizacji większych inwestycji w jednym czasie.

Sołtysi fundusz chcieli

Przez lata Nędza oraz Kornowac* nie wydzielali środków na fundusz sołecki z budżetu gminy. W przypadku Nędzy, wójt Iskała konsekwentnie podkreślała swoje zastrzeżenia wobec tego rozwiązania, argumentując, że rozbijanie środków nie prowadzi do efektywnej realizacji wię-

szych zadań, zwłaszcza gdy decyzje dotyczące alokacji podejmuje niewielka grupa osób, ze względu na brak uczestnictwa mieszkańców w spotkaniach sołeckich.

Doszło tam jednak do istotnych zmian, gdyż radni podjęli decyzję przeciwną do tej, którą podejmowali od 2015 roku, czyli o niewydziałaniu środków na fundusz sołecki. Ustalono, że od 2025 roku budżet sołecki będzie możliwy w Nędzy, zgodnie z postulatami sołtysów wiosek. Zmiany skomentował przewodniczący rady Gerard Przybyła. – Podczas spotkania z sołtysami została przedstawiona propozycja wyodrębnienia funduszu sołeckiego, która spotkała się z ich akceptacją. Dyskutowano również nad zmianą regulaminu przedstawiania propozycji do funduszu, tak, aby decyzję podejmowała możliwie największa grupa mieszkańców – zaznaczył.

Wójt zdania nie zmieniła

Zapytana przez Nowiny o zmianę w sprawie funduszu, Anna Iskała, wójt, stanowczo odpowiedziała, że jej pogląd nadal pozostaje niezmienny. Uważa, że bardziej uzasadnione jest alokowanie środków poprzez budżet gminy, co pozwala precyzyjniej przydzielać konkretne kwoty na poszczególne zadania niż w przypadku funduszu sołeckiego.

– Moje zdanie w kwestii funduszu sołeckiego pozostaje niezmiennione, jednakże nie kandyduję na kolejną kadencję jako wójt tej gminy. Nie mogę narzucać swoich poglądów mojemu następcy, dlatego zaproponowaliśmy radnym uchwałę, którą poparli – wyjaśnia wójt Iskała. Dodaje, że aby fundusz sołecki mógł zaistnieć w przyszłym roku, stosowna uchwała musi zostać podjęta rok wcześniej.

– W każdej chwili można zrezygnować z tego pomysłu, jednakże to będzie decyzja nowego wójta i rady. Osobiście uważam, że te pieniądze nigdy nie wystarczą na zrealizowanie czegoś wyjątkowego – zawsze trzeba będzie coś dodać. Ja zawsze zakładałam, że będziemy szukać środków w budżecie gminy, które będą wystarczające na konkretne zadanie. Na przykład, w przypadku wiaty w Łęgu fundusz sołecki mógłby wystarczyć tylko na jej część konstrukcyjną. Natomiast należało kompleksowo zrealizować ten projekt, włączając w to również pełne wyposażenie oraz zmiany w otoczeniu – tłumaczy.

Anna Iskała, zawsze publicznie deklarowała swoją otwartość na rozmowy z sołtysami, zachęcając ich do zgłaszania potrzeb finansowych społeczności, na przykład na organiza-

cję festynów. – Jako gmina zawsze służyliśmy pomocą, kiedy tylko było to możliwe – zapewnia wójt.

Ile dla poszczególnych wiosek?

Skarbnik Katarzyna Paszenda poinformowała, że kwoty przeznaczone na realizację zadań finansowanych ze środków funduszu sołeckiego zostały określone na podstawie liczby mieszkańców poszczególnych miejscowości, co stanowi podstawę dla przydziału środków. Niemniej jednak istnieje prawdopodobieństwo zmiany tych kwot w momencie faktycznego podziału funduszu z uwzględnieniem ówczesnej liczby mieszkańców. Najwyższa kwota, przekraczająca 50 tysięcy złotych, przypada na Nędzę. Natomiast dla Górek Śląskich, Babic, Zawady Książęcej i Ciechowic wynosi ona 33

tysiące złotych. Łęg otrzymałby 32 tysiące złotych, a Szymocice 30 tysięcy złotych.

Na sesji Gerard Przybyła zauważył, że z funduszu sołeckiego nie da się zrealizować znaczących inwestycji, jednakże podkreślił, że istniejące większe projekty zostały już zakończone. Wskazał również, że fundusz sołecki stanowi próbę pobudzenia inicjatywy społeczności lokalnej.

(mad)

** W Kornowacu, chociaż nie istnieje fundusz sołecki – co potwierdzili radni na ostatniej sesji uchwałą, gmina dzieli wśród sołectw środki na ład, porządek, upiększanie sołectw oraz kultywowanie tradycji. Do każdej rady sołeckiej trafiają inne kwoty, które są uzależnione liczbą osób mieszkających w poszczególnych miejscowościach.*

Niższe emerytury po 1 kwietnia, bo statystycznie żyjemy dłużej

Od początku kwietnia 2024 r. obowiązują nowe tablice średniego dalszego trwania życia kobiet i mężczyzn. Stanowią one podstawę przyznawania emerytur lub doliczanie składek na wnioski zgłoszone od 1 kwietnia tego roku do 31 marca 2025 r.

Jak co roku Główny Urząd Statystyczny ustala przeciętną liczbę miesięcy dalszego trwania życia osób w danym wieku, obliczaną na podstawie danych opartych na liczbie dożywających mężczyzn i kobiet z uwzględnieniem odpowiednich proporcji płci. Tablica trwania życia oparta jest w tym roku na danych o śmiertelności za

2023 r. Wynika z nich, że w ubiegłym roku odnotowano 408 tys. zgonów, czyli o 39 tys. mniej w stosunku do 2022 r. (447 tys.).

Mniejsza umieralność, wyższe średnie trwanie życia

– To już drugi rok po pandemii, gdy w tablicach ogłoszonych przez GUS nastąpił wzrost średniego dalszego trwania życia. Tablica przedstawia przeciętną liczbę miesięcy, jaką mają do przeżycia osoby w wieku od 30 do 90 lat. Każdy przedział wiekowy wzrasta o różną liczbę miesięcy. Według nowych tablic osoba w wieku 30 lat będzie żyła dłużej o: 12,7 miesiąca, 60-latek o 9,9 miesiąca, a 80-latek o 6,1 miesiąca niż wskazywały tablice w roku ubiegłym – mówi Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w wojewódz-

twie śląskim.

Jak dodaje, tablice średniego dalszego trwania życia są istotnym elementem przy wyliczaniu emerytury dla osób urodzonych po 31 grudnia 1948 roku. Ustalenie wysokości świadczenia opiera się na prostym działaniu matematycznym. Zebrany kapitał emerytalny należy podzielić przez przeciętne dalsze trwanie życia wyrażone w miesiącach, które statystycznie emeryt powinien przeżyć. Im większy licznik (czyli kapitał emerytalny) oraz mniejszy mianownik (średnie dalsze trwanie życia dla danego rocznika w danym roku) tym wysokość emerytury będzie wyższa.

Jeżeli umieralność jest mniejsza, tak jak miało to miejsce w 2023 r., wówczas zwiększa się statystyczna długość średniego dalszego trwania życia, tak więc

przy obliczaniu emerytury bierze się wyższy liczbę miesięcy. To oznacza, że przy tej samej wielkości kapitału emerytalnego nowa wartość średniego dalszego trwania życia spowoduje wyliczenie niższej emerytury. Najnowsza tablica trwania życia powoduje obliczenie emerytury osoby w wieku 60 lat niższej o 3,7 proc., a osoby w wieku 65 lat – o 4,1 proc. niż na podstawie tablicy z 2023 r.

Dla przykładu:

- 60-latek z kapitałem 700 tys. zł otrzyma emeryturę w kwocie 2649,51 zł, czyli mniejszej o ok. 103 zł (z uwagi na to, że kapitał zostanie podzielony przez 264,2 zamiast 254,3 miesięcy).
- 65-latek z kapitałem 700 tys. zł otrzyma emeryturę w kwocie 3197,81 zł, czyli mniejszej o ok. 136 zł (z

uwagi na to, że kapitał zostanie podzielony przez 218,9 zamiast 210,0 miesięcy).

Nowe tablice od kwietnia

ZUS będzie korzystał z nowych tablic GUS od 1 kwietnia m.in. do obliczenia emerytury ze zreformowanego systemu dla osoby, która przejdzie na to świadczenie między kwietniem br. a marcem przyszłego roku.

– Przyszli świadczeniobiorcy, którzy kończą wiek emerytalny w tym okresie, nie muszą spieszyć się z przejściem na emeryturę, aby skorzystać z tegorocznej tablicy. ZUS przyznając emeryturę zawsze sprawdzi, czy dla zainteresowanego korzystniejsze jest przyjęcie do obliczeń danych z tablicy trwania życia, która obowiązuje w

momencie złożenia wniosku o emeryturę, czy też ukończenia wieku emerytalnego – podkreśla rzeczniczka.

Zazwyczaj nowe tablice nie dotyczą osób, które już przeszły na emeryturę. Nie ma zatem sensu składanie wniosków o przeliczenie emerytury tylko z powodu ogłoszenia nowej tablicy GUS. Przeliczenie świadczenia jest możliwe w ściśle określonych sytuacjach np. gdy emeryt po przyznaniu świadczenia pracował i odprowadzał składki emerytalne. Raz na rok lub po ustaniu zatrudnienia może on je sobie doliczać do świadczenia. Jednak najnowsza tablica zostanie wykorzystana wyłącznie w odniesieniu do dodatkowych składek, a nie do całego świadczenia.

(oprac. dl)

Ponad 220 tys. euro dla strażaków z gminy Pietrowice Wielkie

Strażacy z jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z gminy Pietrowice Wielkie otrzymali niemal 220 tysięcy euro na zakup nowego sprzętu i wyposażenia. Kwotę tę w formie promesy przekazał im wójt Andrzej Wawrzyniek podczas uroczystego spotkania, w obecności Jan Herud, prezesa zarządu gminnego OSP, oraz przedstawicieli wszystkich jednostek OSP działających na terenie gminy.

Pieniądze, a dokładnie aż 219 575,04 euro, gmina pozyskała z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, z programu INTERREG Czechy – Polska

2021-2027, na realizację projektu „Cztery żywioły – gotowi na zmiany klimatu”. Gmina Pietrowice Wielkie jest jednym z partnerów międzynarodowego projektu (obok gmin: Kornowac, Krzanowice, Krzyżanowice oraz gmin czeskich). Jednym z celów przedsięwzięcia jest ochrona ludności przed klęskami żywiołowymi.

– Wyposażenie jednostek OSP była dla mnie zawsze priorytetem, ponieważ to od sprawności bojowej i gotowości do akcji strażaków zależy bezpieczeństwo naszych mieszkańców. Sporo środków na ten cel udało nam

się pozyskać z zewnątrz, m.in. z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, Funduszu Małych Projektów Euroregionu Silesia oraz innych grantów krajowych. Część pieniędzy pochodziła z budżetu gminy. Dzięki temu zakupiliśmy potrzebny sprzęt, zmodernizowaliśmy remizy, ale wiem, że potrzeby jeszcze są, więc jako gmina chcemy wykorzystać każdą nadarzającą się ku temu możliwość – powiedział Andrzej Wawrzyniek, wójt gminy Pietrowice Wielkie.

Spotkanie było okazją do podsumowań współpracy

jednostek OSP z wójtem i lokalnym samorządem, omówieniem potrzeb strażaków i planów kolejnych inwestycji. Andrzej Wawrzyniek zapewnił, że na doposażaniu jednostek straży pożarnej gmina nie będzie oszczędzać, bo to jest sprawą bezpieczeństwa mieszkańców. Podkreślił przy tym wagę szkoleń, w jakich uczestniczą strażacy. Zwrócił uwagę na potrzebę pozyskiwania młodych ochotników i wyraził uznanie dla kobiet, których coraz więcej w szeregach OSP.

Andrzej Wawrzyniek wyraził swoją uznanie dla poświęcenia strażaków oraz docenił ich nieustanne za-



■ – Wyposażenie jednostek OSP była dla mnie zawsze priorytetem, ponieważ to od sprawności bojowej i gotowości do akcji strażaków zależy bezpieczeństwo naszych mieszkańców – powiedział wójt Andrzej Wawrzyniek

angażowanie i gotowość do udzielania pomocy. Wyraził również życzenie, aby kontynuowali służbę w bezpiecznych warunkach. Strażacy z kolei serdecznie podziękowali wójtowi za stałe wsparcie.

Jan Herud, podziękował za zakup trzech wozów stra-

żackich: dla OSP Krowiarki, Cyprzanów i Pietrowice Wielkie oraz za wsparcie w organizacji zeszłorocznego jubileuszu OSP Pietrowice Wielkie. Głos zabrali następnie wszyscy przedstawiciele gminnych OSP.

oprac. (d)

Na jakim etapie jest budowa Ośrodka Kultury w Kornowacu?

– Wiosna nastała, a to oznacza, że można pełną parą prowadzić roboty związane z budową Ośrodka Kultury w Kornowacu – poinformował miejscowy urząd.

W Kornowacu trwa budowa domu kultury, którego realizacja była planowana od wielu lat. Obecnie, jak tłumaczą urzędnicy, prowadzone są prace związane z instalacjami elektrycznymi oraz sanitarnymi. Inwestycję realizuje Zakład Produkcyjno-Remontowo-Budowlany Artura Marcinka z Wodzisławia Śląskiego, o wartości nieco ponad 7,6 miliona złotych, z czego 4,4 mln zł pochodzi z Polskiego Ładu.

W budynku ośrodka kultury planowana jest działalność kulturalna, adresowana nie tylko do społeczności gminy. Na parterze przewidziano miejsce dla Ośrodka Pomocy Społecznej w Kornowacu, administracji Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu, wielofunkcyjną salę z kuchnią i łazienką,



■ Ośrodek budowany jest nieopodal boiska przy ulicy Zacisze FOT. UG KORNOWAC

oraz kawiarenkę. Dodatkowo sanitariaty będą dostępne z zewnątrz, aby obsługiwać imprezy plenerowe oraz kibiców boiska sportowego. Na tym poziomie znajdują się także pomieszczenia techniczne i gospodarcze. W piwnicy przewidziano siłownię z zapleczem, salę kinową, sanitariaty, a także pomieszczenia techniczne i magazynowe. Na piętrze zaplanowano salę do zajęć ruchowych, salę wielofunkcyjną, sanitariaty, biura oraz bibliotekę.

– Całościowo budynek został dostosowany do po-

trzeb osób niepełnosprawnych – uszczegóławiają urzędnicy. Komunikacja między kondygnacyjna w budynku będzie się odbywała poprzez zabudowaną, wewnętrzną windę. – Nowoczesna forma budynku idealnie wpisze się w architekturę sąsiednich działek, a tym samym poprawi walor estetyczny centrum sołectwa Kornowac – dodano w urzędniczym komunikacie.

Umowny termin realizacji inwestycji to grudzień 2024 r.

(oprac. d)

W Kobyli ma powstać nowe boisko

Urząd Gminy w Kornowacu przedstawił plany przekształcenia terenu przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kobyli. W ramach tych zmian planowane jest m.in. wybudowanie wielofunkcyjnego boiska, ale to tylko część większego projektu.



■ Takie boisko ma powstać w Kobyli FOT. UG KORNOWAC

– Projekt ma na celu rozwój infrastruktury o dużym znaczeniu dla lokalnej społeczności oraz pozwala na niwelowanie różnic w poziomie dostępu do podstawowych usług na obszarach miejskich i wiejskich – poinformowała gmina.

W ramach inwestycji

związanej z zagospodarowaniem otoczenia Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kobyli planowane są następujące działania: budowa boiska wielofunkcyjnego, kładki nad potokiem, budowa parkingu oraz zagospodarowanie pozostałej części terenu. Obszar wokół nowych obiektów zostanie ozdobiony zielenią parko-

wą. Obecnie trwają prace projektowe nad realizacją tego planu.

Gmina otrzyma 1,08 mln zł bezzwrotnego wsparcia z Polskiego Ładu, co stanowi 90 proc. kosztów całego projektu, oszacowanego na 1,2 mln zł. Zakończenie inwestycji planowane jest na czerwiec 2025 roku.

(d)

Gmina spełniła prośby mieszkańców. Jest nocny kurs PKS-u do Pietrowic Wielkich

Od 2 kwietnia uruchomiono nowy kurs autobusowy PKS-u w godzinach nocnych z Raciborza do miejscowości zlokalizowanych na terenie Gminy Pietrowice Wielkie. To odpowiedź na prośby miesz-

kańców.

Autobus kursuje we wszystkie dni robocze. Wyjeżdża z Raciborza o godz. 22.45 i kursując przez miejscowości: Żerdziny, Pawłów, Krowiarki, Maków, Pietrowice i Gródczanki

kończy swój bieg w Kietrze o godz. 23.38. Szczegóły na rozkładach jazdy, które według zapowiedzi gminy, zostały już zaktualizowane na przystankach autobusowych.

(d)

PSZOK w Krzanowicach gotowy. Kiedy otworzy się dla mieszkańców?

Po latach od zapowiedzi o budowie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Krzanowicach nadeszła chwila, kiedy ta inwestycja została zrealizowana. Niemniej jednak PSZOK pozostaje jeszcze zamknięty dla mieszkańców. Kiedy będzie można korzystać z tego miejsca?

Punkty Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) to wyznaczone miejsca na terenie gminy, gdzie mieszkańcy mogą bezpiecznie pozbyć się odpadów, których nie można zwykle oddać podczas standardowej zbiórki. Tutaj można przekazać różnorodne przedmioty, takie jak zużyty sprzęt elektryczny czy meble, co wspiera ochronę środowiska poprzez odpowiednią segregację i przetwarzanie.

W Krzanowicach od lat mówiło się o potrzebie ta-



■ Krzanowicki PSZOK powstał w sąsiedztwie oczyszczalni ścieków FOT. UM KRZANOWICE

kiej inwestycji. Niestety, brak środków finansowych stanowił główną przeszkodę, pomimo starań gminy o pozyskanie zewnętrznych funduszy, które niestety okazywały się bezskuteczne. Pewnego czasu pojawił się pomysł nawiązania współpracy z miejscową spółdzielnią kółek rolniczych, która była zainteresowana realizacją tego zadania dla gminy. Osta-

tecnie ten temat upadł.

Gmina przy trzecim podejściu z sukcesem pozyskała środki zewnętrzne. Całkowity koszt inwestycji wynosił 1 300 000,00 zł, z czego 1 191 300,00 zł stanowiły środki zewnętrzne (Polski Ład). W ramach projektu zbudowano utwardzony plac z wiatą magazynową oraz zainstalowano wagę najazdową, kontenerowe pomieszcze-

nie magazynowe i pomieszczenie socjalno-biurowe. Odpady będą przechowywane w specjalnie przystosowanych kontenerach do segregacji różnych frakcji odpadów.

Planowane otwarcie obiektu dla mieszkańców przewidziane jest na koniec kwietnia – takie informacje podają urzędnicy z Krzanowic. – Aktualnie w przygotowaniu jest procedura przetargowa na wyłonienie firmy zajmującej się odbiorem odpadów z PSZOK-u. – informuje urząd.

Obecnie gmina Nędza w powiecie raciborskim jako jedyna nie posiada własnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Jednakże dzięki zawartemu porozumieniu, korzysta z infrastruktury w Kuźni Raciborskiej. Tam zresztą powstanie nowy PSZOK.

(mad)

Defibrylator zawisł w centrum Pietrowic Wielkich



■ Defibrylator AED w Pietrowicach Wielkich FOT. UG PIETROWICE WIELKIE

Defibrylator może być kluczowy w pierwszych minutach, kiedy liczy się każda sekunda.

Przy wejściu do budynku Centrum Społeczno-Kulturalnego w Pietrowicach Wielkich przy ul. 1 Maja 8b został zamontowany defibrylator AED. – Zainstalowano go z myślą o szybkiej i skutecznej pomocy w nagłych przypadkach zatrzymania serca – informują urzędnicy.

Defibrylator jest prosty w obsłudze, po włączeniu przekazuje jasne polecenia głosowe, prowadząc

osobę udzielającą pomocy przez cały proces – od przyklejenia obu elektrod na ciele pacjenta, przez wykonanie defibrylacji, aż do rozpoczęcia i prowadzenia resuscytacji krążeniowo – oddechowej.

– To nowoczesne urządzenie sprawia, że udzielanie pierwszej pomocy staje się prostsze i bardziej dostępne niż kiedykolwiek wcześniej, znacząco zwiększając szanse na ratowanie życia w decydujących momentach – podał pietrowicki urząd w komunikacie prasowym.

(oprac. d)

nowość
w
TVS

CHICAGO FIRE

Już od kwietnia!

polsat box CANAL+ orange vectra TELEWIZJA NAZIEMNA WP pilot TVS

POZYCJA 85 POZYCJA 66 POZYCJA 886 POZYCJA 129 POZYCJA 111/352 WOJ. ŚLĄSKIE PIŁOTA WPPL POZYCJA 27

Anna Iskała: trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Ja ze sceny wójtowania Nędzą właśnie schodzę

Mąż powiedział jej „Dasz radę”. Następnie popłynęły gratulacje, chociaż wygraną przyjęła z przerażeniem. Wiele zawdzięcza byłemu wójtowi Pietrowic Wielkich – Antoniemu Wawrzynkowi, który obiecał, że będzie jej pomagał „dopóki zobaczy, że dziołcha da sobie radę sama”. Anna Iskała, po prawie dwóch dekadach kończy swoją misję na kluczowym stanowisku w Nędzy. W wywiadzie dla Nowin przywołuje swoje początki w pracy, opowiada o trudnościach, jakie napotkała przez cztery kadencje na tym stanowisku, a także ujawnia, jakie plany ma po 30 kwietnia, gdy przestanie być wójtem tej gminy. Rozmowę przeprowadził Dawid Machecki.

– Jak Anna Iskała trafiła do Nędzy? Wywodzi się pani przeciw z Głogówka, położonego w województwie opolskim.

– Miłość przyprowadziła mnie tutaj. Poznałam swojego męża podczas studiów we Wrocławiu. Mąż pochodzi z Rydułtów. Po ukończeniu nauki zaczął pracować w lecznicy dla zwierząt w Raciborzu. Kiedy przyszła pora na znalezienie naszej własnej przestrzeni, dowiedzieliśmy się o działce w Babicach. Zakochaliśmy się w niej od pierwszego wejrzenia

i postanowiliśmy ją kupić. Wybudowaliśmy tam nasz dom i tu zdecydowaliśmy się osiedlić.

– Głogówek i Nędzę dzieli około 50 km.

– Tam, na Śląsku Opolskim, są moje korzenie. Pochodzę z rodziny autochtonów, wychowanych w duchu pracy i porządku. Kiedy wspominam moje dzieciństwo, nie sposób nie pomyśleć o sobotach, które były dniami sprzątanego. Jako dzieci mieliśmy swoje zadania, w tym zamykanie ulic przed naszymi domami. Zawsze dzieliliśmy ulicę na pół, aby każdy miał równy udział. Głogówek to wspólnota, konkretnie jestem z dzielnicy Oracze, która obfituje w gospodarstwa. Odwiedzając to miejsce, można poczuć się jak w Bawarii, gdzie panuje porządek niemal wszechobecny. Tereny przylegające do dróg gminnych zostały zagospodarowane przez ludzi na mini ogrody botaniczne. To widok, który urzeka. Marzę o przeniesieniu tego wszystkiego tutaj, i to się udaje.

– Ta gospodarność mieszkańców jest również i u nas, co szczególnie widać w tych małych miejscowościach. Ale jak się pani tutaj odnalazła?

– Szybko udało mi się to. Dzięki mojemu mężowi, lekarzowi weterynarii, poznałam wielu ludzi. Babice były wówczas typową wsią rolniczo-górnica, gdzie wielu mieszkańców pracowało zarówno na roli, jak i w kopalni. Ja znalazłam zatrudnienie w miejscowej szkole, co sprawiło, że miałam okazję spotykać jeszcze więcej osób. Niemniej jednak, na początku musiałam sobie trochę zasłużyć na zaufanie tutejszej społeczności. Nie można oczekiwać,



■ – Przeraziło mnie to bardzo, gdyż zdawałam sobie sprawę, że wkraczam na zupełnie nowe terytorium i będę miała do czynienia z zupełnie inną grupą ludzi – dorosłymi, którzy mają zupełnie inne oczekiwania. W urzędzie praktycznie nie znałam nikogo. Musiałam nauczyć się współpracy z osobami, których nie zatrudniałam, a którzy zresztą byli zaufanymi pracownikami poprzedniego wójta – mówi o swoich początkach Anna Iskała

że wszyscy od razu przyjmą cię z otwartymi ramionami. Dlatego czasami ze zdziwieniem obserwuję, gdy ktoś przychodzi do takiej małej społeczności i od razu stawia różne wymagania. Ważne jest zaangażowanie się w pracę społeczną, jak na przykład organizacja dożynek. Dzięki temu łatwiej można odnaleźć się w nowym środowisku.

– Długo pani pracowała na zaufanie?

– Ciągłe pracuję, bo to nie jest dane raz na zawsze. Zaufanie szybko może przysnąć.

– W babickiej podstawówce uczyła pani matematyki, fizyki i chemii. Słyszałam, że była pani wymagająca.

– Zawsze wierzyłam, że nauczyciel, który stawia wysokie wymagania, zostaje w pamięci uczniów. Bardzo zależało mi również na tym, aby jak najwięcej osób z naszej szkoły dostało się do wymarzonych

szkół średnich czy techników. Często po południu udzielałam korepetycji, przygotowując uczniów do egzaminów wstępnych. Dla mnie ogromną satysfakcją było, gdy dowiadywałam się, że wszyscy zostali przyjęci, np. do liceum, i później ukończyli studia, stając się cenionymi specjalistami w swoich dziedzinach. To był pierwszy krok, który pomógł im wybić się poza naszą małą społeczność. Dodatkowo mieliśmy wspólnego proboszcza, ks. Bogdana Kicingera, który szczególnie dbał o edukację muzyczną. Dlatego też niezwykle liczna jest grupa muzyków pochodzących z tej małej parafii, będącej najmniejszą w diecezji gliwickiej.

– Długo się marzył pani urząd wójta?

– Zaczęłam o tym myśleć, kiedy byłam dyrektorem gimnazjum w Nędzy, które zresztą zakładałam.

– Co o tym zdecydowało?

– Nie chcę politykować, ale krótko mówiąc: zdecydowałam, że nadszedł czas na zmiany. Ostateczna decyzja zapadła po przegranej w konkursie na dyrektora gimnazjum w Nędzy. Wcześniej pełniłam tę funkcję z powierzenia. Zwyciężyłam w wyborach już w pierwszej turze, mimo, że było troje kandydatów. Ten sukces w dużej mierze zawdzięczałam mojej wcześniejszej pracy – moi byli uczniowie, którzy mieli już prawo wyborcze, odegrali kluczową rolę w moim zwycięstwie.

– W tym widzi właśnie pani swój sukces?

– Uważam nawet, że to, że nie wywodzę się z tej gminy, pomogło mi. Nie miałam tutaj krewnych, a wydaje mi się, że zawsze istnieje obawa, że gdy ma się rodzinę wokół, może to wpłynąć na sposób patrzenia na pewne sprawy. Zwycięstwo może być również efektem mojego charakteru – jestem otwarta i nie dążę do bycia „księżniczką”.

– Nauczyciel, który chce być samorządowcem, to sprawdzony model, co widać w całym powiecie raciborskim. Uczniowie głosują na swoją nauczycielkę czy nauczyciela, oczywiście ci, którzy mają dobre wspomnienia.

– W pewnym momencie zauważyłam, że niektórzy zapomnieli, że aby stać się autorytetem, trzeba sobie na ten autorytet zapracować. Wydaje mi się, że mi się to wówczas udało, dlatego mogłam liczyć na uczniów.

– Jaka była pani reakcja po wygranej?

– Przeraziło mnie to bardzo, gdyż zdawałam sobie sprawę, że wkraczam na zupełnie nowe terytorium i będę miała do czynienia z zupełnie inną grupą ludzi – dorosłymi, którzy mają zupełnie inne oczekiwania. W urzędzie praktycznie nie znałam nikogo. Musiałam nauczyć się współpracy z osobami, których nie zatrudniałam, a którzy zresztą byli zaufanymi pracownikami poprzedniego wójta. Nie zdawałam sobie sprawy, że będę musiała pokonać tak dużo przeszkód. Dlatego zawsze będę ogromnie wdzięczna panu Antoniemu Wawrzynkowi, byłemu wójtowi Pietrowic Wielkich, który w pewnych kwestiach mi pomógł i pokazał, że mogę sobie z tym poradzić. Natomiast od męża, kiedy wygrałam, usłyszałam: „Dasz radę” i wydaje mi się, że dałam sobie radę.

– Wójt Wawrzynek obiecał pani mężowi, że będzie pomagał „dopóki zobaczy, że dziołcha da sobie radę sama”.

– Tak i był z nami pół roku. Wiele mu zawdzięczam.

– Później wicewójt w Nę-

dzy już nie było. Jest nie-oficjalny zastępca, który ma upoważnienia do podpisu dokumentów, kiedy pani nie ma w urzędzie.

– Tak. Udało nam się to godzić przez kolejne lata pracy w urzędzie gminy.

– Samorząd mocno zmienił ludzi?

– We mnie musiały się obudzić jeszcze większe pokłady organizacji. Kobieta jako wójt, wbrew pozorom, ma do wykonania nieporównywalną liczbę obowiązków w porównaniu do mężczyzny pełniącego tę funkcję. Zazwyczaj wracając do domu, kobieta ma drugą „pracę” – zarządzanie domem. W moim przypadku mąż był również bardzo zaabsorbowany swoją pracą, więc nie było innej opcji niż być jeszcze bardziej zorganizowaną.

Jednak prawdę mówiąc, samorząd nie zmienił mnie zbyt wiele, poza tym, że człowiek musi być bardziej przygotowany do wielu zadań i być gotowy na to, że praca wójta nie kończy się o godzinie 15.00. Bycie dyspozycyjnym przez całą dobę jest kluczowe, szczególnie w sytuacjach kryzysowych, takich jak powódzie. W takich momentach trzeba być aktywnie zaangażowanym, nawet pomimo zmęczenia.

– Jaka Anna Iskała była te ponad 17 lat temu, a jaka jest dzisiaj?

– Miałam więcej siły, nie bolało mnie kolano. Niestety teraz odczuwam ból, bo nieopatrznie wpadłam do dziury, którą wykopali mieszkańcy dostarczający materiały budowlane na budowę (śmiej). To chyba jedyna poważna zmiana.

– O Annie Iskałe mieszkańcy na przestrzeni lat mówili różnie – raz dobrze, raz źle. Podobnie jak radni. Ci z pani komitetu panią chwalili, choć nie zawsze, mówili, jak im się coś nie podobało. Pani polityczni oponenti punktowali niepowodzenia. Mimo to przez tyle lat była pani wybierana na kolejne kadencje.

– Mieszkańcy patrzą na to inaczej niż samorządowcy. Przychodząc tutaj, przy-

zwyczaili się do tego, że mój gabinet zawsze jest otwarty, mogą na mnie zawsze liczyć, co, jak sądzę, sprawiło, że byłam wybierana na kolejne kadencje, bo zawsze byłam blisko mieszkańców. W pewnym momencie zrezygnowałam nawet z przyjmowania wizyt w ustalonych godzinach – każdy, kto przyszedł, był mile widziany i tak jest nadal. Zmieniło się też podejście pracowników urzędu do petentów – stali się bardziej otwarci, a klienci nie czują się zagubieni.

– Z czego najbardziej jest pani dumna?

– Z kanalizacji. Oczywiście napotkaliśmy wiele trudności na początku. Wszystkie niepowodzenia, które mi zarzucano, wynikały głównie z ograniczonego dostępu małych gmin do funduszy unijnych na ten cel. Przed moją kadencją ilość tych środków znacząco się zmniejszyła z powodu zmian w kryteriach przyznawania dotacji. Musieliśmy najpierw samodzielnie pozyskać fundusze, aby móc ubiegać się o wsparcie z UE i udowodnić efektywność ekologiczną. To wymagało ogromnego wysiłku, który nie powinien obciążać finansowo gminy. Dopiero potem pojawiły się fundusze dla mniejszych gmin, ale proces podłączania kolejnych wsi do kanalizacji jest długi i męczący. Kolejną kwestią były uzgodnienia. Na przykład, aby móc przystąpić do budowy tranzytu pod torami, koniecznego dla podłączenia Nędzy i kolejnych miejscowości do oczyszczalni w Ciechowicach, musieliśmy czekać rok na uzyskanie pozwolenia od kolei. To było frustrujące, ale nie mieliśmy na to wpływu. Przed nowym wójtem kontynuacja tych działań.

– Przypuszczałem, że taka odpowiedź padnie. Zresztą nie tak dawno wyznała pani na sesji, że liczy pani na następcę, który również będzie miał „odchyl kanalizacyjny”.

– Dokładnie. Dlatego, że coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że możemy mieć piękne domy, chodni-

ki i drogi, ale najważniejsze jest nasze zdrowie, a jego kluczowym elementem jest dbanie o środowisko. To, co emitujemy do środowiska, czasami jest najgorsze dla naszego zdrowia. Cała chemia, która trafia do szamb, powinna być odpowiednio przetwarzana w oczyszczalni. Teraz, gdy zapyta Pan ludzi, którzy już są podłączeni do kanalizacji, czy chcieliby wrócić do starego sposobu, będą wyrażać swoje obawy i opór.

– A z czego najmniej. Co pani zdaniem można było zrobić lepiej?

– Trudno jest wrócić myślami do tych gorszych chwil, ponieważ w pamięci trwają przede wszystkim te dobre. Wiadomo, że każdemu zdarzają się błędy. Osobiście żałuję pewnej rozmowy z jedną panią, w trakcie której powiedziałam za dużo, co spowodowało pewien niepokój w naszej znajomości. Choć nie było to nic obraźliwego ani wyzywającego, jedno zbyt odważne słowo wystarczyło, aby ktoś poczuł się urażony. Mimo, że Ja przeprosiłam, jednak dystans jest nadal.

– Jak pani rodzina zareagowała, że nie pójdzie pani po reelekcję?

– Odetchnęła z ulgą (śmiej). Teraz będę miała dla moich najbliższych więcej czasu, ale także więcej czasu na obowiązki domowe. To zrozumiałe, że chcę mieć wszystko tak zorganizowane, jak młody człowiek, ale związane z tym jest większe zmęczenie. Jestem ogromnym pedantem, moja dbałość o szczegóły czasami przytłacza moją rodzinę. Te momenty, kiedy jestem tak szczegółowa, zdają się być genetycznie dziedziczne. Moja mama była dokładnie tak samo uprządkowana, i pamiętam, jak mnie to wtedy irytowało. Wracając do tematu rodziny, poczułam pewien spokój i swobodę, ponieważ nie będziemy już musieli ustalać harmonogramu imprez według mojego grafiku. Dotychczas wszystkie rodzinne imprezy odbywały się wtedy, gdy wiedziałam, że nie mam żadnych zob-

owiązań służbowych. Często brano pod uwagę również weekend, ponieważ są sytuacje, że jako wójt muszę pracować również w soboty i niedziele.

– Ale nie szkoda pani? Mogła pani przecież jeszcze rządzić Nędzą przez kolejne pięć lat, jeśli ponownie wybraliby panią mieszkańcy na to stanowisko.

– Czasem słucham tych, którzy chcą mnie zastąpić i naprawdę cieszy mnie, gdy ktoś prezentuje swój autorski plan na przyszłość. Doceniam, gdy ktoś nie buduje swojej kampanii na krytykowaniu moich urzędników, a niestety są i tacy. W takich sytuacjach czasami żałuję, że nie wystartowałam, ale jak się raz coś powiedziało, trzeba dotrzymać słowa. Mnie można krytykować, jestem osobą publiczną, ale swoich pracowników zawsze będę broniła.

Co do obietnic... Kiedyś obiecałam mieszkańcomi Łęgu remont drogi gminnej, ale nie przewidziałam, że wkrótce tam będzie budowana kanalizacja i ten obiecany termin znacznie się przesunął. Nie można zatem składać obietnic bez pokrycia, zarówno w kampanii, jak i w pracy.

– To jaką nauczkę pani wyciągnęła? Wójt nie może obiecywać?

– Tak, ale trzeba mieć odwagę powiedzieć: „Słuchajcie, teraz nie da się tego zrobić, ale zrobimy to. Tylko musicie być trochę cierpliwi”. Małe gminy, wbrew pozorom, dysponują stosunkowo niewielkimi funduszami. Nawet te 60 milionów złotych, które udało się pozyskać z zewnątrz w czasie tej kadencji, wydają się ogromną kwotą, ale na przykład kawałek kanalizacji może kosztować 8 milionów złotych. To pokazuje, jak niewiele możemy zrobić z dostępnymi środkami.

– Będzie pani wójtem Nędzy do 30 kwietnia, bo tak stanowi prawo. Po godzinie 15.00 przekroczy pani próg urzędu, bo do tej godziny jest otwarta we

wtorek gmina. W środę nie powróci pani już do gabinetu, w którym spędziła pani niemal dwie dekady.

– Patrząc na otaczające mnie przedmioty, zdaję sobie sprawę, że nie mam ich zbyt wiele, więc nie spieszy mi się jeszcze z pakowaniem moich osobistych rzeczy (śmiej).

– Zabierze pani coś z tego gabinetu na pamiątkę?

– Postanowiłam, że wszystko zostanie tak, jak jest. Jedyną rzeczą, którą zabiorę ze sobą na pamiątkę, będzie statuetka, którą otrzymałam od naszej gminy partnerskiej – Velke Hostice. Ta współpraca to wiele wyjątkowych chwil, które zawsze będę mile wspominała.

– Odpowiada pani na te pytania z uśmiechem, ale musi się łezka w oku kręcić.

– Tak, choć nie jestem zbyt sentymentalną osobą, podchodzę do tego pragmatycznie. Gdy coś nie idzie po mojej myśli, nie popadam w rozpacz: biorę szmatę i ścieram rozlane mleko. Tak samo będzie tutaj. Kończy się jeden etap, zaczyna się kolejny. Czasami pytają mnie, jak podchodzę do wyborów powiatowych, w których startuję. Odpowiadam, że całkiem spokojnie, zresztą to widać po banerach, wisi kilka, ale tylko dlatego, że chciałam dać znać, że startuję. Jeśli ktoś nie poznał mnie przez 17,5 roku, to przez miesiąc wieszania plakatów na pewno mnie nie pozna. Bardzo wierzę w młodych ludzi. Większość z naszych pracowników to młodzi ludzie, którzy świetnie sobie radzą. Jednak w instytucji takiej jak powiat, gdzie tematy są poważne, różnorodność spraw wymaga także doświadczenia życiowego. Poza tym zawsze będę podziwiała naszego młodego starostę Grzegorza Swobodę, nie tylko dlatego, że wyszedł z naszej gminy, będąc w przeszłości radnym gminy, ale także dlatego, że potrafi rozmawiać z ludźmi bez względu na ich poglądy. Obserwuję go i widzę, że świetnie sobie radzi.

– No ale widzi się pani w zarządzie powiatu?

– Ja nie idę do powiatu po to, aby zająć jakieś stanowisko. Idę, bo chcę pracować na rzecz mieszkańców naszej gminy, ale także na rzecz całej Raciborszczyzny. Nigdy nie miałam parcia na szkło i stołki.

– Jaki pani zapamięta pracę dla tej gminy z pozycji wójta?

– Jako jeden z przyjemniejszych okresów mojego życia. Naprawdę, spotkałam tutaj tak wiele fantastycznych osób. W tym miesiącu razem z przewodniczącym gminy odwiedziliśmy panią, która obchodziła 90. urodziny. Zazwyczaj nie uczestniczymy w tego rodzaju uroczystościach, ale tym razem postanowiłam pójść, ponieważ solenizantka zawsze będzie mi się kojarzyć z życzliwością i pogodą ducha, pomimo trudnego życia, z którego zawsze wychodziła uśmiechnięta, choć być może cierpiała wewnętrznie. Nigdy nie pokazywała tego na zewnątrz. Wbrew pozorom, takich ludzi, którzy podchodzą do innych z uśmiechem i matczyną dobrocią, jest coraz mniej, a to jest naprawdę potrzebne.

– Na koniec: Czym pani się zajmie, kiedy minie obecna kadencja?

– Już wszystko przemyślałam (śmiej). Teraz zajmę się moim zaniedbanym, ale ukochanym ogrodem. Chcę, aby wrócił do swojej dawnej świetności, jak za czasów, gdy jeszcze nie byłam wójtem Nędzy. Poza tym pasjonuje mnie szycie – towarzyszy mi od zawsze. Od zawsze też organizujemy wyjazdy z mężem. Mamy ogromną liczbę znajomych, którzy traktują nasz dom jak swój. Mogą przyjść do nas niespodziewanie, a jeśli mam coś w lodówce, to zawsze mogą coś zjeść. Jeśli nie mam, trudno, przynajmniej mogą liczyć na kubek herbaty (śmiej). Wiem jedno: trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Ja z tej sceny wójtowania Nędzą właśnie schodzę.

Rolnicy z powiatu raciborskiego odwiedzili biura posłów i senatora. W prezencie przynieśli gnojowicę

W czwartek 4 kwietnia do biur poselskich Gabrieli Lenartowicz, Michała Wosia, Pawła Jabłońskiego oraz senatora Henryka Siedlaczka zapukali rolnicy. – Jak byliby dobrze, to nie byłoby nas tutaj dzisiaj – usłyszeliśmy od gospodarzy. Rolnicy „w prezencie” przynosili gnojowicę oraz zieloną farbę symbolizującą Zielony Ład, całość w estetycznym zawiniątku.

Rolnicy w całej Polsce odwiedzali biura posłów i senatorów. Nie inaczej było w powiecie raciborskim. Jedyną osobą, która podjęła dialog z rolnikami, była posłanka Gabriela Lenartowicz. Rozmawiali z nią ponad godzinę. W pozostałych biurach dwóch posłów zastali zamknięte drzwi, ale jak wyjaśniali, nie mają pretensji; wyznaczili czas, do kiedy czekają na kontakt ze strony parlamentarzystów. U senatora Henryka Siedlaczka rolni-

ków podjęła dyrektor jego biura – Katarzyna Gołbiowska, która zapewniała, że przekaże informację swojemu szefowi.

– Jesteśmy apolityczni. Uważamy, że poprzednicy nie zrobili nic, a tak naprawdę pogorszyli sprawę. A następni są opiesza li i zbyt wolno wszystko „idzie”, aby uregulować tę sytuację rolną w całej Unii Europejskiej – mówił Nowinom pod biurem poselskim Pawła Jabłońskiego gospodarz z Ponięcic – Sebastian Jarosz.

Jarosz przekazał, że posłowie zostali uprzedzeni o planowanej wizycie rolników w ich biurach. Podkreślił, że parlamentarzyści mieli być przygotowani i oczekiwać na rolników, aby omówić ich problemy. Teraz to rolnicy czekają na reakcję parlamentarzystów, którzy ich dotychczas nie przyjęli, a dla których wyznaczono termin do 17 kwietnia. Po tej dacie pro-

testy rolników mają się za ostryż. – Jeszcze nie wiem w jakiej formie, w jakiej sposób – mówił. – Jesteśmy rolnikami, jesteśmy zjednoczeni i czekamy na rozmowy i odpowiedź – dodał.

– Nie jesteśmy powiązani z żadnym politykiem, dla nas każdy polityk – to polityk. Szczególnie ten, który reprezentuje nas – rolników ziemi raciborskiej. Uważamy, że wszyscy posłowie powinni nas godnie reprezentować. Zwrócić uwagę na to, pod czym się podpisują, za czym rękę podnoszą. A także, aby nadal reprezentowali nas w Brukseli – wywołali presję na swoich kolegach partyjnych, którzy są u władzy, aby coś z tym robili – oznajmił Krystian Kretek z Krzanowic.

Sebastian Jarosz wyjaśnił, że wszyscy parlamentarzyści otrzymali identyczne postulaty. Pytany o najistotniejszy wskazał na nieuczciwą konkurencję

ze strony producentów rolnych z Ukrainy. Podkreślił, że ci producenci nie są zobowiązani do przestrzegania rygorystycznych norm obowiązujących w UE, mimo to ich produkty rolne trafiają na unijny rynek. – Nas kontrolują, tamta żywność nie jest kontrolowana. To hipokryzja, żeby od nas oczekiwać tych wszystkich wymogów, które do dzisiaj obowiązują – mówił.



■ Rolnicy pod biurem poselskim Pawła Jabłońskiego, od lewej: Henryk Fichna z Krzyżanowic, Sebastian Jarosz z Ponięcic, Krystian Kretek z Krzanowic i Paweł Plottek z Modzurowa. Gnojowicę i zieloną farbę zostawili w tych biurach, gdzie zostali przyjęci. Przy pozostałych zrobili zdjęcia, zabierając „prezent” ze sobą, aby ktoś nie użył go do dewastacji.

Wizyty rolników u parlamentarzystów były kolejnym etapem protestu rolniczego, który obejmuje całą Polskę. Wcześniej protesty miały miejsce na ulicach. W naszym regionie rolnicy po raz pierwszy wyszli na ulice 24 stycznia, przemierzając drogę krajową nr 45 traktorami z Rudnika do Zabełkowa w gminie Krzyżanowice. Następnie próbowali po-

rozmawiać z parlamentarzystami w Bolesławiu, lecz na spotkanie stawili się tylko Michał Woś. Natomiast 20 lutego blokowali swobodny dojazd do autostrady A1 w powiecie wodzisławskim, przemieszczając się swoimi ciągnikami od ronda przy wjeździe na autostradę do ronda przy wjeździe na Panattoni.

(mad, ma.w)

SESJA W KORNOWACU.

Zgrzyt o brak informacji na tablicach ogłoszeń urzędu

Radna Katarzyna Siedlaczek złożyła skargę na wójta Kornowaca, Grzegorza Niestroja, z powodu braku informacji na tablicach ogłoszeń urzędu o terminach przyjmowania skarg i wniosków, co jest obowiązkowe i powinno być wywieszone w widocznym miejscu. Radni na sesji w większości uznali tę skargę częściowo za zasadną. Według radnej, jeśli urząd nie wypełnił swoich obowiązków, to skarga powinna być uznana za zasadną w całości. Innego zdania był radca prawny urzędu.

Na ostatniej sesji w Kornowacu, radni dyskutowali temat, którym wcześniej zajmowała się Komisja Skarg,

Wniosków i Petycji, kierowana przez radnego Henryka Gaszkę. W przygotowanej uchwałie zaznaczono, że komisja wysłuchała wyjaśnień sekretarza Radosława Łuszcza, które wykazały brak wywieszenia informacji o przyjmowaniu skarg i wniosków. Sekretarz wyjaśnił, że informacja ta została przypadkowo usunięta podczas porządkowania tablicy po wyborach do Sejmu i Senatu. Podkreślił także, że po otrzymaniu skargi informacje o terminach przyjmowania petentów zostały niezwłocznie umieszczone na tablicy ogłoszeń w urzędzie gminy oraz w jego jednostkach podległych.

Komisja stwierdziła, że opisaną w skardze sytuację

należy potraktować jako niezamierzone niedopatrzenie ze strony pracowników urzędu gminy, którego skutki zostały już usunięte, a informacje zostały umieszczone na tablicach ogłoszeń. Komisja zagłosowała za uznaniem skargi za zasadną w części, podobnie jak radni większością głosów na sesji.

Radna Siedlaczek nie akceptowała takiego rozwiązania, podkreślając, że w dniu złożenia skargi istniała stuprocentowa przesłanka, że wymagane informacje rzeczywiście nie zostały udostępnione. Zadawała pytania radnym, którzy zagłosowali za taką decyzją, chcąc poznać powody ich wyboru. – Jeśli ktoś będzie chciał się wypowiedzieć,



■ Radna Katarzyna Siedlaczek nie zgadzała się z opinią radnych

będę bardzo wdzięczna, jeśli nie, uszanuję to, że państwo głosu nie zabieracie – powiedziała.

Przewodniczący rady Marian Zimmermann argumentował, że zgadza się, ze stanowiskiem komisji skarg.

– Nie mam nie jako podstaw twierdzić, że było inaczej, jeśli radni tak rozpatrzyli tę sprawę – powiedział. Podobnego zdania był jego zastępca Grzegorz Bauerek. – Polegamy na opinii komisji – dodał.

Według radnej skarga, którą złożyła, miała charakter zero-jedynkowy: albo informacja była, albo jej zabrakło. Podkreśliła, że rozumie, że ogłoszenie mogło zostać przypadkowo usunięte, ale brak wywieszonej informacji jest dla niej jednoznacznym dowodem na słuszność skargi. Radca prawny Piotr Pieczka wyraził przeciwne zdanie. Jego opinia była zgodna z tym, co wcześniej wyrazili inni radni większością głosów. – Skarga została zarejestrowana w biurze podawczym 31 stycznia, a jest rozpatrywana po dwóch miesiącach. To bardzo dużo czasu na powieszenie kartki – odpowiadała Katarzyna Siedlaczek.

(mad)

ekonowiny powiatu raciborskiego

Zielona przestrzeń przy punkcie widokowym w Kornowacu

Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach Mateusz Pindel wspólnie z Wójtem Gminy Kornowac Grzegorzem Niestrojem oraz członkiem Rady Nadzorczej WFOŚiGW w Katowicach Bronisławem Karaskiem otworzył dziś „Zieloną przestrzeń przy punkcie widokowym w Kornowacu”.

Zielona, przestrzeń będzie wykorzystana do prowadzenia zajęć edukacyjnych, przyrodniczych oraz spotkań społeczności lokalnej. Teren objęty projektem znajduje się tuż obok punktu widokowego w Kornowacu, na szlaku wień i platform widokowych Euroregionu Silesia. Jest to miejsce często odwiedzane, nie tylko przez mieszkańców gminy czy powiatu, ale również turystów z dalszych regionów Polski a nawet zagranicy. Planowane nasadzenia idealnie wkomponują się w otoczenie i są niezbędne do realizacji projektu. Nasadzenia zieleni oraz



■ Projekt wpisuje się w otoczenie (punkt widokowy) i stworzy spójną, atrakcyjną przestrzeń oraz wykorzysta naturalną charakterystykę terenu FOT. WFOŚiGW W KATOWICACH

stworzona infrastruktura techniczna (mała platforma widokowa na poziomie gruntu) wpisuje się w otoczenie (punkt widokowy) i stworzy spójną, atrakcyjną przestrzeń oraz wykorzysta naturalną charakterystykę terenu.

Przy ocenie wniosków

wzięto pod uwagę przede wszystkim pomysł na zagospodarowanie przestrzeni (wykorzystanie naturalnej charakterystyki terenu, zastosowanie rozwiązań funkcjonalno-przestrzennych; spójność, atrakcyjność koncepcji).

Istotnym kryterium wy-

boru była także zasadność planowanych wydatków w stosunku do rezultatów i zakresu działań, które obejmowały wniosek, a także zaangażowanie społeczności lokalnej w opracowanie projektu utworzenia terenu zielonego i w jego realizacji oraz wykorzystanie



■ Teren objęty projektem znajduje się tuż obok punktu widokowego w Kornowacu, na szlaku wień i platform widokowych Euroregionu Silesia



■ Projekt zostanie zrealizowany w atrakcyjnym otoczeniu

przestrzeni terenów zieleni do prowadzenia zajęć edukacyjnych, przyrodniczych, spotkań społeczności lokalnej. Koszt całkowity zada-

nia wyniesie 297 101,01 zł, zaś dofinansowanie WFOŚiGW wyniosło 229 334,80 zł.

(eco)

Wstrzymanie naboru wniosków do Programu „Przydomowa oczyszczalnia”

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach informuje, iż z uwagi na złożenie wnio-

sków na pulę przekraczającą planowany budżet Programu 8 kwietnia 2024 r. wstrzymuje nabór wniosków na dofinanso-

wanie przedsięwzięć w ramach Programu Przydomowa oczyszczalnia.

W związku z tym wnioski w ramach w/w programu

będą przyjmowane do dnia 8 kwietnia 2024 r. Wnioski, które wpłyną do Funduszu po tej dacie nie będą rozpatrywane.

O zachowaniu terminu złożenia wniosku decyduje data jego wpływu do WFOŚiGW w wersji papierowej lub na skrzynkę

podawczą Funduszu znajdującą się na elektronicznej Platformie Usług Administracji Publicznej (ePUAP).

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Słodownia Zamku Piastowskiego. Wcześniej były tylko gołe mury, teraz jest muzeum multimedialne

– Nas ta przestrzeń zachwyca, mamy nadzieję, że zachwyci zwiedzających. Multimedialna opowieść jest snuta w trzech językach – mówili w piątek 5 kwietnia starosta Grzegorz Swoboda i wicestarościna Ewa Lewandowska. Wystąpili w roli przewodników po odnowionej przestrzeni Słodowni. – Chcemy pokazać te imponujące wnętrza. To jeszcze nie jest zwiedzanie, a spacer – wyjaśniali członkowie zarządu Powiatu Raciborskiego.

Starosta Swoboda podkreślił, że to zupełnie nowa odsłona atrakcji Zamku Piastowskiego. – Mamy muzeum multimedialne, mamy nową salę konferencyjną na różne działalności, zachęcamy do odwiedzania tego miejsca – mówił przed wejściem do Słodowni.

Ewa Lewandowska podkreśliła, że realizując jedno zadanie, odmieniono oblicze Domu Książęcego oraz Słodowni. – W Domu istniejące tam nowoczesne przestrzenie postarzyliśmy, by prezentować dawne czasy, a w Słodowni proponujemy multimedialny odbiór czasów średniowiecza, pracował nad tym zespół znawców historii (w tym raciborzanin Grzegorz



■ W roli oprowadzających wystąpili starosta Grzegorz Swoboda i wicestarościna Ewa Lewandowska



■ Pierwsze do obejrzenia są makiety średniowiecznej ziemi raciborskiej



■ Restauracja w piwnicy Słodowni



■ Multimedialność wystawy jest jej atutem



■ Sala konferencyjna w zaadaptowanej słodowni



■ Komnaty zamkowe czyli pokoje hotelowe w nowej ofercie Zamku



■ Wśród pomieszczeń znalazło się także kino



■ Zwiedzający mogą aktywnie włączyć się w poznanie historii

Wawoczny). Pokażemy, co zmieniło się od piwnicy, przez parter, oba piętra oraz poddasze. Wszystko nadzorował Wojewódzki Konserwator Zabytków. Zadanie było trudne – zaznaczyła etatowa członkini zarządu powiatu.

Grzegorz Swoboda powiedział, że prezentowane jest na nowo odkryte serce Zamku Piastowskiego.

– Mieliliśmy pomysł, pan starosta powołał zespół ludzi, a oni zaproponowali, co ma się tu znaleźć. Była to praca wielomiesięczna. Kropką nad i był wniosek do Polskiego Ładu i pozyskanie wsparcia 17,8 mln zł. Ponad 3,5 mln zł przeznaczono ze środków powiatowych – informowała E. Lewandowska. – Było warto – podkreślił wójt Powiatu Raciborskiego.

Wpierw pokazano przedstawicielom mediów salę konferencyjno-wystawową. – To przestrzeń nowoczesna, ale zachowana w klimacie zamkowym. Liczymy na wiele atrakcyjnych eventów w tym miejscu – mówił starosta.

Na pierwszym piętrze znajduje się wystawa multimedialna. – Zależało nam na pokazaniu historii dostępnej ze źródeł. To jest takie dotknięcie historii w niekonwencjonalny sposób, miejsce dla ludzi łaknących historii. Można zwiedzać samemu lub z przewodnikiem. Zaprezentowana jest historia ziemi raciborskiej – wskazała wicestarościna. Zwracała uwagę na podłogę imitującą bruk oraz na witraże i stylową muzykę towarzyszącą zwiedzającym. Obok muzeum jest część rozrywkowa – konstrukcja z nadmuchiwany balonem oraz katapulty do dokonania wirtualnego oblężenia grodu.

(ma.w)

Awans chłopców z Rudnika do finału wojewódzkiego w badmintonie

Gra w badmintona jest grą wymagającą od grających w nią zawodników niezwykle dużej dynamiki, szybkości, precyzji i wytrzymałości.

Po bardzo udanym występie w finale rejonowym w badmintonie Dawid Marcinek i Alex Mrozek – uczniowie klasy VIII Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rudniku odnotowali kolejny sukces. Tym razem wystartowali w półfinale wojewódzkim Igrzysk Młodzieży Szkolnej i wywalczyli II miejsce, awansując jednocześnie do finału wojewódzkiego.

Zawody odbyły się w dniu 25 marca roku na hali sportowej w Mazańcowicach k/ Bielska Białej. – Gratulujemy dużego sukcesu sportowego w tej bardzo pasjonującej i niełatwej grze, jaką jest badminton – komentuje Weronika Żymełka, dyrektor placówki. W zawodach tych w kategorii Igrzysk Dzieci wystartowały również uczennice z Rudnika – Michelle Marcol,



■ Dawid Marcinek i Alex Mrozek awansowali do finału wojewódzkiego *FOT. ZSP RUDNIK*

Wiktorja Rzepka oraz Lena Weiser, które zajęły IV miejsce.

– Udział w imprezie o tej randze to ogromne wyróżnienie dla uczniów z rudnickiej szkoły – podkreśla Żymełka. Zespoły do rozgrywek przygotowała Bożena Walaszek.

(oprac. d)

II LIGA (PZPN)			
XXVII kolejka (05/07.04.2024)			
Olimpia Grudziądz – GKS Jastrzębie	2:1	(0:1)	
Olimpia Elbląg – ŁKS Łódź II	1:3	(0:1)	
Skra Częstochowa – Zagłębie Lubin II	2:1	(1:0)	
Kotwica Kołobrzeg – Pogoń Siedlce	2:2	(1:1)	
Lech Poznań II – Wisła Puławy	0:1	(0:0)	
Hutnik Kraków – KKS Kalisz	2:1	(1:1)	
Sanedcja Nowy Sącz – Stomil Olsztyn	0:0		
Stężycza – Chojniczanka Chojnice	1:2	(1:0)	
Polonia Bytom – Stal Stalowa Wola	4:3	(2:2)	

TABELA			
1. Pogoń Siedlce	27	48	46:35
2. KKS Kalisz	27	47	40:24
3. Kotwica Kołobrzeg	26	43	49:37
4. Chojniczanka Chojnice	27	41	34:31
5. Radunia Stężycza	27	40	36:34
6. ŁKS Łódź II	27	39	40:37
7. Stal Stalowa Wola	27	39	33:34
8. Hutnik Kraków	27	38	36:36
9. Polonia Bytom	27	37	40:39
10. Skra Częstochowa	27	36	33:30
11. Wisła Puławy	27	33	41:40
12. Zagłębie Lubin II	26	33	38:38
13. Olimpia Elbląg	27	33	31:39
14. Lech Poznań II	26	33	29:39
15. GKS Jastrzębie	26	30	31:36
16. Olimpia Grudziądz	27	29	29:36
17. Stomil Olsztyn	27	29	24:32
18. Sanedcja Nowy Sącz	27	25	27:40

Zaległe mecze XXV kolejki (09/10.04.2024)
Kotwica Kołobrzeg – Zagłębie Lubin II (wt 20:30), Lech Poznań II – GKS Jastrzębie (śr 12:00).

XXVIII kolejka (12/15.04.2024)
Pogoń Siedlce – Olimpia Grudziądz (pt 16:30), Stomil Olsztyn – Polonia Bytom (pt 20:00), Stal Stalowa Wola – Olimpia Elbląg (sb 15:10), KKS Kalisz – Sanedcja Nowy Sącz (sb 17:00), Chojniczanka Chojnice – Hutnik Kraków (sb 19:00), Wisła Puławy – Kotwica Kołobrzeg (nd 12:00), Zagłębie Lubin II – Radunia Stężycza (nd 16:00), GKS Jastrzębie – Skra Częstochowa (nd 17:00), ŁKS Łódź II – Lech Poznań II (pn 18:15).

III LIGA (PZPN - GRUPA 3)			
XXIV kolejka (06/07.04.2024)			
Lechia Zielona Góra – Unia Turza Śląska	3:6	(1:3)	
Pniówek Pawłowie – Goczałkowice	2:2	(1:0)	
Raków Cz-wa II – Starowice Dolne	2:2	(2:0)	
Górniki Polkowice – Warta Gorzów Wlkp.	1:1	(0:0)	
Stilon Gorzów Wlkp. – Śląza Wrocław	1:0	(1:0)	
MKS Kluczbork – Rekord Bielsko-Biała	1:1	(0:1)	
Karkonosze Jelenia Góra – Carina Gubin	0:1	(0:1)	
Tarnowskie Góry – Górniki Zabrze II	0:3	(0:1)	
Śląsk Wrocław II – Bytom Odrzański	4:2	(1:1)	

TABELA			
1. Śląsk Wrocław II	24	54	58:26
2. Rekord Bielsko-Biała	24	52	55:25
3. MKS Kluczbork	24	51	43:20
4. Górniki Zabrze II	24	37	42:35
5. Górniki Polkowice	24	36	38:38
6. Lechia Zielona Góra	24	35	38:38
7. ŁKS Goczałkowice	24	33	35:28
8. Pniówek Pawłowie	24	33	38:39
9. Śląza Wrocław	24	33	48:46
10. Karkonosze Jelenia Góra	24	32	32:35
11. Stilon Gorzów Wlkp.	24	30	33:32
12. Unia Turza Śląska	24	27	35:43
13. Gwarek Tarnowskie Góry	24	27	29:37
14. Warta Gorzów Wlkp.	24	27	31:42
15. Odra Bytom Odrzański	24	26	29:34
16. Warta Gorzów Wlkp.	24	26	30:47
17. Raków Częstochowa II	24	21	35:54
18. Starowice Dolne	24	14	23:53

XXV kolejka (12/13.04.2024)
Śląza Wrocław – Karkonosze Jelenia Góra (pt 15:30), Odra Bytom Odrzański – Pniówek Pawłowie (sb 12:00), Górniki Zabrze II – Górniki Polkowice (sb 12:00), ŁKS Goczałkowice – Raków Częstochowa II (sb 13:00), Unia Turza Śląska – Stilon Gorzów Wlkp. (sb 14:00), Starowice Dolne – Lechia Zielona Góra (sb 15:00), Warta Gorzów Wlkp. – Śląsk Wrocław II (sb 15:00), Carina Gubin – Rekord Bielsko-Biała (sb 16:00), Gwarek Tarnowskie Góry – MKS Kluczbork (sb 17:00).

IV LIGA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 2)			
XX kolejka (06.04.2024)			
ROW Rybnik – Tempo Puńców	4:1	(1:0)	
Odra Wodzisław Śląski – MKS Łężyń	6:1	(1:0)	
Gwarek Ornontowice – Decor Bełk	1:1	(1:0)	
Polonia Łaziska Górne – LKS Tworków	6:0	(2:0)	
LKS Czaniec – GKS Tychy II	1:1	(0:0)	
Spójnia Landek – Kuźnia Ustroń	2:3	(1:2)	
Orzeł Łękawica – Czechowice-Dziedzice	1:2	(1:1)	
Podbeskidzie B-B II – Rekord B-B II	1:0	(0:0)	

TABELA			
1. Podbeskidzie B-B II	20	42	55:21
2. Polonia Łaziska Górne	20	41	47:15
3. Gwarek Ornontowice	20	36	39:13
4. Spójnia Landek	20	35	33:19
5. Odra Wodzisław Śląski	20	34	38:28
6. Decor Bełk	20	30	34:23
7. Tempo Puńców	20	30	36:39
8. ROW Rybnik	20	30	39:46
9. Orzeł Łękawica	20	29	35:24
10. GKS Tychy II	20	28	33:31
11. Rekord Bielsko-Biała II	20	28	32:37
12. Kuźnia Ustroń	19	25	37:33
13. Czechowice-Dziedzice	20	23	28:30
14. LKS Tworków	20	18	31:54
15. LKS Czaniec	19	13	22:39
16. MKS Łężyń	20	0	9:96

XXI kolejka (13/17.04.2024)
GKS Tychy II – Spójnia Landek (sb 11:00), Orzeł Łękawica – Gwarek Ornontowice (sb 14:00), Czechowice-Dziedzice – Odra Wodzisław Śląski (sb 15:00), LKS Tworków – LKS Czaniec (nd 15:00), Tempo Puńców – Podbeskidzie Bielsko-Biała II (nd 16:00), Rekord Bielsko-Biała II – Polonia Łaziska Górne (nd 17:00), Kuźnia Ustroń – Decor Bełk (wt 17:00), MKS Łężyń – ROW Rybnik (śr 17:00).

B KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)			
XIX kolejka (06/07.04.2024)			
Owsiszczę – Wojnowice	1:1	(0:0)	
Zawada – Kuźnia Raciborska	5:2	(2:1)	
Grzegorzowice – Górki Śląskie	1:2	(0:0)	
Gorzycy II – Buków	8:2	(6:1)	
Pszów – Ocice Racibórz	1:2	(1:0)	
Zawada Książęca – Brzeziny	2:2	(1:0)	
Tworków II – Krzyżkowice	2:2	(1:1)	
Gamów – Borucin	3:0	(3:0)	

TABELA			
1. Gamów	19	42	57:37
2. Pszów	19	38	52:40
3. Borucin	19	36	67:37
4. Wojnowice	19	34	48:34
5. Owsiszczę	19	33	41:28
6. Krzyżkowice	19	33	32:23
7. Tworków II	19	31	37:34
8. Grzegorzowice	19	30	47:43
9. Kuźnia Raciborska	19	29	47:37
10. Gorzycy II	19	25	58:36
11. Górki Śląskie	19	25	33:46
12. Ocice Racibórz	19	22	41:46
13. Zawada	19	22	29:38
14. Buków	19	18	27:59
15. Brzeziny	19	16	31:64
16. Zawada Książęca	19	5	14:60

XX kolejka (13/14.04.2024)
Buków – Kuźnia Raciborska (sb 15:00), Zawada – Owsiszczę (sb 17:00), Krzyżkowice – Grzegorzowice (sb 17:00), Ocice Racibórz – Gamów (sb 17:00), Pszów – Górki Śląskie (nd 11:00), Wojnowice – Tworków II (nd 15:00), Borucin – Zawada Książęca (nd 16:00), Brzeziny – Gorzycy II (nd 17:00).

PUCHAR POLSKI (PODOKRĘG RACIBÓRZ)
Mecze półfinałowe (03.04.2024)
LKS Krzyżanowice – Silesia Lubomia 0:1 (0:1)
Naprzód Czyżowice – Unia Turza Śląska 0:3 (wo)
drużyna gospodarzy oddała mecz walkowerem
ZAPOWIEDŹ Meczu finałowy (17.04.2024)
Silesia Lubomia – Unia Turza Śląska (śr 17:00).

PUCHAR POLSKI (PODOKRĘG RYBNIK)
ZAPOWIEDŹ Meczu finałowy (13.04.2024)
ROW Rybnik – Decor Bełk (sb 17:00).

KLASA OKRĘGOWA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 3) (PODOKRĘG RYBNIK I RACIBÓRZ)			
XIX kolejka (06/07.04.2024)			
Unia Racibórz – LKS Nędza	2:2	(2:0)	
Start Mszana – Ruch Stanowice	1:2	(0:0)	
Forteca Świerklany – Czarni Gorzyce	2:0	(1:0)	
Plomień Polonia – Naprzód Czyżowice	3:0	(0:0)	
Silesia Lubomia – Dąb Gaszowice	3:2	(2:1)	
Naprzód Syrynia – Górniki Radlin	3:2	(2:1)	
GKS Jastrzębie II – Granica Ruptawa	5:0	(2:0)	
Zameczek Czernica – LKS Krzyżanowice			
<i>(mecze przełożony na 15.05.2024, śr 17:30)</i>			

TABELA			
1. Forteca Świerklany	19	41	42:19
2. Naprzód Syrynia	19	41	48:32
3. Plomień Polonia	19	37	46:26
4. Czarni Gorzyce	19	34	47:21
5. LKS Krzyżanowice	18	34	52:29
6. Ruch Stanowice	19	31	41:37
7. Silesia Lubomia	19	29	26:20
8. Górniki Radlin	19	29	29:26
9. GKS Jastrzębie II	19	25	47:42
10. LKS Nędza	19	25	34:32
11. Granica Ruptawa	19	25	36:36
12. Naprzód Czyżowice	19	22	26:38
13. Unia Racibórz	19	17	41:50
14. Dąb Gaszowice	19	16	28:50
15. Zameczek Czernica	18	13	22:55
16. Start Mszana	19	3	13:65

XX kolejka (13/14.04.2024)
LKS Krzyżanowice – Start Mszana (sb 17:00), Ruch Stanowice – Naprzód Syrynia (sb 17:00), Silesia Lubomia – Górniki Radlin (sb 17:00), Granica Ruptawa – Plomień Polonia (sb 17:00), Naprzód Czyżowice – LKS Nędza (sb 17:00), Unia Racibórz – Forteca Świerklany (sb 17:00), Czarni Gorzyce – Zameczek Czernica (sb 17:00), Dąb Gaszowice – GKS Jastrzębie II (nd 14:30).

B KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)			
XVIII kolejka (06/07.04.2024)			
Czerwionka – Dębieńsko	4:4	(4:2)	
Gaszowice II – Kamień	0:6	(0:1)	
Kokoszyce – Szczerbice	0:2	(0:2)	
Gołkowice – Gotartowice	2:0	(1:0)	
Krostoszowice – Skrzyszów	2:1	(1:0)	
Chwałowice – Rowień	1:0	(0:0)	
Książenice – Chwałęcice	2:3	(1:2)	
Godów – Grabownia-Golejów	2:5	(1:1)	

TABELA			
1. Szczerbice	18	47	77:18
2. Chwałęcice	18	46	85:21
3. Grabownia-Golejów	18	42	69:35
4. Gołkowice	18	35	46:26
5. Czerwionka	18	33	64:35
6. Dębieńsko	18	31	55:43
7. Chwałowice	18	30	41:57
8. Krostoszowice	18	29	43:45
9. Kamień	18	28	31:30
10. Gotartowice	18	19	41:52
11. Skrzyszów	18	19	25:52
12. Godów	18	18	43:64
13. Kokoszyce	18	13	25:59
14. Książenice	18	9	35:68
15. Gaszowice II	18	9	31:75
16. Rowień	18	8	28:59

XIX kolejka (14.04.2024)
Grabownia-Golejów – Gołkowice (nd 11:00), Dębieńsko – Książenice (nd 13:00), Godów – Krostoszowice (nd 16:00), Gotartowice – Czerwionka (nd 16:00), Chwałęcice – Kokoszyce (nd 16:00), Szczerbice – Rowień (nd 16:00), Chwałowice – Gaszowice II (nd 16:00), Kamień – Skrzyszów (nd 17:00).

C KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)			
XII kolejka (06/07.04.2024)			
Skrbeńsko – Radlin II	3:0	(1:0)	
Świerklany – Kamień II	4:1	(1:0)	
Wielopole – Szeroka	4:3	(2:1)	
Krostoszowice II – Ochojec II	1:4	(0:2)	
Polaris Żory – Baranowice-Żory II	0:5	(0:1)	
Jastrzębie-Bzie – Rapid Wodzisław Śl.	8:1	(4:1)	

TABELA			
1. Świerklany	12	33	58:15
2. Baranowice-Żory II	12	31	42:15
3. Jastrzębie-Bzie	12	28	44:15
4. Skrbeńsko	12	27	52:26
5. Wielopole	12	21	32:23
6. Radlin II	12	18	39:31
7. Kamień II	12	16	27:26
8. Ochojec II	12	14	29:35
9. Szeroka	12	10	27:36
10. Krostoszowice II	12	7	23:46
11. Rapid Wodzisław Śląski	12	7	30:81
12. Polaris Żory	12	0	9:63

XIII kolejka (13/14.04.2024)
Świerklany – Radlin II (sb 16:00), Jastrzębie-Bzie – Polaris Żory (sb 16:00), Kamień II – Baranowice-Żory II (nd 14:00), Rapid Wodzisław Śląski – Krostoszowice II (nd 16:00), Ochojec – Wielopole (nd 16:00), Szeroka – Skrbeńsko (nd 16:00).

A KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)			
XVIII kolejka (06/07.04.2024)			
Zabelków – Lyski	5:1	(1:0)	
Rogów – Belsznica	9:2	(4:0)	
Krzanowice – Chałupki	3:0	(2:0)	
Niebochowy – Markowice	0:1	(0:0)	
Raszczyce – Turza Śląska II	4:1	(2:1)	
Pietrowice Wielkie – Nowa Wieś	0:0		
Rudy – Studzienna	1:0	(0:0)	
Pawłów – Pietraszyn	6:0	(4:0)	

TABELA			
1. Rogów	18	46	78:21
2. Turza Śląska II	18	40	53:22
3. Studzienna	19	39	50:22
4. Raszczyce	18	30	55:45
5. Chałupki	18	28	47:48
6. Pietrowice Wielkie	18	27	37:38
7. Belsznica	18	26	35:35
8. Pawłów	18	25	43:44
9. Markowice	18	24	29:33
10. Krzanowice	18	23	39:35
11. Niebochowy	18	23	35:32
12. Rudy	18	22	30:36
13. Pietraszyn	18	22	34:53
14. Zabelków	19	20	29:45
15. Nowa Wieś	18	19	22:37
16. Lyski	18	2	17:89

XIX kolejka (13/14.04.2024)
Chałupki – Rudy (sb 14:00), Studzienna – Pawłów (sb 14:00), Zabelków – Pietrowice Wielkie (sb 16:00), L

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych i dostawczych w każdym stanie. Dojeżdżam do sprzedającego, tel. 501-011-090.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• RSP Cyprzanów sprzedaje bazę o pow. 5 1635 ha cena 1.950.000 zł. Grunty rolne cena do uzgodnienia. Działkę budowlaną nr 73/1 Lekartów pow. 0,0751 ha cena 50.000 zł. 882-681-111.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Firma SUNEX poszukuje budowlanica z uprawnieniami budowlanymi. Kontakt: rekrutacja@sunex.pl lub 606-711-208.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko Młodszego Referenta w Oddziale Gospodarki Mieszkaniowej. Pełny Etat. Szczegóły dostępne na stronie BIP MZB w zakładce praca. tel. 32-415-29-16.

• **Zatrudnię na atrakcyjnych warunkach pracownika do lekkich robót budowlanych, wykończenie wnętrz. Ścianki działowe, malowanie, gipsowanie. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, godziny 9-17, poniedziałek - piątek. tel. 660-620-087**

POSZUKUJĘ PRACY

• Emeryt, dr inż. nauk rolniczych, z orzeczeniem o niepełnosprawności poszukuje pracy, 793-032-656.

RÓŻNE

• Sprzedam meble stołowe oraz dwa telewizory Sony Bravia LED 50 i 65 cali, 791-580-108

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

• **Złóż deklarację podatkową i otrzymaj zwrot z Holandii na wakacje. Good JobTax, tel. 730-023-043, podatki@goodjobtax.pl.**

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan. -c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Czyszczenie mechaniczne kostki brukowej, usuwanie mchu ze spoin, likwidacja kolein, impregnacja. tel. 606-364-748.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00.

PRENUMERATA 2024

nowiny
RACIBORSKIE

Zamów na stronie

POCZYTA

i odbierz bezpłatnie
w najbliższej Placówce
Poczty Polskiej

1 Zamów prenumeratę tygodnika na www.poczyta.pl
Możesz też wybrać każdy spośród 3000 tytułów!

Przejdź do ZAKŁADKI

Prenumerata prasy /ZAMÓWIENIE/

2 Wybierz dogodną dla Ciebie
Placówkę Pocztową

3 Odbieraj zamówioną prasę
podając otrzymany SMS-em
KOD ODBIORU

Zamów już teraz!

WYGODNIE, BLISKO CIEBIE I BEZ DODATKOWYCH OPŁAT!



POCZYTA

www.poczyta.pl

INFOLINIA 12 422 14 85

Odmień nasz
los...adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o.,
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A, 47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

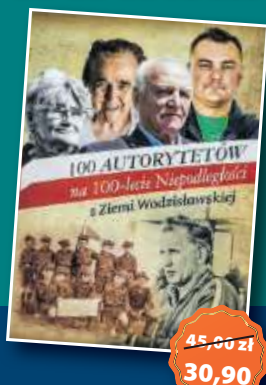
CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• praca – 20 zł	• usługi rem.-bud.– 20 zł
• biznes – 20 zł	• nauka – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• różne – 15 zł	• transport – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• podarunek – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• nieruchomości – 20 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.plnowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machrecki, 662 074 637,
d.machrecki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba
Wydawców
PrasyStowarzyszenie
Gazet
LokalnychDruk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

WYBIERZ 3 SKŁADNIKI:

PAPRYKA CEBULA BOCZEK PIECZARKI SER: GOUDA / PARMEZAN / MOZZARELLA

POMIDOR KURCZAK KUKURYDZA MIĘSO MIELONE A' LA BOLOGNESE SZYNKA

WYBIERZ 1 SOS I DOLA:

SOS ŚMIETANOWY SOS POMIDOROWY OLIWA Z OLIWEK OREGANO BAZYLIA CZOSNEK

WYBIERZ MAKARON:

PENNE TAGLIATELLE KOKARDKI

Brox'Jon
PASTA MONTH
8-31 STYCZNIA 2024
SKOMPLETUJ ZESTAW
WYBIERZ MAKARON, SOS I 3 SKŁADNIKI

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**

**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

**Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę**

praca nowiny
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

**JERUZALEM
CAŁODOBOWO**

ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM

- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

NASI SPECJALIŚCI:**Kompleksowa diagnostyka USG**

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna**Poradnia chorób metabolicznych**

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna**Poradnia geriatryczna**

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra

Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna**Poradnia chorób płuc**

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE**Poradnia ortopedyczna**

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczuk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰**Już 15 lat na rynku!****WYKONUJEMY:**

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



